VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 63)**

z dnia 24 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 63)

24 października 2017 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, oraz posła **Marka Suskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przesłuchanie Marcina P., byłego prezesa Amber Gold Sp. z o.o., wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin P**. – świadek wezwany przez Komisję, adw. **Michał Komorowski** – pełnomocnik świadka, **Przemysław Gadomski**, **Tomasz Golenia**, **Bartłomiej Kachniarz**, **Wojciech Kamieński**, **Paweł Lewiński**, **Tomasz Majchrzak**, **Piotr Pawłowski**, **Łukasz Suchecki**, **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Witold Paraniak** – redaktor w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry, witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie sejmowej Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego przesłuchania przewiduje kontynuację przesłuchania pana Marcina P., byłego prezesa Amber Gold.

Czy są inne propozycje?

Dziękuję bardzo.

Przypominam panu wszystkie pouczenia, które pana dotyczą i były panu odczytywane na poprzednim posiedzeniu.

Czy coś jest niezrozumiałe? Trzeba coś powtórzyć?

Świadek Marcin P.:

Nie, pani przewodnicząca, wszystko jest zrozumiałe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przypominam oczywiście o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz prawie do odmowy zeznań oraz odpowiedzi na pytania.

Dziękuję bardzo, przystępujemy do przesłuchania.

Kto z państwa?

Pan poseł Krajewski, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, 16 kwietnia 2010 r. w „Gazecie Wyborczej" ukazał się artykuł pani redaktor Magdaleny Olczak pt. ,,Pośrednik z wyrokiem za przywłaszczenie", w którym pan potwierdza, że jest pan osobą prawomocnie karaną za sprawię Multikasy. Czy ma pan wiedzę, jak do dziennikarzy dotarła informacja na temat pana karalności?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja przepraszam, jeszcze tylko jedna kwestia, pewnie istotna dla prasy. Czy w związku z tym wyrokiem, który zapadł w sądzie w tamtym tygodniu, coś się zmieniło odnośnie do podawania pana pełnych danych i wizerunku?

Świadek Marcin P.:

Nie, nic się nie zmieniło, to dotyczyło tylko i wyłącznie jednej publikacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jednej publikacji, czyli rozumiem, że pan chciałby, aby nadal używano skrótu nazwiska?

Świadek Marcin P.:

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To wracając do pytania, czy ma pan wiedzę, jak do dziennikarzy dotarła informacja na temat pana karalności w kwietniu 2010 r.?

Świadek Marcin P.:

Być może taką wiedzę miałem. Na chwilę obecną nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, bo nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w pierwszej połowie 2010 r. podjął pan jakieś działania na rzecz poprawy swojego wizerunku jako osoby wcześniej karanej?

Świadek Marcin P.:

Z mojego wizerunku w mediach, czy…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, w mediach.

Świadek Marcin P.:

Ja w mediach się ogólnie jako osoba nie ujawniałem. Mojego wiz… mój wizerunek nie był publikowany. Były tylko publikowane moje dane osobowe. I nigdy żadnych działań nie podejmowałem, które miałyby służyć ociepleniu czy zmianie mojego wizerunku w mediach. Mojego jako mojej osoby.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w 2010 r. pan Michał Forc pomagał panu reagować na negatywne informacje medialne na temat Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Pan Michał Forc od 2009 r. się tą kwestią zajmował całościowo – odnośnie do PR, reagowania, odpowiadania, pisania komunikatów, tworzenia komunikatów, tworzenia jakichś notek prasowych. Tym wszystkim się zajmował od 2009 r. pan Michał Forc i firma Excelo. Może niekoniecznie sam pan Michał Forc, tylko firma Excelo, którą on reprezentował.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pan Michał Forc lub pan wyszliście z inicjatywą spotkania, zorganizowania spotkania z dziennikarzami „Gazety Wyborczej", aby wyjaśnić sytuację dotyczącą karalności, pana karalności?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam teraz, czy to była nasza inicjatywa (Michała Forca, moja) czy „Gazety Wyborczej". I nie jestem w stanie na to pytanie w dniu dzisiejszym odpowiedzieć, bo nie pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zapytam inaczej: czy doszło do spotkania z udziałem świadka, pana Michała Forca oraz dziennikarzy „Gazety Wyborczej" w Złotych Tarasach w Warszawie?

Świadek Marcin P.:

Bez pana Michała Forca, było to tylko moje spotkanie i dwóch dziennikarzy „Gazety Wyborczej".

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli, jak rozumiem, świadek potwierdza, że odbyło się spotkanie z udziałem trzech osób: świadka…

Świadek Marcin P.:

…z trzech osób: moich i dwóch redaktorów „Gazety Wyborczej". Z tym, że był… była umówiona pani redaktor, przyszło dwóch redaktorów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kto był umówiony?

Świadek Marcin P.:

Oj, nie pamię…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek może wskazać imiona i nazwiska osób, które uczestniczyły – oprócz świadka – w tym spotkaniu?

Świadek Marcin P.:

Pan dzisiaj przeczytał to nazwisko.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pani Magdalena Olczak była.

Świadek Marcin P.:

…na Olczyk… Olczak miała być jako jedyna osoba występująca. Tą drugą osobą pan Maciej Samcik albo Michał Samcik.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

A czy świadek mógłby zrelacjonować przebieg tego spotkania…

Świadek Marcin P.:

Ono trwało…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…w Złotych Tarasach w Warszawie, na temat karalności świadka?

Świadek Marcin P.:

Ja ogólnie nie jestem w stanie powiedzieć, czy ono dotyczyło karalności, ono dotyczyło ogólnie spółki Amber Gold. Karalność to był jeden tylko z małych elementów tej rozmowy. Fakt faktem, ta rozmowa była bardzo pobieżna i trwała może maksymalnie trzydzieści minut.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jaki był cel zorganizowania tego spotkania, jeżeli nie wyjaśnienie kwestii pana karalności?

Świadek Marcin P.:

Na dzisiaj nie umiem odpowiedzieć na to… To był jeden z elementów, ale to było także omawianie działalności samej spółki Amber Gold i mechanizmu prowadzenia lokat.

I to też było na pewno omawiane na tym… Ale dokładnie ze szczegółami nie jestem w stanie dzisiaj tego odtworzyć, tego spotkania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A kiedy doszło do tego spotkania w Złotych Tarasach? Czy po artykule w gazecie pani redaktor Magdaleny Olczak pt. „Pośrednik z wyrokiem za przywłaszczenie", czy przed?

Świadek Marcin P.:

W tym dniu wybuchł wulkan na Islandii, były odwołane wszystkie loty i pamiętam, że miałem problem z powrotem do Gdańska. I to był kwiecień 2010 r., ale dokładnego dnia nie jestem w stanie powiedzieć. To był dzień, w którym wybuchł wulkan i zostały wszystkie loty z Lotniska Chopina o godz. 20 odwołane.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że świadek nie jest w stanie wskazać jednoznacznie, czy był to powód spotkania przed publikacją artykułu, gdzie świadek powiedział – i tutaj cytuję z pamięci:*faktycznie, zostałem skazany prawomocnym wyrokiem sądu*.

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że to już było spotkanie, było po tym artykule, ale ja nie chcę mówić, że na pewno. I tak mi się wydaje, że było po. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy na pewno po… czy po tym artykule było to spotkanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy to spotkanie służyło temu, żeby dziennikarze przestali pisać w złym świetle na temat Amber Gold i na temat pana osoby?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, czy ja kiedykolwiek miałem wpływ na to, co dziennikarze pisali, czy o Amber Gold, czy o mojej osobie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jaki był cel tego spotkania, jeżeli nie kwestia poprawy pana wiarygodności?

Świadek Marcin P.:

Celem spotkania było, było bardzo dużo… Pani Magdalena Olczyk, czy Olczak, bo teraz już nie pamiętam, w korespondencji mailowej, która zresztą zabezpieczona w postępowaniu karnym, zadawała bardzo dużo pytań, na które udzielaliśmy jej odpowiedzi. I ona część kwestii, które były poruszane w tych pytaniach, chciała poznać dogłębniej, zbadać bardziej. I dlatego było… i tym było spowodowane głównie to spotkanie, że chcieliśmy doprecyzować kwestie, których albo ona nie rozumiała w formie pisemnej, albo chciała zadać jakieś dodatkowe pytania. No i to był główny powód spotkania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek podczas tego spotkania informował na temat innych wyroków niż Multikasa, które obciążały świadka w kwietniu 2010 r.?

Świadek Marcin P.:

Ja nie…Wydaje mi się, że nie, ale ja tutaj nie chcę mówić na pewno, bo nie pamiętam. Po prostu, ja nie pamiętam całego przebiegu tego spotkania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To jeszcze jedno pytanie dotyczące tego wątku. Czy w trakcie tego spotkania świadek powiedział dziennikarce (i tutaj cytat), że „jest tylko wynajętym menadżerem i nie ma w firmie udziałów"?

Świadek Marcin P.:

Na pewno czegoś takiego nie powiedziałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy w jakikolwiek sposób świadek…

Świadek Marcin P.:

Zresztą temu przeczą dokumenty, które pani Olczak otrzymała.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…sugerował, że jest menedżerem, jest osobą wynajętą do zadania pod nazwą „Amber Gold"?

Świadek Marcin P.:

Nigdy niczego takiego nie sugerowałem nikomu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Przejdźmy do następnej kwestii.

Świadek, pani Danuta Misiewicz, główna księgowa Amber Gold, zeznała przed Komisją Śledczą, cytat: „Pan Marcin P. zapewniał mnie, że ma uporządkowaną księgowość Amber Gold, że on to ogarnia i nie potrzebuje na razie pomocy. Gdy przyszłam do Amber Gold, to byłam pewna, że będę prowadziła księgowość Amber Gold i chciałam przede wszystkim księgi. Wchodząc do systemu, zauważyłam, że suma pasywów nie odpowiada sumie aktywów a powinna. Informatyk wyjaśnił mi, że w tej chwili dane są przenoszone z innego programu i nie wszystkie dane są zreplikowane, w związku z tym to nie jest jeszcze zgodne".

Czy świadek potwierdza, że samodzielnie prowadził księgowość Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie potwierdzam tego, jednocześnie w części zeznania, zgadzam się z częścią zeznań pani Danuty Misiewicz odnośnie do zmiany systemu, przekopiowywania danych, przenoszenia danych, zmiany systemu prowadzenia ksiąg rachunkowych, których dokonywaliśmy. I to, co świadek Danuta Misiewicz mówiła odnośnie do tego, że była zatrudniona do spółki Amber Gold, ale w związku z bałaganem w księgach OLT Express i koniecznością uporządkowania ich (a w zasadzie Jet Air wtedy jeszcze) została na sam początek przydzielona do wyprostowania i rozksięgowania od samego początku działalności spółki Jet Air.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wrócimy jeszcze do kwestii OLT Express i roli pani Danuty Misiewicz – czy świadek pani Danuta Misiewicz miała rację, twierdząc, że suma aktywów nie odpowiadała sumie pasywów?

Świadek Marcin P.:

W pewnych momentach, kiedy dane były kopiowane (one były kopiowane mniej więcej od czerwca 2011 r. do maja 2012 r.) takie sytuacje mogły mieć miejsce, bo jednocześnie trzeba było korzystać z dwóch systemów księgowych – CDN Optima i CDN Comarch XL.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy główna księgowa pani Danuta Misiewicz miała dostęp do ksiąg rachunkowych spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Tak, do wszystkiego miała dostęp…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Do wszystkich ksiąg rachunkowych miała dostęp?

Świadek Marcin P.:

…jak i systemu AgNet, który był powiązany z systemem rachunkowym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Świadek pani Danuta Misiewicz wskazywała, że miała wiedzę o zakupie złota przez Amber Gold jedynie w celach promocyjnych a nie w celach inwestycyjnych. Jak pan odniesie się do kwestii zeznań głównej księgowej Amber Gold, jeśli chodzi o zakup złota?

Świadek Marcin P.:

Pani Danuta Misiewicz nie zajmowała się zakupem złota w spółce Amber Gold. Nie musiała mieć o tym żadnej wiedzy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To zaraz jeszcze do tego wrócimy, ale świadek pani Danuta Misiewicz, zatrudniona jako główna księgowa w firmie Amber Gold, zeznała, odpowiadając na nasze pytania, że miała poczucie, że była fikcyjną główną księgową Amber Gold. Jak pan się odniesie do tych słów głównej księgowej Amber Gold pani Danuty Misiewicz?

Świadek Marcin P.:

Na pewno nie była fikcyjną księgową Amber Gold, poza tym pani Danuta Misiewicz nie była zatrudniana jako główna księgowa Amber Gold, tylko jako dyrektor finansowy Grupy Amber Gold w spółce Amber Gold. Ona miała zorganizować sobie zespoły w poszczególnych spółkach, z osobą odpowiedzialną za prowadzenie księgowości, i nadzorować te spółki i zakres prowadzonej księgowości. Ona była dyrektorem całego departamentu finansów, o ile dobrze pamiętam, jak on się tak nazywał. Ale tutaj też się mogę mylić w tej kwestii.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy potwierdza świadek, że główna księgowa pani Danuta Misiewicz podlegała bezpośrednio panu?

Świadek Marcin P.:

Tak, to jest prawda, odnośnie do spółki Amber Gold bezpośrednio mi, odnośnie do spółki OLT Jetair – Andrzejowi Dąbrowskiemu i, w momencie rozpoczęcia przejmowania ksiąg – Jackowi Łyczbie. Poza tym jakie czynności, jakie uprawnienia miała pani Danuta Misiewicz w systemach i czym się zajmowała, jest to zapisane w systemach, które zostały zabezpieczone przez prokuraturę. I tutaj jej zeznania nie pokrywają się z tymi danymi.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To idąc dalej tym tropem – czy pani Danuta Misiewicz faktycznie wykonywała usługi głównej księgowej firmy Amber Gold? Jeśli tak, to od kiedy?

Świadek Marcin P.:

Pani Danuta Misiewicz nie wykonywała nigdy obowiązków głównej księgowej Amber Gold. Pani Danuta Misiewicz miała nadzorować osobę, którą miała znaleźć na to stanowisko w spółce Amber Gold, jak i w pozostałych spółkach grupy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To przytoczę tutaj konkretne zeznania świadka, pani Danuty Misiewicz: „Marcin P. mnie zapewniał, że w Amber Gold są uporządkowane księgi. I niestety….”

I tutaj pytałem, czy odpowiadała pani jako główny księgowy Amber Gold za księgowość firmy Amber Gold. Pani Danuta Misiewicz zeznała: „Kierownik jednostki odpowiada za księgi, ja nie miałam na piśmie, jakie mam obowiązki. Miałam, dostałam obowiązki ustne, tak jak wspomniałam, drugiego lub trzeciego dnia pracy”.

Czy świadek, jako były prezes Amber Gold, ma informację, że pani Danuta Misiewicz jako główna księgowa wykonywała jakiekolwiek czynności jako główna księgowa Amber Gold, np. w lipcu 2012 r.?

Świadek Marcin P.:

Już panu odpowiadam.

Po pierwsze, pani Danuta Misiewicz podpisywała zakres obowiązków, który znajduje się w jej teczce danych osobowych, która nie została zabezpieczona przez prokuraturę a znajduje się w posiadaniu syndyka. Nie ma tych dokumentów w aktach sprawy karnej, jednakże one istnieją, co potwierdziła w zeznaniach swoich pani Alicja Klugman, która przygotowywała ten zakres obowiązków.

Po drugie, pani Danuta Misiewicz od maja 2012 r. rozpoczęła przygotowywanie zmiany systemu ewidencji – w systemie Comarch XL w połączeniu z systemem AgNet – umów na obrót i przechowywanie metali szlachetnych. Zmiana ta miała polegać na tym, że wycena miała się nie odbywać tylko i wyłącznie wartościowo, ale wartościowo-ilościowo. Przygotowała pełne zestawienia, schematy księgowań i zakres tych czynności. Firma Insoft Consulting przygotowała, przez okres chyba trzech czy czterech miesięcy, przygotowywała wdrożenie tego systemu. On miał po prostu zautomatyzować to,

co było wykonywane ręcznie. Miał spowodować, że będzie robił automatycznie: system przenosił dane systemu AgNet do systemu Comarch XL i cały zakres tego w formie ujęcia księgowego przygotowała pani Danuta Misiewicz.

Ten zakres został zatwierdzony, na moje polecenie, przez biegłego rewidenta, który miał badać księgi spółki. Nie pamiętam teraz nazwiska. Został on zatwierdzony i zaakceptowany jako zgodny z przepisami ustawy o rachunkowości, został przekazany firmie Insoft Consulting i cały zakres tego wdrożenia – łącznie z tym, co ustaliła pani Danuta Misiewicz – został przez nią zatwierdzony i sporządzony w dokumencie „Analiza wdrożeniowa rozwiązania Comarch XL modułu handel” – o ile dobrze pamiętam, on tak się nazywał – w połączeniu z systemem AgNet.

I w tym zakresie były rozpoczęte czynności wdrażające, które – jeżeliby spółka dalej istniała – zakończyłyby się w okolicach grudnia 2012 r., zgodnie z harmonogramem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pani Danuta Misiewicz miała dostęp do kont Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Do konta bankowego… pani Danuta Misiewicz miała dostęp do wszystkich kont bankowych grupy Amber Gold, do wszystkich.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kto jeszcze miał dostęp do kont Amber Gold, oprócz pana i pani Danuty Misiewicz, jak zeznał świadek?

Świadek Marcin P.:

Pani Grażyna Janiszewska, pani Alfreda Aksnowicz, częściowo pani Alicja Klugman, ale tylko do rachunku płacowego, pani Irena Tatara tak samo do rachunku płacowego. Do wszystkich rachunków podgląd miał dział płatności, czyli właśnie pani Alicja, przepraszam, pani Grażyna Janiszewska i Alfreda Aksnowicz – i one dokonywały rozliczeń i wprowadzania wyciągów do systemu Comarch XL. Pani Danuta Misiewicz, ja i jeszcze kilka innych osób wyrywkowo do niektórych rachunków bankowych; oprócz tego do rachunków bankowych poprzez karty płatnicze miało dostęp około czterdziestu lub pięćdziesięciu pracowników, alle do konkretnego rachunku bankowego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy zatrudniając panią Danutę Misiewicz na stanowisko głównej księgowej Amber Gold, uprzedzał ją pan, że faktycznie nie będzie wykonywała tej pracy w spółce Amber Gold a w spółkach OLT Express?

Świadek Marcin P.:

W momencie, kiedy były prowadzone rozmowy z panią Danutą Misiewicz, ja nie miałem jeszcze do końca pełnej świadomości na temat ksiąg rachunkowych firmy Jet Air. W momencie, kiedy już podjąłem decyzje na temat zatrudnienia pani Danuty Misiewicz, rozpoczęliśmy rekrutację na główną księgową firmy (już wtedy chyba ona się nazywała OLT Express, już była po zmianie i to był grudzień 2011 r.) I w rozmowie z panią Danutą Misiewicz się pytałem, czy w chwili obecnej mogłaby się zająć tym, bo i tak docelowo będzie musiała nadzorować, a miałaby pełną gwarancję tego, że po pierwsze, system Symfonia, który używała firma Jet Air po wprowadzeniu i rozksięgowaniu starych danych, miał zostać wyłączony i całkowicie wygaszony. I spółka OLT miała także pracować na systemie Comarch XL, i wszystkie dane miały zostać… Bilans otwarcia miał być przeniesiony do systemu Comarch XL z systemu Symfonia i on od roku 2013 miał już w ogóle nie funkcjonować.

Po drugie, uczyłaby się pracy na systemie Comarch XL, dlatego że w ogóle nie znała tego systemu, systemu Symfonia także nie znała. Prosiła mnie, żebym wyraził zgodę na zatrudnienie osoby, z którą ona wcześniej współpracowała, która bardzo dobrze znała Symfonię. I ja tę zgodę wyraziłem. Ta osoba pracowała w spółce i uczyła wszystkie osoby, które zostały zatrudnione do prostowania ksiąg OLT Express, zatrudnione do prostowania ksiąg Olt Express były uczone przez Alicję Ciunel, o ile dobrze pamiętam nazwisko.

I pani Danuta Misiewicz w rozmowie, tej pierwszej po zatrudnieniu, wyraziła chęć i aprobatę i powiedziała, że ona się takiego wyzwania nie boi i podejmie się tego wyzwania. Gdyby się wtedy nie zdecydowała, to by nie prowadziła tych ksiąg OLT Express.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Wrócę jeszcze raz do tego pytania: czy w momencie zatrudnienia pani Danuty Misiewicz jako głównej księgowej w firmie Amber Gold uprzedzał świadek panią Danutę Misiewicz, że będzie fikcyjną księgową Amber Gold a faktyczną księgową spółki, która zmieniła nazwę po zakupie przez Amber Gold firmy Jet Air?

Świadek Marcin P.:

Ale ja jeszcze raz panu powtarzam, pani Danuta Misiewicz nigdy nie była główną księgową spółki Amber Gold, ona była zatrudniona jako dyrektor finansowy, główny księgowy grupy spółek Amber Gold a nie – spółki Amber Gold, bo na ten cel…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja panu zacytuję odpowiedź pani Danuty Misiewicz:

„Czy ma pani poczucie, że była pani fikcyjną główną księgową Amber Gold?” Odpowiedź pani Danuty Misiewicz: „Oczywiście.”.

Ale chciałbym zadać konkretne pytania, już tylko dwa pytania dotyczące zakupu złota.

Czy pani Danuta Misiewicz spotykała się z panem i pytała, czy firma Amber Gold realnie kupuje złoto za pieniądze pozyskiwane od klientów?

Świadek Marcin P.:

Tak, pytała się o to i dostała odpowiedź twierdzącą, co było zresztą zgodne z dokumentami i mailami, które znajdowały się w spółce.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Świadek Danuta Misiewicz zeznała: „Jak pan Marcin P. kilka razy odmówił spotkania, na którym miał mi powiedzieć, ile Amber Gold ma złota i gdzie…” wtedy miała wątpliwości, czy firma Amber Gold działa zgodnie z prawem… i zeznała pani Danuta Misiewicz: „Mnie się wydaje, że to był czerwiec”.

Wtedy, kiedy świadek miał unikać jasnej odpowiedzi na temat tego, czy firma Amber Gold kupuje złoto za pieniądze klientów.

Świadek Marcin P.:

Pani Danuta Misiewicz w tym momencie mówiła o jednym elemencie, o którym ja już tutaj mówiłem, czyli analizie wdrożeniowej do systemu Comarch XL, zmiany z wyceny i sposobu księgowania umów na obrót i przechowywanie metali szlachetnych. I, faktycznie, my się w tamtym momencie nie mogliśmy spotkać z tego względu, że już była gorąca atmosfera – i to był lipiec 2012 r., a nie czerwiec, a nie maj – co zresztą pani Danuta Misiewicz w swoich zeznaniach przed sądem karnym w sprawie jak była trzykrotnie przesłuchiwana, potwierdziła i podobnej treści zeznania złożyła, i one tylko i wyłącznie dotyczyły bilansu otwarcia do wprowadzenia danych do systemu Comarch XL, żeby mogła się rozpocząć testowa wymiana danych z systemem AgNet.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, kto faktycznie prowadził księgowość firmy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Faktycznie w spółce księgowość, ja odpowiadałem za księgowość spółki Amber Gold a prowadziło ją łącznie… czternaście osób.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek miał doświadczenie, jeśli chodzi o księgowość i kwestie uprawnień?

Świadek Marcin P.:

Tak, miałem doświadczenie. Uprawnień do prowadzenia księgowości, jeżeli się nie robi tego na zlecenie innego podmiotu, w Polsce nie trzeba mieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jeśli chodzi o kwestie, ostatnie pytanie – kwestia zatrudnienia pani Danuty Misiewicz to kwestia końca 2011 r. Kto wcześniej faktycznie wykonywał wszystkie obowiązki, jeśli chodzi o księgowość z firmie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Wszystkie obowiązki wykonywały: dział transakcji, dział płatności i dział rozliczeń. Ja w chwili obecnej nie jestem w stanie wymienić osób, które były zatrudnione w danym okresie. Należałoby się zwrócić do syndyka i dostaniecie państwo pełną listę osób, które się tym zajmowały. Poza tym dokumenty i maile, które w całości nie zostały zabezpieczone w postępowaniu karnym albo są uszkodzone podczas zabezpieczenia przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jednoznacznie by odzwierciedlały i zakresy czynności pracowników, i listy zadań pracowników, i czynności w poszczególnych elementach systemu, które wykonywały, jak księgowały dokumenty, co robiły, czego nie ma. I, niestety, na chwilę obecną nie jesteśmy w stanie tego odnaleźć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I ostatnie pytanie: czy świadek uważa, że – jeśli chodzi o księgowość firmy Amber Gold – ona była prowadzona w sposób rzetelny?

Świadek Marcin P.:

Ona była prowadzona w sposób rzetelny. Jednakże, tak jak powiedziałem, my nie zakończyliśmy przenoszenia danych i zmian ustawień systemowych, które powodowały księgowanie. I tutaj w tym zakresie, jeżeli dwóch systemów się nie będzie porównywało jednocześnie i danych z systemu AgNet, czyli z trzech systemów, żeby do jednego to przenieść, do momentu, kiedy one by nie zostały prawidłowo przekopiowane i rozliczone w jednym systemie, tak jak miało to nastąpić (myśleliśmy na samym początku czerwiec, lipiec 2012 r., ale podejrzewam, że zakończyłoby to się w grudniu 2012 r.), te dane należy stwierdzić, że były prowadzone w sposób niezgodny z ustawą o rachunkowości, ale to nie znaczy, że całościowo nie dało się sporządzić na ich podstawie prawidłowego bilansu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To, czy kiedykolwiek informował pan panią Danutę Misiewicz, że firma Amber Gold nie kupuje złota za pieniądze klientów i dlatego nie posiada faktur, które potwierdzałyby zakup złota, platyny lub srebra zgodnie z umowami, które państwo zawieraliście z klientami?

Świadek Marcin P.:

Faktury za zakup złota, sprzedaż, odkup złota z klientami, jak i z firm zewnętrznych, znajdowały się w spółce i zostały zabezpieczone w postępowaniu karnym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jaka to była wartość?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękujemy, panie pośle.

Świadek Marcin P.:

Ja w chwili obecnej…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

10 mln zł, dziękuję bardzo.

Świadek Marcin P.:

…wartość faktur odkupu złota wynosi w chwili obecnej, z tego, co było sprawdzane w ostatnim okresie, na podstawie załącznika 3D do opinii, który jest elektroniczny, na około 394 mln zł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja takie mam pytanie uzupełniające: proszę pana, czy pani Misiewicz zwracała panu kiedykolwiek uwagę, że przelewy, które są wykonywane przez pana, są źle opisane?

Świadek Marcin P.:

Była sytuacja odnośnie do wzajemnych rozliczeń pomiędzy spółkami, ale nakazałem jej to wyprostować sobie z paniami z działu płatności, żeby było to w jednej, jak i w drugiej spółce tożsame. Miała problem z rozszyfrowaniem chyba trzech czy czterech przelewów. Zostało to odnalezione i zidentyfikowane, ale to nie było, że one zostały źle opisane. Tylko ona w jednym systemie nie mogła odnaleźć tej samej płatności w drugim systemie i nie potrafiła tego znaleźć. I ustalały sobie, jak to zrobić na przyszłość, żeby to było prawidłowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a jak zaksięgować w takim razie przelew, nie wiem, na milion, dwa czy trzy, który ma w tytule, na przykład, „zasilenie”?

Świadek Marcin P.:

To zależy, czego on dotyczył i na jakiej podstawie został wykonany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale to, wie pan, jeżeli pan wykonuje przelew a pisze w tytule: „zasilenie”, to dlatego pytam, jak to zostało zaksięgowane i czy zwracała panu uwagę, co z tym zrobić.

Świadek Marcin P.:

Żebym mógł powiedzieć, ja potrzebuję zobaczyć konkretny przelew i konkretne potwierdzenia, wtedy powiem, czego to dotyczyło, z jakiego rachunku wyszło, bo to ma znaczenie, niestety.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, problem jest odwrotny, to znaczy – niewiele jest faktur, które są opisane tak, że można z nich się zorientować…

Świadek Marcin P.:

Nie, pani przewodnicząca, niewiele…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, nie faktur – przelewów, z których wynika cokolwiek. Większość to jest „zasilenie”, „pożyczka”, ewentualnie „depozyt”, który można próbować… podłożyć, podciągnąć pod…

Pytam, czy księgowa panu zwracała uwagę, że to trzeba jakoś zaksięgować?

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, nigdy nie zwracała takiej uwagi, że trzeba to jakoś zaksięgować. Poza tym nie zgadzam się z panią, że i faktury, i przelewy są nieopisane. One są nieopisane w takiej formie, jakie zostały przygotowane przez prokuraturę i państwu przekazane. One są opisane w systemie Comarch XL, co na eksperymencie procesowym w Sądzie Okręgowym w Gdańsku, chyba 17 października 2016 r., zostało wykazane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a proszę powiedzieć…

Świadek Marcin P.:

I są prawidłowo opisane zgodnie z ustawą o rachunkowości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan rozmawiał z księgową albo sam, jeżeli ustalał to, jak taka czynność, np. jak zasilenie na kwotę, nie wiem, miliona, półtora miliona, powinna być zakwalifikowana pod względem podatkowym i jakiej wysokości jest podatek, i w jakim terminie płacony?

Świadek Marcin P.:

Na tę kwestię na pewno w jakimś momencie rozmawiałem z panią Danutą Misiewicz. Na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie odpowiedzieć, czego to dotyczyło i czy to była kwestia umowy inwestycyjnej, która była zawarta pomiędzy czterema spółkami z grupy

OLT, czy to była kwestia podwyższenia kapitału w spółce OLT Express. Nie jestem w stanie na dzień dzisiejszy tego powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a ja pana pytam o to, jak pan podatkowo kwalifikował te przelewy, które pan robił.?

Świadek Marcin P.:
Podatkowo… ale podatkowo, jeżeli to było zwiększenie kapitału zakładowego, był od tego odprowadzany podatek od czynności cywilnoprawnych. Jeżeli to była pożyczka, to była zobowiązana spółka grupy odprowadzić od tego także podatek od czynności cywilnoprawnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, z podwyższeniem kapitału i z pożyczką jest może mniejszy problem, dlatego, że – gdyby ktoś chciał ten podatek zapłacić – to pewnie by wiedział, jak to zrobić. Ale ja pana pytam, jak w takim razie zaksięgować i stwierdzić, czy jest podatek, czy nie od takiego przelewu, który mówi na przykład: „zasilenie”, to są milionowe przelewy?

Świadek Marcin P.:
No, ale ten przelew był…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To nie jest jeden przelew, to jest grupa przelewów.

Świadek Marcin P.:
Był przelew opisany w systemie Comarch XL w formie elektronicznej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja pana pytam…

Świadek Marcin P.:
…i od tego będziemy wiedzieć, czego ten przelew dotyczył. Jeżeli było w tytule przelewu: „zasilenie” to w całej analityce tego przelewu w opisie będzie miała pani wskazane wszystkie poszczególne elementy tego przelewu i czego to dotyczyło. Opis tego przelewu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to może zróbmy konkretny przykład. Przelewa pan na konto OLT Regional np. 4 mln zł, pisząc: „zasilenie”. W takim razie z jakiego tytułu, czy… kto zapłacił podatek, w jakiej wysokości. Czy pan się zastanawiał nad tym kiedyś?

Świadek Marcin P.:
Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No i proszę powiedzieć… To w takim razie, jak jest taki przelew na zasilenie na 4 mln zł, to proszę powiedzieć, jak został podatkowo zakwalifikowany, jakiej wysokości podatek, w jakim terminie został odprowadzony?

Świadek Marcin P.:
Ale, jak pani mi tak mówi, ja nie jestem w stanie powiedzieć, czego ten przelew dotyczył. Ja bym potrzebował zobaczyć ten przelew wprowadzony do systemu Comarch XL i tam będziemy mieli wszystko stwierdzone i będziemy mogli to opowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana, no, nie bardzo, nie bardzo, dlatego że – jeżeli jest pani Misiewicz księgową w spółce OLT i dostaje od pana przelew to ona musi go zaksięgować. I ona ewentualnie powinna złożyć deklarację podatkową. Natomiast…

Świadek Marcin P.:
Ale w systemie Comarch XL ona go księgo… widziała po zaksięgowaniu poszczególne elementy tego i opis tego przelewu prawidłowy, taki jaki był wykazywany do urzędu skarbowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Akurat pan… ale to zostawmy, wrócimy do tego.

I jeszcze mam do pana jedno pytanie i oddaję głos.

Proszę pana, czy prawdą jest, że w styczniu 2012 r. samoloty OLT oraz załoga OLT brały udział w ćwiczeniach antyterrorystycznych, organizowanych między innymi przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w ramach przygotowania na EURO 2012?

Świadek Marcin P.:

Nic mi o czymś takim nie wiadomo. Wiem, że na pewno nasze samoloty pod tym względem były sprawdzane w okolicach kwietnia, maja 2012 r., wtedy, kiedy miał… bilety kupował marszałek Borusewicz. Ale żeby brały udział w jakichś akcjach antyterrorystycznych, ćwiczeniach… nie kojarzę takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy były plany, aby pan (czy OLT) rozpoczął przewóz osób, które mogą korzystać w ramach Kancelarii Sejmu czy Senatu bądź Kancelarii Prezydenta.

Świadek Marcin P.:

Tak, był taki plan.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, kto prowadził rozmowy w tym zakresie i z kim?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem na dzień dzisiejszy w stanie powiedzieć, kto prowadził te rozmowy. Prowadził je ktoś ze spółki OLT Express. Mógł być to Rafał Orłowski, ale tutaj nie chcę mówić, że na pewno on się zajmował sprawami handlowymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, proszę powiedzieć, kiedy powstał pomysł, że moglibyście państwo wozić posłów i senatorów?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie dzisiaj odpowiedzieć. Musiało być to zaraz na samym początku, ale nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie dzisiaj.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to była inicjatywa grupy spółek OLT, czy też z tą propozycją zwrócił się do was ktoś z Kancelarii?

Świadek Marcin P.:

Zapytania przychodziły od różnych podmiotów. Na pewno przyszło z Komendy Głównej Policji, bo to pamiętam, bo tam była rozważana kwestia możliwości nawet wynajmowania samolotu do transportu osób osadzonych z innego kraju w ramach ekstradycji. Być może się Kancelaria Sejmu do nas zwracała o to, ale ja nie jestem w stanie dzisiaj odpowiedzieć, nie pamiętam, po prostu, tego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan pamięta kto, kiedy, jakie sprawdzenia czynił w spółkach OLT pod kątem właśnie wożenia czy to VIP-ów, czy w tym wypadku więźniów, czy też w ogóle osób z tej puli?

Świadek Marcin P.:

Ja, tak jak powiedziałem, jedyną sytuacją, którą pamiętam, to była weryfikacja przez BOR samolotu wtedy, kiedy miał lecieć marszałek Borusewicz. To jest jedyna sytuacja, którą ja pamiętam. Innych sytuacji nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to był pojedynczy lot, czy to już była umowa?

Świadek Marcin P.:

Nie, to były bilety kupowane w ramach indywidualnie czy przez marszałka, czy przez Kancelarię Senatu. Ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, ale to było indywidualnie

i tylko nas poinformowano, że samolot ma być do dyspozycji pół godziny przed odlotem dla Biura Ochrony Rządu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy bywał pan w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, w delegaturze w Gdańsku?

Świadek Marcin P.:

W 2012 r…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja nie mam na myśli od momentu przesłuchań do sprawy i zatrzymania.

Świadek Marcin P.:

Nie, nie, wcześniej nigdy nie bywałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wcześniej pan nie bywał… dziękuję.

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, jako pierwowzór przedmiotu działalności spółki Amber Gold, to jest lokaty w złoto, w jednym z przesłuchań w charakterze wówczas podejrzanego wskazał świadek wzorce zaczerpnięte z rozwiązań niemieckich.

Jeśli świadek pozwoli, ja przywołam fragment zeznań świadka: „Będąc w Niemczech, widziałem, jak działają podmioty podobne do naszego, tj. Amber Gold sp. z o.o. Był to koniec 2008 r., kiedy byłem u rodziny w odwiedzinach. Wtedy rozpoczynaliśmy pracę nad uruchomieniem Amber Gold."

Proszę świadka, kogo i z kim świadek w 2008 r. w Niemczech odwiedzał?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, a w jakim mieście świadek był?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Na jakiej spółce niemieckiej świadek opierał późniejszą spółkę Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Niech świadek wskaże nazwę spółki.

Świadek Marcin P.:

Ale jakiej spółki?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Tej, na której wzorował późniejszą Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Ale już powiedziałem, że odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jak wygląda oferta tej spółki, na podstawie której później powstało Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy działanie tej spółki, która była wzorcem dla Amber Gold, naruszało prawo niemieckie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, świadek w licznych wypowiedziach publicznych jak i w późniejszych przesłuchaniach w charakterze podejrzanego twierdził, że głównym przedmiotem działania spółki Amber Gold kierowanym do przyszłych klientów, przede wszystkim osób fizycznych, była oferta lokat w złoto i inne metale szlachetne. Zapewniał świadek, że każdorazowo do każdej lokaty spółka dokonywała zakupu złota i to od początku działania, tj. od 2009 r. Czy świadek nadal to podtrzymuje?

Świadek Marcin P.:

Tak, podtrzymuję to. I jest to zgodne ze stanem faktycznym i zabezpieczonymi dokumentami w spółce, i danymi w systemie, i danymi w załącznikach elektronicznych biegłych Ernst & Young.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli świadek podtrzymuje swoje twierdzenie zawarte w wyjaśnieniach w charakterze podejrzanego i dzisiaj, że zawierane w formie umów lokaty jako inwestycje w złoto lub inne metale szlachetne nie nosiły znamion oszustwa?

Świadek Marcin P.:

Tak, podtrzymuję.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A zatem niech świadek wskaże, kiedy spółka Amber Gold zawarła pierwszą umowę dotyczącą lokaty w złoto.

Świadek Marcin P.:

Na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie tego powiedzieć… to był 2009 r., końcówka 2009 r.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jaka była wysokość tej lokaty?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, nie pamiętam, po prostu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy i w jakiej wysokości spółka przyjęła pierwszą wpłatę z tytułu zawarcia umowy w metale szlachetne?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To ja świadkowi przypomnę i również opinii publicznej przedstawię. Zawarcie umowy i przyjęcie pierwszych wpłat w kwocie 5 tys. zł oraz 40 tys. zł z tego tytułu nastąpiło w dniu 20 października 2009 r. Świadek kojarzy teraz?

Świadek Marcin P.:

Być może tak, możliwe.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy spółka Amber Gold dokonała pierwszego zakupu złota tytułem zawierania umowy lokaty w złoto?

Świadek Marcin P.:

Zgodnie z umową zawartą z klientem miała obowiązek, o ile dobrze pamiętam, w ciągu 30 dni roboczych. Albo kalendarzowych, już teraz nie pamiętam, 30 dni spółka od momentu wpłaty miała na zakup i wystawienie certyfikatu klientowi.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Jaka była wartość zakupionego złota za pierwszym razem? Odpowiadała tej kwocie, którą przywołałem świadkowi?

Świadek Marcin P.:
Zgodnie z tabelą kursów Amber Gold i zgodnie z warunkami umowy odpowiadała tej kwocie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Jeśli 20 października 2009 r. zawarta była ta umowa to do kiedy, zgodnie z umową, powinna być dokonana transakcja zakupu złota?

Świadek Marcin P.:
Jeżeli to było 30 dni kalendarzowych to do 30 listopada, jeżeli było 30 dni roboczych, no, to wtedy gdzieś do połowy grudnia.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
30 dni roboczych?

Świadek Marcin P.:
Tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Od poniedziałku do piątku liczone?

Świadek Marcin P.:
Tak, ja nie umiem teraz powiedzieć, czy to były robocze, czy kalendarzowe, na pewno 30 dni. Wzorce umów się zmieniały w okresie około jedenaście razy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Pierwszy zakup złota odnotowany jest 3 grudnia 2009 r.

Świadek Marcin P.:
Nie jest… spółka na pewno się zmieściła w terminie. Zakup czy dostawa, bo to jest pytanie, czy jest to dokument sprzedaży w momencie dostarczenia do spółki wystawiony, czy to jest dokument potwierdzenia zamówienia i zapłacenia za złoto, które było w tym momencie przechowywane?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jaka była praktyka, proszę świadka, bo to świadek wie a nie Komisja

Świadek Marcin P.:
Ja nie wiem, o jakim dokumencie pan mówi, na podstawie której jest ta data.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ja pytam o praktykę zakupu złota, jak to wyglądało.

Świadek Marcin P.:
Złoto było kupowane w takiej ilości, jaka była wymagana…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Gdzie było kupowane, u kogo? Po kolei….

Świadek Marcin P.:
Ja na to pytanie odmawiam odpowiedzi w związku z toczącym się postępowaniem karnym. Macie to państwo w dokumentach, możecie to sprawdzić. Ja to potwierdzam, co jest w dokumentach i w opinii biegłych odnośnie zakupu złota.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czyli było kupowane w inwestycjach alternatywnych…

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, jak powiedziałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…właśnie zaczynam, właśnie zaczynam…

Zgodnie z umową klient, podpisując umowę… umowa się składała z czterech dokumentów: dyspozycji sprzedaży, potwierdzenia zawarcia, które stanowiło umowę na obrót i przechowywanie metali szlachetnych, regulaminu oraz ogólnych warunków depozytu towarowego o określonym numerze, które szczegółowo regulowały zasady wyceny towaru.

Zgodnie z tą wyceną spółka Amber Gold codziennie publikowała w dni robocze tabelę kursów Amber Gold, w której znajdowały się kursy skupu, sprzedaży oraz kurs średni złota dla towaru alokowanego niesortowalnego i alokowanego sortowalnego. Niealokowany niesortowalny był w momencie, kiedy trwała umowa i klient nie mógł z niego *de facto* korzystać a mogła z niego, na podstawie chyba § 6 regulaminu, korzystać spółka w określonej ilości i wartości, które odpowiadały dziennym zmianom i różnicom kursowym. Różnice kursowe, które zdarzały się dziennie do 10% w związku ze zmianami, powodowały, że spółka *de facto* mogła korzystać z części przechowywanego złota, jakby była jego właścicielem na podstawie art. 845 Kodeksu cywilnego jako depozyt nieprawidłowy. To było ograniczone do ilo… do konkretnej ilości.

Zgodnie z danymi, które znajdują się zarówno w opinii, jak i w systemach, a w szczególności w systemie AgNet, który nie był wzięty pod względ… do opinii biegłych Ernst & Young. Wszystkie te wyliczenia znajdują się w księdze certyfikatów, której… prokuratura twierdziła do momentu złożenia aktu oskarżenia, że nie ma. Dopiero na rozprawie w momencie wykonywania eksperymentu procesowego przy połączenia z danym z biurem syndyka doszło do odkrycia, że ta księga certyfikatów jest i wszystkie wyceny, tabele kursów i wszystkie dane się znajdują, tylko – po prostu – nikt nie wiedział, co z nimi zrobi i każdy udawał, że ich nie ma.

Sąd karny poza tym odmówił zbadania tej kwestii, mimo to, że biegli Ernst & Young potwierdzili, że oni nie zajmowali się badaniem wyceny towarów pod względem umów, ile towaru spółka powinna mieć na dany dzień, zgodnie z umową, na przechowywaniu. To są dwie bardzo ważne rzeczy: ile powinna mieć, a z ilu jeszcze mogła korzystać, zgodnie z tym właśnie paragrafem regulaminu. I spółka ten zakres wykonywała prawidłowo.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli państwo po prostu multiplikowali w ramach jednej ograniczonej puli środków pokrytych w złocie…

Świadek Marcin P.:

Nie, pan nadal chyba nie rozumie. Jeżeli pan wpłaca…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czego nie rozumiem?

Świadek Marcin P.:

…30 tys. zł do spółki Amber Gold. Tabela kursów jest wyceniana dla towaru niealokowanego niesortowalnego jako złoto za jedną jednostkę umowną, gdyż towar niealokowany i sortowalny, zgodnie z regulaminem,. stanowi udział w części towaru alokowanego sortowalnego. Jeden gram odpowiadał 100 jednostkom umownym. Klient nabywał jedną jednostkę umowną za 100 zł, czyli za 30 tys. nabywał 300 jednostek umownych. Dobrze mówię, tak? Za 30…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ile to było w złocie? Odpowiadało to…

Świadek Marcin P.:

3 g, 3 g w złocie kupował.

I jeszcze oprócz tego powstawały różnice kursowe, na których spółka zarabiała. I to wszystko było jasno, wyraźnie, czytelnie opisane. Wszelkie wzory znajdowały się. Poza tym spółka prowadziła bloga, na którym wyjaśniała te kwestie. Znajdują się trudne pytania w aktach sprawy, gdzie klienci zadawali pytania na ten temat.

Większość świadków w chwili obecnej, jak przychodzi na salę rozpraw, mówi, że ich w ogóle to nie interesowało. Ich nie interesowało to, ile złota będzie, ile… ich interesował tylko zysk a nie warunki umowy. I to jest główny problem, że nikt praktycznie nie

zapoznał się z warunkami umowy i chyba myślał, że nie trzeba się z tym zapoznawać i, że będzie mógł zarabiać w nieskończoność, tak. Ale to nie było tak. Przecież my cały czas tłumaczyliśmy, było szkolenie dla pracowników przygotowane z rynku finansowego, z którego oni byli szkoleni, jak klientów informować, ile powinno być inwestowane, w jakie rodzaje, jakie są niebezpieczeństwa, źródła i nie tylko w lokatach w złoto, ale we wszystkich produktach finansowych.

Ja się nie zgadzam z zarzutem popełnienia oszustwa i się z tym zarzutem nigdy nie zgodzę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli rozumiem, że świadek za 300 tys. kupował 3 g złota…

Świadek Marcin P.:

Za 30 tys. klient kupował 3 g złota w formie inwestycji, tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I to odpowiadało wartości rynkowej złota?

Świadek Marcin P.:

Mniej więcej, ja tutaj to podaję jako przykład zupełny, jest to abstrakcja od danych rzeczywistych, bo dane rzeczywiste nie zostały zbadane to od razu mówię.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ile złota było kupione przez cały okres funkcjonowania spółki?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się śledztwem, ale są na to dokumenty.

Poza tym pan musi jeszcze jedną rzecz pamiętać, że w momencie, kiedy się lokata kończyła to złoto, które było przechowywane na rzecz jednego klienta, było odkupowane przez spółkę Amber Gold.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I przekazywane kolejnemu klientowi…

Świadek Marcin P.:

…i sprzedawane kolejnemu klientowi. Przecież spółka Amber Gold nie kupowała ośmiu… za osiemset milionów złota, mając lokat w… na momencie zakończenia na około czterysta milionów, przecież poza tym jest jedna, jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Zgodnie z systemem AgNet prokuratura twierdzi, że lokat zostało zawartych na osiemset pięćdziesiąt milionów, zgodnie z systemem AgNet, i zgodnie z ilością umów lokat zostało zawartych na kwotę prawie półtora miliarda złotych a niewypłaconych jest tylko trzysta dziewięćdziesiąt parę milionów złotych.

To jest ta zasadnicza różnica, której prokuratura w ogóle nie badała i nie wskazała w akcie oskarżenia.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A skąd ta różnica, skąd ta rozbieżność, zdaniem świadka?

Świadek Marcin P.:

Nikt nie badał danych systemu AgNet. Jedyne dane, które zostały… poza tym w akcie oskarżenia pojawiają się kwoty na przykład, że lokata była 20 tysięcy a wynosi tylko 2 tys. zł. Prokuratura w ogóle nie badała aktu oskarżenia pod kątem formalnym. Biegły stwierdził w opinii Ernst & Young – jako wpłata na lokatę – zwrot przelewu, bo klient go nie odebrał i prokuratura go brała, jako że klient założył kolejną lokatę. Ja mam z tego tytułu dwa zarzuty postawione na te same pieniądze.

Są też sfałszowane dyspozycje sprzedaży np. przez klientów, które zostały złożone do postępowania upadłościowego i postępowania karnego. Jeżeli państwo myślicie, że syndyk cokolwiek weryfikował i sprawdzał, jeżeli widzi, że dwa dokumenty różnią się od siebie wzorem to on brał za właściwy ten dokument, który był na korzyść wierzyciela a nie na korzyść pozostałych wierzycieli, którzy uczciwie do tego podeszli.

Ja się zastanawiam, dlaczego państwo też nie badacie np. działalności syndyka, która też jest dość śmieszna. Jeżeli syndyk nigdy nie zapoznał się z dziewięćdziesięcioma dziewięcioma tomami akt sprawy karnej, w których był proszony przez ABW do oględzin akt, w których były dokumenty związane z lokatami, znalazł dwieście pięćdziesiąt dyspozycji sprzedaży (mniej więcej), które zmniejszały sumę wierzytelności i tym klientom, wierzycielom, zabrał te pieniądze z listy wierzytelności a pozostałym prawie tysiącowi pięciuset odpuścił i stwierdził, że tego nie ma (a było to zabezpieczone w postępowaniu karnym), bo nie umiał obsłużyć systemu AgNet a osobę, która się tym zajmowała i obsługiwała zgodnie z jej zeznaniami w sprawie cywilnej, w której jestem pozwanym… zeznała, że syndyk ją od razu wyrzucił i nie chciał z nią rozmawiać, no to jak my tutaj mówimy o uczciwości w stosunku do tych osób, które zostały o to potrącone.

To się zaczyna robić w chwili obecnej taka trochę paranoja.

Poseł Marek Suski (PiS):

To prawda. pan robi paranoję tymi swoimi zeznaniami.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka…

Świadek Marcin P.:

Ja nie robię paranoi, panie pośle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka…

Poseł Marek Suski (PiS):

Szukamy złota za 30 tysięcy…

Świadek Marcin P.:

Ja powiedziałem jako, ja powiedziałem przykład, panie pośle, i to jest przykład, który trzeba…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jaki był kurs złota w tym czasie? Pan, po prostu, z założenia oszukiwał już klientów.

Świadek Marcin P.:

Ale ja panu jeszcze raz powtórzę…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, ja bardzo proszę, i pana posła również.

Czy spółka Amber Gold z tytułu zawartych umów w lokaty, w metale szlachetne realizowała przysługujące klientom opcje odbioru złota w naturze?

Świadek Marcin P.:

Tak, realizowała.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, to niech świadek wskaże, jaka ilość…

Świadek Marcin P.:

Była jedna zrealizowana taka czynność, bo tylko jedna czynność została przez klienta dokonana w czasie działalności spółki. Cztery czynności miały zostać dokonane po wprowadzeniu zarządu przymusowego, jednakże ABW zabezpieczyło złoto i zarządca przymusowy nie dokonał wydania złota.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Bo w aktach sprawy jest mowa o jednym takim przypadku.

Świadek Marcin P.:

Ale powiedziałem, że jeden przypadek był zrealizowany, bo tylko jeden przypadek wystąpił w czasie działalności.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kiedy on nastąpił, jak świadek pamięta?

Świadek Marcin P.:

2011 r., początek 2012…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dokładnie 3 listopada 2011 r.

Proszę świadka, jakie zatem pokrycie w złocie miały lokaty zawarte przez klientów…

Świadek Marcin P.:

Zgodnie z umowami…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…po tej dacie, kiedy pierwsza osoba odebrała…

Świadek Marcin P.:

Zgodnie z umowami i było wszystkie, prawidłowe jest pokrycie w złocie, srebrze i platynie, z nadwyżką około 10 kg.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A ta osoba, która pobrała złoto 3 listopada… ono odpowiadało wartości rynkowej, czy było drastycznie różne?

Świadek Marcin P.:

Ono było, odpowiadało wartości tabeli kursów odnośnie do złota lokowanego, sortowalnego, które było publikowane na stronie spółki Amber Gold.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale ja proszę odpowiedzieć na pytanie: czy ono odpowiadało wartości rynkowej? Bo to państwo sobie tam relatywnie ustalili…

Świadek Marcin P.:

Zawsze jest… zawsze była, zawsze była różnica w odnośnie do wartości rynkowej a wartości tabeli kursów Amber Gold.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A procentowo w stosunku do wartości rynkowej jaka to była?

Świadek Marcin P.:

Ja nie jestem w stanie na dzień dzisiejszy odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Szacunkowo, proszę świadka.

Świadek Marcin P.:

Nie umiem odpowiedzieć, bo nie wiem, w jakim okresie czasu to się zmieniało. To było zmienne, to zależało od wartości i różnic kursowych, które występowały na rynkach.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, we wcześniejszych wyjaśnieniach składanych w charakterze podejrzanego świadek twierdził, tutaj cytat: „Zawsze lokaty musiały mieć pokrycie w metalu. Od marca, od kwietnia i marca 2010 r., kiedy lokaty się kończyły, wtedy metal był kupowany od klientów, który później był sprzedawany kolejnym klientom”.

Jak się świadek do tego odniesie?

Świadek Marcin P.:

Podtrzymuję to. I uważam, że jest to zgodne, zgodnie z zawartymi umowami wszystko było wykonane prawidłowo.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję w tej turze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja chciałabym wrócić do sierpnia 2011 r. To jest ten moment, gdzie pan formalnie zakupił udziały w spółce Jet Air. Czy pan pamięta, aby odbyło się spotkanie w sierpniu z udziałem pana, pana małżonki i przedstawicieli firmy Jet Air?

Świadek Marcin P.:

W sierpniu na pewno nie, być może we wrześniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Być może we wrześniu.

Chodzi mi o to spotkanie, na którym pan, no, po pierwsze, poznał tę kadrę zarządzającą a, po drugi, przedstawiał swoje plany odnośnie do działalności spółki lotniczej.

Świadek Marcin P.:

Ja takiego spotkania odnośnie do planów… to może był jakiś zarys, ale to nie były plany odnośnie do spółki z działalności lotniczej, dlatego że te plany zostały dopiero utworzone, mniej więcej w listopadzie się w pełni wykreowały. To był raczej taki zarys, co będziemy robić i jak doprowadzić do tego, żeby marka Jet Air (bo wtedy jeszcze miała być taka nazwa) nie zniknęła z rynku i, żeby ludzie o niej nie zapomnieli i, żeby nie było problemu dalszego jej promowania i od nowa budowania całej marki, co i tak w tym momencie okazało się niepotrzebnym zabiegiem, bo i tak została ta marka zmieniona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pamięta pan spotkanie, na którym pracownicy Jet Air mówili panu, że to, co pan mówi jest niemożliwe, jest samobójstwem, a wręcz sugerowali, że to może być pralnia czy pralnia pieniędzy to, co pan prezentuje?

Świadek Marcin P.:

Poza tym… po pierwsze, nigdy nikt nie sugerował, że może być to pralnia pieniędzy, poza tym głównie ich interesowało uzyskanie zaległego wynagrodzenia od spółki Jet Air. Rozmowy były tylko, z tego, co pamiętam, na temat tego, że ten plan się nie podoba… W spotkaniu brało udział pięć osób i z tego tylko jedna na spotkaniu powiedziała, że jej się to nie podoba, i był to były pracownik LOT-u (i ja w chwili obecnej nazwiska sobie nie przypomnę). Ale ja domyślam się, do czego pani zmierza – pan Ireneusz Dylczyk nigdy czegoś takiego nie powiedział. Pan Ireneusz Dylczyk był bardzo zainteresowany robieniem całej akcji marketingowej a po zwolnieniu go ze spółki OLT automatycznie trafił do spółki Eurolot, w której zaczął ten swój plan wdrażania latania na krótkich trasach także wdrażać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czyli jak pan Dylczyk złożył zeznania, cytując, że „opowiadaliście państwo całkowite bzdury, kompletnie oderwane od rzeczywistośc", że to było, co prezentowaliście, to było, cytuję, „zabójstwo ekonomiczne" i, że zaczęli oni, jak… to też jest cytat, „stanęli na tym spotkaniu okoniem".

Świadek Marcin P.:

Nikt nie stanął okoniem, to po pierwsze, pani przewodnicząca. Po drugie, to szkolenie, ta prezentacja, która została wtedy przedstawiona, ona jest w aktach sprawy karnej. I ja ją mogę wydrukować i państwu przesłać, bo ona jest naprawdę dość krótka i bardzo treściwa. Ona w ogóle nie odnosi się, po pierwsze, do latania po rynku polskim. Ona się odnosi tylko i wyłącznie do utrzymania połączeń Gdańsk-Hamburg, o ile dobrze pamiętam, Gdańsk-Londyn i wykorzystania samolotów OLT Germany (czyli wtedy jeszcze OLT samego) do tego, żeby one w momencie, kiedy one nie latają na trasach, które cały czas wypracowują zyski dla OLT, mogły być wykorzystane na rynku polskim. I ona się nigdy nie odnosiła do tej strategii, która została wdrożona dopiero w listopadzie, bo ta strategia jeszcze wtedy nie była opracowana i pan Frankowski jeszcze wtedy nie pracował i w ogóle ja jeszcze nie wiedziałem, że my będziemy airbusami latali po Polsce, w tamtym momencie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czyli te zeznania, bo ja widzę, że pan je świetnie zna na pamięć i również treść zeznań złożonych przed Komisją. Oczywiście, no, pana prawo, pan ma czas, pana sprawa, trudno, żeby się pan nie interesował, natomiast czyli zna pan te zeznania w całości?

Świadek Marcin P.:

Nie znam ich w całości, znam je z przekazów niemedialnych, telewizyjnych, a raczej z przedrukowania w gazetach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale zna pan na pewno protokół przesłuchania pana Dylczyka, tak?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie znam protokołu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie zna pan… pana Dylczyka, więc ja panu część tych zeznań zacytuję. Z tych zeznań wynika, że na tym spotkaniu wziął udział pan Wicherek, pani Tomira, pan Młotkowski, Swoboda, pan i pana żona: „Dowiedziałem się, że ma być stworzona nowa spółka OLT Jet Air. Nie dano nam dojść do głosu. Pan P. przedstawił prezentację. Zaczynamy od cen w wysokości 49 zł”.

W swoim zeznaniu pan Dylczyk również mówił o tym, że pan przedstawił koncepcję latania dużymi samolotami po Polsce oraz przejęcia innych linii lotniczych. Czy taka koncepcja w sierpniu była przedstawiona?

Świadek Marcin P.:

Nie była przedstawiona. Poza tym pominął osobę z OLT Express Germany, która była na tym spotkaniu i to, ja już teraz nie pamiętam, Manfred… nazwiska nie pamiętam, który uczestniczył w tym spotkaniu. Był także przedstawiciel leasingodawcy z Anglii, z którym wtedy rozmawialiśmy na temat możliwości zakupu, leasingowania samolotu na sto osób, czyli nie airbusa, a… angielskiej produkcji… i teraz nazwy nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale mnie interesuje to, czy na tym spotkaniu prezentował pan koncepcję na działalność lotniczą?

Świadek Marcin P.:

Nie, na przetrzymanie do momentu wypracowania nowej koncepcji. I pan Ireneusz Dylczyk miał uczestniczyć w celu przygotowania tej koncepcji, ale pan Ireneusz Dylczyk bardzo szybko chciał wyjechać do Niemiec i prowadzić marketing firmy niemieckiej. I na tym się skończyła nasza współpraca. W zasadzie ją rozwiązywał pan Michał Forc z nim.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć, za jakie pieniądze kupił pan OLT Germany?

Świadek Marcin P.:

OLT Germany kupiliśmy za pieniądze spółki Amber Gold, które były przez nią wypracowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Za ile?

Świadek Marcin P.:

Jezu… jeżeli dobrze pamiętam, to 2 mln euro.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

2 mln euro…

Proszę powiedzieć, kiedy została podjęta decyzja o sprzedaży tej firmy.

Świadek Marcin P.:

O szukaniu inwestora dla OLT Germany, po upadku spółki OLT Express Poland, czyli to był sierpień, koniec lipca 2012 r., z tego względu… był tam dobry prezes, który, w mojej ocenie, mógł znaleźć sobie inwestora i dalej prowadzić tę spółkę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, ile w momencie sprzedaży samolotów miał OLT Germany?

Świadek Marcin P.:

Cztery albo pięć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Cztery.

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy były jakieś niezapłacone zobowiązania po stronie OLT Germany?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, bo nie wiem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy pan widział umowę, którą podpisał w pana imieniu doktor Klein, sprzedając tę firmę?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie widziałem tej umowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, w takim razie proszę powiedzieć, jakie było uzasadnienie ekonomiczne, aby firmę, która posiada cztery samoloty, która nie posiada żadnych zobowiązań i zadłużeń finansowych, sprzedać za 1 euro?

Świadek Marcin P.:

No, ale pytanie jest teraz jeszcze jedno, pani przewodnicząca, w jakiej formie ona posiadała te samoloty, bo ja nie jestem w stanie na dzień dzisiejszy odpowiedzieć, czy ona była właścicielem, leasingobiorcą, leasingodawcą, czy miała na te samoloty jakieś zabezpieczenie, bo ja nie jestem w stanie tego powiedzieć, bo ja tego nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to ja panu pomogę. Odczytam panu zapisy konkretnej umowy. Czytam je po kolei: „Spółka nie ma żadnych zobowiązań ani nie udzieliła żadnych zabezpieczeń w związku z zobowiązaniem osób trzecich, w szczególności z zobowiązaniami sprzedającego”, co oznacza, że spółka OLT Germany nie miała żadnych długów.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Po drugie, „Spółka posiada nieobciążony i ważny tytuł prawny do czterech samolotów, które są wolne od praw osób trzecich. Ponadto przenosicie państwo nieodpłatnie prawo do znaku towarowego oraz licencję na AirKiosk”.

Proszę powiedzieć, jakie było uzasadnienie ekonomiczne, aby spółkę, która została zakupiona za 2 mln 200 tys. euro i która nie miała zobowiązań, i posiadała cztery samoloty na swoim stanie, sprzedać za 1 euro?

Świadek Marcin P.:

No, ale, tak jak ja już zeznawałem w postępowaniu gospodarczym, ja nie wyraziłem zgody na sprzedaż za 1 euro spółki OLT Express Germany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to proszę powiedzieć, czy pan udzielał pełnomocnictwa Kleinowi do sprzedaży spółki za nie mniej niż 1 euro?

Świadek Marcin P.:

Za nie mniej niż 1 euro, ale to miało być poszukiwanie inwestora a nie za 1 euro, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowny panie, jeżeli pan udziela pełnomocnictwa do sprzedaży za nie mniej niż 1 euro, a w tym pełnomocnictwie, które mogę panu pokazać, jak by pan nie pamiętał…

Świadek Marcin P.:

Ja pamiętam to pełnomocnictwo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pamięta pan. W tym pełnomocnictwie udziela mu pan prawa do określenia wszelkich warunków tej transakcji, która będzie zawarta, to chyba pan zakładał, że będzie, że to może być 1 euro albo 1 euro i 20, na przykład, centów.

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, po pierwsze, jeżeli to było pełnomocnictwo udzielone do sprzedaży konkretnej, a przed sprzedażą umowa, takie było zobowiązanie, że zostanie mi przedstawiona. Ta umowa nigdy nie została mi przedstawiona do zatwierdzenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, nie było takiej potrzeby, dlatego że wcześniejsze pełnomocnictwo, które pan podpisał, upoważniało pana Kleina do tego, aby już bez jakiegokolwiek dalszego pana udziału mógł sprzedać tę firmę wartą 2 mln 200 tys. euro co najmniej za 1 euro. Ja pana pytam…

Świadek Marcin P.:

Tak, pani przewodnicząca, ja się z tym zgadzam, co pani powiedziała, jednakże ustalenia były zupełnie inne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pana pytam: jakie było uzasadnienie ekonomiczne takiej transakcji?

Świadek Marcin P.:

Za sprzedaż za 1 euro?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Świadek Marcin P.:

Nie było żadnego uzasadnienia ekonomicznego. Ja to… ja to stanowisko wyrażam od 2012 r., od momentu, kiedy dowiedziałem się o sprzedaży za 1 euro.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to dlaczego pan wyraził, podpisał to pełnomocnictwo do sprzedaży tak szerokie dla pana Kleina za nie mniej niż 1 euro?

Świadek Marcin P.:

Takie pełnomocnictwa z reguły były podpisywane u nas w spółce. I tak każda umowa musiała być najpierw przeze mnie zaakceptowana. Ja nie widziałem tej umowy do akceptacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, podpisując mu to pełnomocnictwo, zakładał pan, że pan nie musi tej umowy już więcej widzieć.

Świadek Marcin P.:

Tak, pani przewodnicząca, to jest mój błąd.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć: gdzie szły pieniądze ze sprzedaży biletów OLT Germany?

Świadek Marcin P.:

OLT Germany nie świadczyło usług sprzedaży biletów bezpośrednio. Z tego, co ja pamiętam to OLT Germany obsługiwało loty *code-share* dla Swiss Air i oni, bilety wszystkie były sprzedawane przez Swiss Air. Oni latali pod symbolem Swiss Air.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć: na konto której spółki wpływały pieniądze za wykonane loty…

Świadek Marcin P.:

Za wykonane loty?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przez OLT Germany?

Świadek Marcin P.:

OLT Jetair, OLT Germany otrzymywało pieniądze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

OLT Germany.

Proszę powiedzieć: czy pan wie, w jakiej wysokości, w jakiej kondycji finansowej była spółka, jeżeli chodzi o pierwsze półrocze 2012 r.? Mam na myśli, czy ten bilans był dodatni, czy ujemny, czy był zysk, czy była strata?

Świadek Marcin P.:

W pierwszym półroczu 2012 r. utracili nas… W 2011 r., w momencie, kiedy już kupowaliśmy OLT Express Germany, czyli wtedy OLT, OLT zostało wystawione na sprzedaż ze względu głównie na to, że utraciło kontrakt na obsługę pracowników Airbusa, którzy byli wożeni z Hamburga do Tuluzy i to był główny powód sprzedaży. I tam… ja nie jestem w stanie powiedzieć, jak wyglądał bilans roku 2012, pierwszej połowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to dlaczego w umowie sprzedaży jest zapis, iż na nabywcę przechodzi cały zysk wypracowany od 1 stycznia 2012 r.?

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz, pani przewodnicząca, powtórzę: to jest mój błąd. Ja nie widziałem tej umowy. I że wyraziłem, zaufałem panu Kleinowi i pani Jarosławowi Frankowskiemu, bo to Jarosław Frankowski pilotował całą sprzedaż ze strony polskiej, na zawarcie umowy, której ja nigdy nie widziałem. Bo ja tej umowy nigdy nie widziałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie: kto, kiedy i za ile wynalazł system Wirecard, o ile pamiętam?

Świadek Marcin P.:

Jeżeli dobrze pamiętam to Wirecard wynalazł pan Klein.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kto?

Świadek Marcin P.:

Pan Klein.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdzie szły pieniądze, które były ze sprzedaży biletów przez ten system?

Świadek Marcin P.:

System Wirecard nie wypłacił spółce OLT żadnych środków z tego względu, że nie minęło 30 dni od daty zakupu, od momentu uruchomienia. Spółka ogłosiła upadłość i wszystkie płatności kartą spółka Wirecard, czy to był bank Wirecard (ja już teraz nie pamiętam, jak to było) miał obowiązek zwrócić pasażerom, którzy zgłosili reklamację w swoim banku – i na to środki były w pełni zabezpieczone w spółce Wirecard.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, kto znalazł pana doktora Kleina?

Świadek Marcin P.:

Pan Jarosław Frankowski.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czym wcześniej zajmował się pan doktor Klein? Czy pan go znał wcześniej?

Świadek Marcin P.:

Miał… Ja go wcześniej nie znałem. Był znany w świecie lotniczym. Znał go także (czy ze słyszenia, czy spotkania) pan Wicherek, bo jak się dowiedział to dzwonił do mnie z gratulacjami, że wybraliśmy taką a nie inną osobę. To chyba wszystko, co mogę powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy był plan połączenia spółki OLT Germany z Lufthansą?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie było planu połączenia OLT Germany z Lufthansą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Kopcińska.

Świadek Marcin P.:

Zresztą, pani przewodnicząca, nie wiem, czy byłoby to możliwe, gdyż w tamtym okresie dla OLT samoloty leasingował Air Berlin i myślę, że nie wyraziłby zgody na użytkowanie swoich samolotów w tamtym momencie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani…

Świadek Marcin P.:

A jeszcze odnośnie do tych umów – gdybym widział tę umowę to byłby mail z tą umową u mnie w skrzynce pocztowej, a takiego maila nie ma.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, nie było takiej potrzeby, udzielił pan tak szerokiego pełnomocnictwa…

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz, pani przewodnicząca, mówię, że to był mój błąd, że zaufałem tak a nie inaczej tej osobie, w szczególności Jarosławowi Frankowskiemu, bo ta umowa u Jarosława Frankowskiego np. w skrzynce jest. On powinien mi ją przesłać, nie przesłał nigdy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Świadek Marcin P.:

Tylko w języku niemieckim.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Ja mam pytanie do świadka: czy w trakcie nauki w liceum ekonomicznym odbywał pan praktyki w którymś z urzędów skarbowych w Gdańsku?

Świadek Marcin P.:

Tak, w trzecim.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy w tym, z tego urzędu nawiązał pan jakieś kontakty…

Świadek Marcin P.:

Żadnych.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…które utrzymywał pan przez dłuższy czas?

Świadek Marcin P.:

Żadnych kontaktów, nigdy nie utrzymywałem z nimi kontaktu.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę powiedzieć, stwierdził pan, że firma, którą pan prowadził, działa jak najbardziej legalnie. Skąd zatem w zeznaniach świadków, którzy do tej pory zeznawali przed Komisją Śledczą, takie stwierdzenia, jak np. świadek Jacek Krzysztofowicz stwierdził, że pan kłamał mu wprost w żywe oczy, a on o to pana nie podejrzewał. Zacytuję: „Bardzo możliwe, że to świadczy nie o nim, a o mnie, o mojej naiwności, ale zawsze robił na mnie wrażenie człowieka szczerego i przez ten czas, jak się znaliśmy, nigdy nie miałem

wątpliwości co do tego. Zawsze byłem przekonany, że jest szczery, chociaż teraz wiem, że wielokrotnie kłamał".

Pan Forc zeznał: „No, z dzisiejszej perspektywy wiem, że przez te kilka tygodni lipca byłem wielokrotnie wprowadzany w błąd, również okłamywany przez właścicieli Amber Gold. I właściwie większość oświadczeń zarządu była po prostu nieprawdziwa. Finalnie, jak wiadomo, spółka Amber Gold upadła. Doprowadziło to też do upadłości mojej spółki. Powiem…"

Kolejny fragment: „I też wiem, że byłem wielokrotnie po prostu okłamywany", tenn sam świadek.

Czy okłamywał pan pana Jacka Krzysztofowicza, pana Forca, panią Danutę J.-P., Ireneusza Dylczyka?

Świadek Marcin P.:

Z panem Ireneuszem Dylczykiem na żadne poważne tematy ja nigdy nie rozmawiałem. Ja nie przekazywałem mu żadnych informacji. On nie mógł być na żaden temat okłamywany przeze mnie, bo po prostu żadnej wiedzy na temat działalności spółki Amber Gold ani OLT Express po przejęciu nie miał, bo został bardzo szybko odsunięty od prowadzenia jakichkolwiek działalności.

Jeżeli chodzi o pana Michała Forca, to – po pierwsze – on, twierdząc, że prezes zarządu i zarząd wydawał fałszywe oświadczenia, to, po pierwsze, on te oświadczenia przygotowywał i tylko i wyłącznie pytał, czy one są dobrze sformułowane i czy można je tak puścić. I to on od samego początku działalności spółki przygotowywał wszystkie oświadczenia. I to jest potwierdzone w mailach, jak on pisze, jak on ustala. Pisze nawet, że to lepiej będzie tak podać, bo to społeczeństwo lepiej odbierze. I w chwili obecnej takie twierdzenia…

A jeżeli chodzi jeszcze o pana Jacka Krzysztofowicza, no, to on swoje twierdzenia, że został oszukany, w chwili obecnej opiera nie wiem, na czym, bo on nie ma dostępu ani do akt, ani do sprawy. I chyba jedynie na przekazie medialnym. No i na przekazie medialnym to ja bym też stwierdził, że zostałem oszukany.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

No, ale proszę mi powiedzieć, odnosząc się do zdania pana Michała Forca: „Większość oświadczeń zarządu była po prostu nieprawdziwa". To jak to mamy rozumieć?

Świadek Marcin P.:

Ale większość tych oświadczeń zarządu przygotowywał pan Michał Forc.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czyli to pan Michał Forc przygotowywał nieprawdziwe…

Świadek Marcin P.:

Pan Michał Forc znał w większości działalność spółki Amber Gold. Pan Michał Forc miał dostęp do systemu AgNet, miał możliwość jego podglądu. Widział, jakie lokaty są zawierane, jak są wypłacane, jakie obroty robi spółka. Jedyne, do czego nie miał dostępu, to były bezpośrednio rachunki bankowe spółki. Do pozostałych danych on, jak i jego pracownicy mieli dostęp, dlatego, że oni tworzyli system AgNet i to oni spajali go z systemem Comarch XL. Więc w chwili obecnej opowiadanie, że ktoś czegoś nie wiedział i w ciągu dwóch tygodni odkrył coś, czego nie było, to jest takie trochę nierealne. No, bo co to znaczy, że ja siedziałem i wszystkich jakoś czarowałem, jakieś kadzidełka czy coś? I sam napisałem, wszystkie maile sam pisałem między nimi? Miałem dostęp do ich skrzynek mailowych? Poza tym może trzeba było też zabezpieczyć przez ABW np. rejestrator rozmów, które się w spółce odbywały przez telefony stacjonarne. To też nie zostało wykonane. I tam też były bardzo ciekawe rozmowy…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale te ciekawe rozmowy… gdyby pan był uprzejmy rozwinąć ten wątek.

Świadek Marcin P.:

Między innymi bardzo zależało mi na tym, żeby te rozmowy zostały zabezpieczone w związku z moim doniesieniem odnośnie do działki na ul. Rajskiej. No i się okazało,

że – po pierwsze – nie zostało to zabezpieczone. Po drugie, syndyk już tego nie miał. I w zasadzie możemy powiedzieć, że żadnych rozmów nie było i nic nie było. W zasadzie tak siedziałem i wymyślałem sobie przeróżne historie, bo nie mam co robić, tylko zajmuję się wymyślaniem w chwili obecnej, tak. Są… niestety się znajdują w chwili obecnej dokumenty, które potwierdzają moje słowa. No, ale to są wyrywkowe i szczątkowe, na podstawie których można snuć teorie, ale – czy jakiekolwiek zarzuty stawiać, w to wątpię.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale proszę mi powiedzieć tak wprost: czy zatem pan Michał Forc sporządzał nieprawdziwe oświadczenia zarządu? Czy mówił nieprawdę przed komisją śledczą, że te oświadczenia zarządu, większość oświadczeń była po prostu nieprawdziwa? W którym momencie, w ocenie pana, czy mijał się z prawdą? I jeżeli tak, to w którym momencie?

Świadek Marcin P.:

Mijał się z prawdą, zeznając przed komisją śledczą, zresztą jego zeznania są różne w postępowaniu karnym złożonym przed sądem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A gdzie jeszcze wychwycił pan różnice?

Świadek Marcin P.:

Ja w chwili obecnej nie chciałbym tutaj mówić. Najlepiej by było, jak byście państwo ściągnęli sobie zeznania i się z nimi zapoznali, protokoły rozpraw.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

My mamy dokumentację i się z nią zapoznajemy systematycznie. Ale ponieważ pan nawiązał, że nie tylko w tym momencie, zdaniem pana, rozminął się z prawdą…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, pani poseł, to mogą być moje odczucia, ja nie chcę tego oceniać. Takie jest moje zdanie. I ja nie chcę… Jeżeli państwo stwierdzicie, macie możliwość go drugi raz przesłuchania, skonfrontowania z tymi zeznaniami, które złożył w postępowaniu karnym. One się różnią, moim zdaniem, się różnią. Ale ja też całości wypowiedzi pana Michała Forca nie słuchałem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy… zeznawał pan, że pan Michał Forc inwestował w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Tak, inwestował.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Odzyskał zainwestowane środki?

Świadek Marcin P.:

Częściowo, tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Częściowo?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Pamięta pan, w jakiej kwocie inwestował, w jakiej odzyskał?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, n powiem pani.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Chcę jeszcze przywołać zenanie świadka pana Jacka Krzysztofowicza, który – zeznając przed komisją śledczą – wspomniał o tym, iż panu ktoś groził. Czy taki fakt miał miejsce?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiał odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Proszę powiedzieć, kto opiniował wzory umów, wzory regulaminów i umów z klientami?

Świadek Marcin P.:

Mecenas Górtowski.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy mógłby pan przypomnieć, jaka była rola pana Macieja Górtowskiego w pańskiej firmie?

Świadek Marcin P.:

Zajmował się…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Od kiedy był… czy był pełnomocnikiem?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, był z polecenia pana Michała Forca w firmie od końca 2009 r., początku 2010 r. Najpierw na podstawie zwykłych faktur, później na podstawie stałej umowy współpracy. Zajmował się wszelkimi kwestiami na samym początku związanymi z klientami, umowami. W zasadzie wszystkie czynności prawne, które miała spółka, to on, jeżeli była konieczność, to on był proszony o opinie lub przygotowanie jakiegoś dokumentu. Odpowiadał do Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Śródmieście, o ile dobrze pamiętam, do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. I to zawsze te czynności wykonywał w porozumieniu albo ze mną, albo z odpowiednimi pracownikami spółki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy z prokuraturą, policją kontaktował się tylko pan mecenas Górtowski, czy ktoś jeszcze?

Świadek Marcin P.:

W imieniu spółki Amber Gold tylko mecenas Górtowski.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Tylko mecenas…

A od kiedy podejmował te działania w prokuraturze Gdańsk-Wrzeszcz, w prokuraturze okręgowej, pamięta pan? I czy tylko w związku z zawiadomieniem Komisji Nadzoru Finansowego, czy…

Świadek Marcin P.:

W związku z zawiadomieniem od samego początku pan mecenas Górtowski podejmował, ale kiedy złożył pełnomocnictwo do akt… ja nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I tylko przed…

Świadek Marcin P.:

To musiał być początek…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy tylko przed prokuraturą rejonową, czy również…

Świadek Marcin P.:

Tylko przed prokuraturą rejonową i jeszcze przed sądami na pewno administracyjnymi w sprawach z Komisją Nadzoru Finansowego.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A okręgową i apelacyjną?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że wtedy pełnomocnictwo zostało przekazane panu mecenasowi Daszucie, ale w zasadzie on nic w tej kwestii już nie był… nie reprezentował spółki, bo zostały mi postawione zarzuty w tamtym momencie i pełnomocnictwo zostało mu wypowiedziane.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A proszę powiedzieć, czy te kontakty pana mecenasa dotyczyły tylko pozyskania postanowień o odmowie wszczęcia, umorzeniu i uchylających je postanowień sądu, czy były też poruszane jakieś inne kwestie?

Świadek Marcin P.:

Na pewno te kwestie, które pani wymieniła, były poruszane. Dodatkowo pewnie dowiadywał się, na jakim etapie jest śledztwo, czy ono trwa, co z biegłym, dlaczego tak długo opinii nie ma. Było to… były jakieś kontakty sporadyczne telefoniczne, ale przeważnie była informacja taka, że nie ma pani prokurator i rozmawiał z różnymi prokuratorami na ten temat. Z teg,o co pamiętam, to mailami mi przesyłał jakieś krótkie sprawozdania na ten temat.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Właśnie o to chciałam dopytać – z kim kontaktował się mecenas Górtowski w…

Świadek Marcin P.:

Ja na teraz nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ale to jest do sprawdzenia w dokumentacji mailowej.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Kto te informacje mu przekazywał?

Świadek Marcin P.:

Podejrzewam, z tego, co pamiętam – a zawsze bardzo dość skrupulatnie mecenas Górtowski odpisywał na pytania – było podane przeważnie, że rozmawiał z takim i takim prokuratorem (bo nie było pani prokurator Kijanko) i ustalił, że sprawa w chwili obecnej jest w zawieszeniu. Mniej więcej takie komunikaty były przez niego przesyłane.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy uzyskiwał informacje, jakie czynności będą podejmowane?

Świadek Marcin P.:

Nie umiem… wydaje mi się, że nie, ale nie chcę tutaj mówić na pewno.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I to były kontakty osobiste czy głównie telefoniczne i… bo z panem, rozumiem, mailowo, a…

Świadek Marcin P.:

Oj, tego to ja…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…jak się kontaktował…

Świadek Marcin P.:

Ja tego nie umiem… ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Nie wiem, jakie były kontakty jego z prokuraturą.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I to mecenas Górtowski opiniował te wzory umów, tak, i…

Świadek Marcin P.:

Tak. On przygotowywał także odpowiedzi do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A proszę jeszcze powiedzieć, czy z Komisji Nadzoru Finansowego uzyskaliście państwo taką deklarację, że zostaniecie wykreśleni z listy ostrzeżeń, jeżeli postępowanie zostanie prawomocnie zakończone umorzeniem, odmową wszczęcia?

Świadek Marcin P.:

Dostaliśmy takie deklaracje: pisemną oraz została złożona przez przedstawiciela Komisji Nadzoru Finansowego w jednym z postępowań administracyjnych przed sądem wojewódzkim w Warszawie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A kto to był? Czy pamięta pan, kto był podpisany na…

Świadek Marcin P.:

Nie chcę przekręcić nazwiska, ale wydaje mi się, że dyrektor Dajnowski, Dajnowicz?…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Był podpisany, czy przekazał ustnie tę… bo mówi pan, że były dwie…

Świadek Marcin P.:

Był podpisany. Przekazał ustnie pełnomocnik komisji i radca prawny jakiś.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie pamięta pan nazwiska?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze.

Proszę mi jeszcze powiedzieć… pan Michał Forc w momencie, kiedy omawiał notatkę ABW zeznał, że pan i pani Katarzyna P. mówiliście, przekazywaliście mu informację, że jesteście zastraszani. Czy…

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A dlaczego zmieniał pan numery telefonów?

Świadek Marcin P.:

Bo zostały mi wyłączone te, które używałem jako służbowe. I zostałem…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Wcześniej nie dochodziło do takich sytuacji?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie dochodziło do zmiany telefonów, przez całą działalność spółki Amber Gold. Ja dopiero zmieniłem nowy numer… zresztą on został od razu podany Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w momencie, kiedy został tylko zakupiony. To był lipiec albo koniec… nie, to był sierpień 2012 r., to było już po przeszukaniu w spółce Amber Gold.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja jeszcze chciałam wrócić do fragmentu przesłuchania pana z czerwca, kiedy pani poseł Możdżanowska pytała, skąd pochodziły pieniądze na działalność grupy lotniczej OLT. Pamięta pan, co pan wtedy zeznał?

Świadek Marcin P.:

Nie, może pani przypomnieć?

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

„Z wypracowanych dochodów spółki Amber Gold” – to, po pierwsze.

Świadek Marcin P.:

Tak, i ja to podtrzymuję.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A proszę powiedzieć, jeżeli klienci wpłacają środki, to są to środki Amber Gold, czy to są środki… nawiązuję do reklam, którymi się państwo posługiwaliście, które były opiniowane, wedle których klienci byli zapewniani, że lokata w złoto działa jak standardowa lokata, jednak klient w czasie trwania umowy jest właścicielem wpłaconego kapitału w formie złota a nie, jak dotąd, w złotówkach.

Czy byłby pan uprzejmy powiedzieć (bo nie wiemy, ile tego złota zostało zakupionego, odmówił pan odpowiedzi na to pytanie), więc chciałam zapytać jeszcze raz o ten dochód. To były środki Amber Gold, złoto, które miało być zakupione, no, było obciążane tytułem zwrotnym. Pan mógł, w mojej ocenie (może się mylę?) inwestować nadwyżkę,a nie te środki, które wpłacali klienci, bo reklama mówiła o tym, że oni zamieniają swoje złotówki na złoto.

Świadek Marcin P.:

Ma pani poseł rację, z tym jednym zastrzeżeniem, że w zależności od różnic kursowych, które były, zgodnie z regulaminem spółka mogła korzystać z tego złota, jak by była jego właścicielem.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale nie dowiemy się, ile tego złota było…

Świadek Marcin P.:

No, niestety z dokumentów jesteście państwo się w stanie dowiedzieć, tylko trzeba przejrzeć czterdzieści pięć tysięcy umów.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale my (zwracam się do świadka) systematycznie zapoznajemy się z dokumentacją, natomiast chcielibyśmy (i po to wzywamy świadków), żeby również pewne informacje uzyskać od państwa…

Świadek Marcin P.:

Niestety ja nie jestem w stanie tego podać dokładnie ani wyliczyć tego ze względu na objętość danych. To są, po prostu, dane nie do przerobienia przez jedną osobę.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja na tym etapie dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Ja skończę pewien wątek, który rozpoczęłam – i już przekazuję głos.

Pan powiedział przed momentem, że nie pamięta tego pełnomocnictwa, więc ja odczytam treść rozmowy, z której jest sporządzony stenogram pomiędzy panem a Jarosławem Frankowskim. Po pierwsze, może pan sobie coś przypomni, a po drugie, będę miała w związku z tym pytania.

„Marcin P.: Nie wiem, czy to jest, czy to będzie dobry weekend, żeby to zrobić z Kleinem. Jarosław Frankowski: No dobrze, ja rozumiem, tylko że tam Komisja Europejska dała nam do trzeciego czas, żeby skończyć te różne rzeczy, które daliśmy, zaczęliśmy w Niemczech”…. Pan odpowiada: „Wiem, wiem, wiem. Tylko jest jeden mały problem, ja nie mogę o tym powiedzieć przez telefon, Emil o tym też wie i też przez telefon nie może powiedzieć. Jarosław Frankowski: No dobrze…” Pan odpowiada, mówi: „Jeżeli będzie jutro afera, to po prostu nie podpiszę tego. Jarosław Frankowski: No dobrze, ale generalnie chodzi o to, żeby ten podpis był w obecności notariusza nawet polskiego...” Pan mówi: „Powiem ci tak, jeżeli to jest prawda, to ani twoja, ani moja wina”.

Będzie pan chciał to będę kontynuować. Proszę powiedzieć w takim razie, to jest rozmowa z drugiego, tak, drugiego sierpnia, trzeciego podpisuje pan to pełnomocnictwo. Proszę powiedzieć, dlaczego w takim pośpiechu podpisywał pan tamto pełnomocnictwo i co to było to coś, o czym nie może pan mu powiedzieć przez telefon a co może panu stanąć na drodze do podpisania tego pełnomocnictwa?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co pamiętam, to było ujawnienie notatki ABW. Emil Marat o tym wiedział doskonale i to się o to rozchodziło. Ja się bałem, że w tym momencie zostanę aresztowany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A rozumiem, że po tej rozmowie podpisał pan to pełnomocnictwo?

Świadek Marcin P.:

Tak, pełnomocnictwo zostało podpisane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a ja mam takie jeszcze pytanie…

Świadek Marcin P.:

Ale jak pani przewodnicząca odczytała, to tam było takie zastrzeżenie, że może nie dojść w ogóle do podpisania jakiejkolwiek umowy pomiędzy Kleinem a spółką, nie pamiętam nazwy tej spółki holenderskiej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tej akurat tutaj nie ma w tym… w tej rozmowie nie pada nazwa, natomiast ta spółka to jest…

Świadek Marcin P.:

Antapana…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…Marsiwin, spółka, która zakupiła…

Świadek Marcin P.:

Być może, nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…za 1 euro OLT Germany.

Proszę pana, mam jeszcze takie jedno wpadkowe pytanie. Proszę powiedzieć, czy w czasie przesłuchań w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego bądź w prokuraturze był pan pytany przez kogokolwiek z prowadzących postępowanie o pana Michała Tuska?

Świadek Marcin P.:

Nie, byłem pytany w innym postępowaniu, gdy przyszła pani prokurator z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, na początku września 2012 r. przyszła do mnie do aresztu. Spotkanie, przesłuchanie trwało 30-50 min. maksymalnie. I tam padło tylko pytanie… kilka pytań odnośnie Michała Tuska. I to w zasadzie było wszystko. Nikt nigdy więcej ze mną na temat Michała Tuska nie rozmawiał.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a pytanie moje jest takie: czy ma pan na myśli to przesłuchanie, w którym pan wtedy występował o „sześćdziesiątkę" Kodeksu karnego?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy jeszcze inne przesłuchanie?

Świadek Marcin P.:

To było zupełnie inne. Ja powiem pani tak. Zostałem tymczasowo aresztowany. Przez pierwsze 14 dni pan mecenas Daszuta przychodził do mnie z funkcjonariuszem ABW. I razem przynosili mi informacje, że… Pan mecenas Daszuta jakieś odnośnie do sprawy, pan z ABW jakie czynności po kolei będą wykonywane z moim udziałem, na jakie mam się przygotować. I w tym czasie oprócz pana Daszuty i prac… funkcjonariusza ABW przychodzili do mnie jeszcze prokuratorzy, między innymi właśnie ta pani prokurator w sprawie pana Michała Tuska. I to, ja wiem, że to na pewno nie było zawiadomienie złożone przeze mnie, ja nie byłem tam zawiadamiającym, ja tam byłem jako świadek słuchany. Była pani w sprawie kuratora… prokurator.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A zostańmy, po kolei, przy tym Michale Tusku – czy pan pamięta, co ją interesowało w tym przesłuchaniu?

Świadek Marcin P.:

Ich interesował jedynie, tylko i wyłącznie fakt tego, czy Michał Tusk jakiekolwiek… czy mógł narazić port lotniczy na szkody i czy wynosił jakiekolwiek dane z portu lotniczego. I myślę, że cały czas panuje jakieś niezrozumienie między mną a państwem i prokuraturą, bo mi nie chodzi o to, o co państwo później zadajecie pytania świadkom w czasie komisji śledczej, czy proku… czy sąd zadaje nawet pytania na sali rozpraw. Nie chodzi o wynoszenie danych odnośnie do pieniędzy, które… bo jak prezydent miasta Paweł Adamowicz zeznawał tutaj, że przecież te dane są jawne i można wystąpić o informacje…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pana doskonale… znaczy, ja pana doskonale rozumiem, chodziło o…

Świadek Marcin P.:

Nie, ale nie. Pani mi zadała, ja to akurat oglądałem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale proszę się ze mną nie przekrzykiwać, dobrze?

Świadek Marcin P.:

Dobrze, pani przewodnicząca.

I ja panią właśnie wtedy oglądałem i, moim zdaniem, jest to niezrozumienie między nami, bo – albo ja to mówię w sposób dla mnie zrozumiały a dla państwa nie, bo po prostu państwo nie macie wiedzy na ten temat, albo – nie wiem? – jakiś chaos informacyjny ogólnie panuje, że po prostu nie rozumiemy się. Mi nie chodzi o dane, które, pomorska agencja turystyczna… organizacja turystyczna przekazywała czy miała przekazać nam odnośnie jakie są dotacje. I nieprawdą jest też to, że agencja ta na żądanie informacji publicznej udzieli takiej informacji, bo one są… ochro…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale dlatego ja panu przerywam, bo, po pierwsze, że nigdy takiego pytania nie zadawałam, bo dla mnie jest oczywiste to, co pan mówił, na czym polegała…

Świadek Marcin P.:

Ale nie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…waga tych informacji. To znaczy to była kwestia dopłat dla danej linii, to jest dla mnie oczywiste.

Świadek Marcin P.:

Tak, ale… nie, najważniejszą informacją, o którą nam chodziło, to była informacja o slotach docelowych pasażerów z gdańskiego portu lotniczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I też pan o tym mówił, to jest oczywiste.

Świadek Marcin P.:

Ale właśnie o to chodzi, że jak… ja mam takie wrażenie przynajmniej, że jak państwo zadajecie pytania, to zawsze zadajecie pytania tylko o te pieniądze i oni mówią, że wszystkie te dane są jawne. Mi nie chodzi o te dane, bo ja, tak, to, co oni mówią, tak, one ją jawne, one są ogólnie dostępne, można sobie sprawdzić, jakie jest zajęcie samolotu. Ale nie sprawdzi pani na stronie internetowej, że ten pasażer z tego samolotu, gdzie był wypełniony na 80%, nie chciał lecieć do Luksemburga, tylko chciał lecieć docelowo do Nicei. I to są najważniejsze dane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale, proszę pana, pan to wyjaśniał w sposób, po pierwsze, że jest to dla mnie oczywiste, po drugie, pan to wyjaśniał dość szczegółowo na poprzednim przesłuchaniu w czerwcu. I to jest w protokole bardzo, bym powiedziała, myślę, jasno i klarownie napisane. Po drugie, ja myślę, że… Czy po trzecie, myślę, że pan źle tutaj interpretuje…

Świadek Marcin P.:

Bo to mówię, bo to być może być jakieś niezrozumienie między nami.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Źle pan interpretuje. Myślę… nie, nie, to znaczy, ja to rozumiem dokładnie…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…tak jak pan mówi. To znaczy, jeżeli chodzi o stawki za lot, to są, stawki są ustalane przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. I to jest oczywiste, że tutaj…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zresztą gdyby był nawet udzielany jakiś rabat dla, nie wiem, niepełnosprawnych czy z jakichś np. misji, bo tak może być, to wtedy on jest oficjalny, bo to jest jasne. W tym zakresie nie wiem, dlaczego mnie akurat pan zarzuca tutaj…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, pani zadała takie pytanie (przepraszam, że przerywam) prezydentowi Adamowiczowi i on… i on odpowiedział na to pytanie w taki sposób, że te dane wszystkie są niejawne. I wydaje mi się, że – albo on nie rozumiał tego pytania, albo celowo inaczej odpowiedział niż pani zadała pytanie. Więc ja bym chcia, po prostu, wyjaśnić tę wątpliwość moją, która się rodzi, czy państwo to w ogóle zrozumieliście.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy wie pan, no…

Świadek Marcin P.:

Żeby była jasna sytuacja, bo, bo tu się…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę pana, ja…

Świadek Marcin P.:

Bo coś, co nie jest jawne, każdy twierdzi, że jest jawne i ja mam wrażenie, że ja wariuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale tak jak mówię, ale pan, proszę pana, no dla mnie to jest…

Poseł Marek Suski (PiS):

Jedno uzupełnienie.

No, jednak na poprzednich swoich zeznaniach mówił pan, że te informacje, jakie przekazywał panu Michał Tusk, były tajemnicami przedsiębiorstwa.

Świadek Marcin P.:

Ja cały czas twierdzę, że one są tajemnicami przedsiębiorstwa. To świadkowie próbują tutaj powiedzieć, że one są jawne, dostępne na stronach internetowych, co nie jest zgodne z prawdą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy mnie się wydawało, że ja rozumiem to od początku, ale może ja któreś pytanie skróciłam. Moje odczucie jest dokładnie…

Świadek Marcin P.:

Może inaczej, pani przewodnicząca. Nie chodzi mi o panią, mnie chodzi o to, jak są te pytania, odpowiedzi, jak są dawane i państwo się nie dopytujecie o to dalej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale to jest dla mnie… nie, nie, to znaczy… proszę pana, to, że to, co mówią świadkowie, to jest jedna, a to jak to ocenią Komisja i prokuratura, które pracują jednocześnie cały czas, to jest zupełnie inna kwestia. To zostawmy w tym zakresie.

Natomiast ja bym chciała wrócić do tego Michała Tuska – proszę pana, czy ten moment wypytywania o niego to był, to była prokuratura gdańska zaraz po pana aresztowaniu, czy to już było po przejęciu przez Łódź?

Świadek Marcin P.:

Nie, to była prokuratura gdańska. To była zupełnie inna sygnatura, bo ta w Gdańsku wtedy jeszcze prowadzona była, która została do Łodzi przeniesiona, 40/12. Tamta to była zupełnie inna sygnatura. Ja nie jestem w stanie podać w dniu dzisiejszym sygnatury. Więc to była zupełnie inna sprawa i inny w ogóle, to był inny wątek, tak jakby niewiążący się ze spółką Amber Gold.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, proszę mi powiedzieć, czy najpierw pan złożył, wyraził chęć tutaj skorzystania z 60…, opowiedział pan o tych dwóch zdarzeniach, czyli mam na myśli łapówki w urzędzie w Gdańsku i kwestię roli pana Tuska i Kloskowskiego, czy najpierw ta pani prokurator do pana przyszła?

Świadek Marcin P.:

Nie, najpierw była na pewno pani prokurator, bo my nie zdążyliśmy tego złożyć przed przyjechaniem do…To było tydzień, półtora tygodnia po moim tymczasowym aresztowaniu, no to była bardzo szybka wizyta pani prokurator.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, jak się skończyły te pana rozmowy z prokuraturą odnośnie do skorzystania z dobrodziejstwa art. 60 Kodeksu karnego?

Świadek Marcin P.:

Prokuratura stwierdziła, że nie jest w stanie uzyskać żadnych dokumentów, o których mówię, dlatego że nie są w posiadaniu ani syndyka, ani Prokuratury Okręgowej w Łodzi lub jeszcze nie zostały odnalezione w gąszczu dokumentów, które były. Dokumenty elektroniczne są w takim stanie, że nie da się ich odtworzyć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, ale proszę pana – jeżeli chodzi o łapówkę w urzędzie w Gdańsku to przecież są przelewy, zeznania, dokumenty, wszystko jest nawet dzisiaj, jest, jak pan wie, ta sprawa prowadzona.

Świadek Marcin P.:

Ja wiem, że ona jest na nowo prowadzona i też jestem zdziwiony odpowiedzią pana prezydenta Adamowicza, który twierdzi, że nic o tej sprawie nie wiedział, skoro był jako pokrzywdzony zawiadomiony w tej sprawie jako prezydent miasta Gdańska z imienia i nazwiska, więc…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A przepraszam tylko, czy świadek oglądał całość zeznań pana Pawła Adamowicza?

Świadek Marcin P.:

Nie, całość… nie miałem możliwości oglądania, ale ja się z nimi w całości nie zgadzam, więc ja bym wolał nie odpowiadać na niektóre pytania, zamiast odpowiadać tak, jak on to robił.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale pytanie, ja tylko jakby chciałabym skończyć ten wątek z 60… tego małego świadka koronnego. Czy kiedykolwiek prokuratura powróciła do takiej propozycji? Czy ewentualnie pan ją ponawiał?

Świadek Marcin P.:

Ja jej nigdy nie ponawiałem, prokuratura nigdy nie powróciła. Ja bym chyba nie chciał na ten temat opowiadać tutaj, bo dla mnie to było dość żenujące, bo zostałem potraktowany jak wariat i później jeszcze przyjechał do mnie funkcjonariusz ABW, który mnie przesłuchiwał w sprawie pana Korytkowskiego, który stwierdzi (bo zaczęliśmy rozmowy na temat komisji śledczej, która w tamtym momencie miała powstać, ja mówię: *dobrze może, żeby powstała*)… a on stwierdził, że ta komisja nigdy nie powstanie, więc…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A dlaczego nie powstanie?

Świadek Marcin P.:

No bo nie ma, nie ma takiej woli politycznej, żeby powstała. Tak to zostało powiedziane i to powiedział pan, doskonale to pamiętam, było to w areszcie śledczym w Gdańsku jeszcze, też przed moim przeniesieniem do Łodzi, powiedział to pan Artur Mikołajczyk, funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku. Mogę imię mylić, ale wydaje mi się, że Artur Mikołajczyk.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to jeszcze niech pan skończy w takim razie, bo my akurat tym się zajmujemy a nie kwestią pana osoby, bo pan jest tylko świadkiem u nas.

Świadek Marcin P.:

Tak, zdaję sobie z tego sprawę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć w takim razie, bo pan rozpoczął zdanie, że o pana odczucia odnośnie do tego, że prokuratura… i co, znaczy może zapytam inaczej…

Świadek Marcin P.:

Moje…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan miał takie wrażenie, że prokuratura jest w ogóle zainteresowana współpracą z panem?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy prokuratura kiedykolwiek dążyła do tego, aby ustalić role w firmie, a co za tym idzie, później role procesowe osób, które były w pana kręgu?

Świadek Marcin P.:

Nie, prokuratura wręcz miała mi za złe, że ja nie wskazywałem, 15 sierpnia czy 16 sierpnia 2012 r. jak było zabezpieczenie. I to pani prokurator Górska, o ile dobrze pamiętam (albo Deliga), w czasie przesłuchania miała mi za złe, że ja nie powiedziałem, że ja mam te plany zagospodarowania przestrzennego u siebie w gabinecie i w chwili obecnej przejął, wtedy już syndyk przejął całe biuro i ona do mnie miała pretensje, że ja tego nie wydałem. Ale ja mówię: *ja się pytałem wszystkiego ABW, co chce*. Ich interesowały tylko segregatory i nic więcej. Dyski i też nic więcej. No i, i jeszcze do tego wszystko zostało źle zabezpieczone. No to jest takie trochę…

No, ja nie wiem, no ja patrząc na takie zabezpieczenia, no, jak to zostało wykonane, będąc przełożonym, no ja bym nie pozwolił na takie, ja bym to po pierwsze zweryfikował, jak to zostało wykonane a to nie zostało przez nikogo zweryfikowane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I już ostatnie pytanie – i oddaję głos.

Proszę pana, proszę powiedzieć, wymienić nieruchomości, które pan ma i, jeśli pan pamięta, kiedy doszło do przeszukań w tych nieruchomościach.

Świadek Marcin P.:

Ja nie uczestniczyłem… ja uczestniczyłem tylko w jednym przeszukaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Może chodźmy od początku.

Pierwsze przeszukanie, do jakiego doszło, czy z którego o tym…

Świadek Marcin P.:

O 8 rano w dniu 16 sierpnia na ul. (…), mieszkanie mojej teściowej. Ja w tym uczestniczyłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest (…), następnie…

Świadek Marcin P.:

Moja żona uczestniczyła… w mieszkaniu (…)i (…)i(…).

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W jakim okresie czasu?

Świadek Marcin P.:

W tym samym dniu, jedno po kolei.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

16 sierpnia.

Świadek Marcin P.:

I my pojechaliśmy do spółki Amber Gold i pozostałe czynności były już zlecone, że wykonywali pracownicy. I które nieruchomości były przeszukiwane… ja mogę tylko powiedzieć, że na pewno centrala na Długich Ogrodach i na Spichrzowej, Stągiewnej, a które pozostałe nieruchomości były przeszukiwane, ja nie jestem w stanie na to odpowiedzieć, bo ja w tym nie uczestniczyłem. Ja nie podpisywałem protokołów, ja do tego pełnomocnictwa wydałem pracownikom, że mają pojechać, otworzyć i wszystko to, co ABW chciało, mieli udostępnić. Nic nie miało być w jakiś sposób chowane, ukrywane…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A Rusocin kiedy był przeszukiwany?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że już po moim aresztowaniu, bo ja w ogóle nie kojarzę, żeby Rusocin był przeszukiwany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja też nie i dlatego pana pytam.

Świadek Marcin P.:

Ja to się dowiedziałem w czasie zeznań pana Piotra Kuśmierczyka przed sądem, bo się sąd o to pytał a ja nie kojarzę w ogóle, żeby Rusocin był przeszukiwany.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, która jeszcze z nieruchomości do państwa należących nie została przeszukana wedle pana wiedzy, albo została przeszukana po 16 sierpnia?

Świadek Marcin P.:

No, jeszcze zostaje dom mojej teściowej. I to wszystko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy był przeszukany, czy nie?

Świadek Marcin P.:

Przepraszam, jeszcze mieszkanie w Pruszczu Gdańskim.

Ja mogę odpowiedzieć tak: ja nie wiem nic o przeszukaniu i wydaje mi się, że jeżeli zostało przeszukane to już po moim tymczasowym aresztowaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy doszło do przeszukania u pana… to dla pana był szwagier, tak?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy doszło u pana…

Świadek Marcin P.:

Z tego, co wiem, doszło do przeszukania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kiedy?

Świadek Marcin P.:

Nie powiem… wydaje mi się, że już po moim…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale już po pana zatrzymaniu.

Świadek Marcin P.:

…po moim zatrzymaniu wszystko było, bo mi to, ja się tego wszystkiego dowiadywałem albo z postanowień prokuratury…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jeżeli chodzi o miejsce zamieszkania teściowej?

Świadek Marcin P.:

Gdzie ona na co dzień mieszkała?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Świadek Marcin P.:

To było pierwsze mieszkanie, które zostało przeszukane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pierwsze mieszkanie.

Proszę powiedzieć, bo pana małżonka jeszcze miała siostrę, dobrze pamiętam?

Świadek Marcin P.:

Ale ja jej nigdy nie poznałem, nie utrzymywała z nią kontaktu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy tam było przeszukanie?

Świadek Marcin P.:

Nie mam zielonego pojęcia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy u pana mamy było przeszukanie?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy w klasztorze zajmowanym przez dominikanów było przeszukanie?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zembaczyński, bardzo proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka Komisjo, proszę świadka, mówił świadek, że jest psychicznie gotowy na odsiadkę (i to się ziściło), ale widzę, że świadek dalej psychicznie nie jest gotowy na to, żeby mówić tutaj prawdę przed Komisją. Prawdę o Amber Gold, bo jak ja słyszę dziesiąty raz: AgNet, Comarch, Symfonia i te wszystkie inne systemy, to zauważam jedynie taką linię obrony w procesie karnym, ale my tutaj nie zajmujemy się procesem karnym, tylko wątkiem instytucjonalnym i dlatego jestem trochę oburzony tym sposobem…

Świadek Marcin P.:

…ale takie pytania państwo zadajecie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Trochę jestem…

No nie, to są pana odpowiedzi, takie, które tworzą wrażenie, że powinniśmy chyba złożyć wniosek o to, żeby pana natychmiast rozkuć, wypuścić i przeprosić, no bo…

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, jeszcze raz bym chciał podkreślić, że ja tutaj nie zeznaję dlatego, że ja liczę na to, że państwo mnie zwolnicie, bo ja na to nie liczę. Ja sobie zdaję z tego sprawę. I ja bym prosił, żeby nie były takie insynuacje tutaj robione, bo ja nie wiem, czy to jest jakaś gra polityczna w stosunku do mojej osoby…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie, to pan robi grę i to jest na poważnie…

Świadek Marcin P.:

…i ja nie chcę, nie chcę, żeby… ja nie chcę brać udziału w żadnej grze politycznej, którą państwo prowadzicie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę pana, pan prowadzi grę i to jest zwodnicza gra…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, przejdźmy już do zadawania pytań.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…która cały czas dąży tylko do tego, żeby tworzyć z siebie ofiarę…

Świadek Marcin P.:

Ja nie tworzę z siebie ofiary.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…z tej pozycji oprawcy. No i to jest nieuczciwe, proszę pana.

To przejdźmy już do konkretnych pytań. Proszę powiedzieć, czy wśród tych wszystkich funkcjonariuszy służb, m.in. ABW, CBA, policji i innych, którzy pana odwiedzali w czasie zatrzymania, jak i gdy przebywał pan w areszcie, proponowano panu jakąkolwiek formę współpracy? Przejście na współpracę?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć: czy Jacek Krzysztofowicz otrzymał od pana pieniądze albo złoto?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy ode mnie żadnych pieniędzy ani złota nie otrzymał, on jako on.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A co otrzymał?

Świadek Marcin P.:

Jacek Krzysztofowicz ode mnie nic nie otrzymał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bilety na przykład lotnicze?

Świadek Marcin P.:

Raczej to była forma zabrania go na wycieczkę, a nie, że przekazania mu w formie, że on może sobie sam cokolwiek robić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, bo zeznawał tu przed komisją, że co najmniej dziesięć razy latał po kraju na pański rachunek. Czy pan to potwierdza?

Świadek Marcin P.:

Być może tak. Potwierdzam to, ale ja…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli jednak coś otrzymał?

Świadek Marcin P.:

Ale on nie był osobą publiczną, która miała możliwość podejmowania jakichkolwiek decyzji, żeby mógł to potraktować jako łapówkę, więc nie uważam tego za łapówkę. To jest jako raczej dar w stosunku co do niego jako osoby, z którą miałem kontakt a nie jakiekolwiek jakieś zadośćuczynienie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No to widzi pan? I teraz mamy istotę mojego wstępu – niby nie otrzymał a jednak, jak rozmawiamy chwilę, to otrzymał. O tym mówiłem od początku.

Świadek Marcin P.:

A może pan powiedzieć, jakie to ma znaczenie w przedmiocie pracy komisji?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ma bardzo duże, proszę pana, znaczenie, dlatego że takie instytucje jak ABW, przed chwilą wspomniane, nigdy nie dokonały przeszukań właśnie np. u ojca Jacka, o czym przed chwilą rozmawialiśmy.

Świadek Marcin P.:

No, ale chyba pan nie powinien mieć o to pretensji do mnie, tylko do ABW.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę pana, ja panu zadaję pytania, pan odpowiada, pretensje to już zostawmy innym, dobrze?

W materiałach śledztwa Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze znajdujemy maila wysłanego przez Pawła Mitera z 5 sierpnia 2012 r. No i tutaj cytat: „Doszła do mnie dziś informacja, że będziecie chcieli ogłosić upadłość w ciągu najbliższych dni".

I pytanie: czy już na samym początku sierpnia dobrze pan wiedział, że to wszystko upadnie, czym jest Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy znał pan treść oświadczenia Pawła Mitera przesłanego do PAP na temat współpracy z Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Mógłby pan przytoczyć to oświadczenie, bo pan Miter wydawał wiele oświadczeń i nie wiem, czy je znam, czy to znam, czy tego nie znam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No tutaj Paweł Miter pisze tak, że: „Osoba blisko związana z ABW poinformowała mnie również, że na piątek 3 sierpnia planowane jest zatrzymanie Marcina P. Będąc już w tym czasie w kontakcie z panem, poinformowałem go o planie ABW. Pan Marcin P. doskonale zdawał sobie z tego sprawę, gdyż jak wnioskowałem z rozmowy z nim również, posiadał takowe informacje”.

Proszę powiedzieć, czy to, co mówił Miter, jest prawdą i czy już na przełomie lipca, sierpnia informował pana o rzekomych planach pana zatrzymania?

Świadek Marcin P.:

To, co pan Miter, tutaj pan przeczytał to oświadczenie, miałem okazję się z nim zapoznać. Potwierdzam, że znam je. Czy pan Miter mówił prawdę? Nie wiem, czy pan Miter mówił prawdę. W chwili obecnej przeciwko niemu jest prowadzone postępowanie karne w tym zakresie. Moim zdaniem, nie mówił prawdy, ale to jest moje zdanie i…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Znaczy w jakim zakresie nie mówił prawdy?

Świadek Marcin P.:

Że ma jakiekolwiek kontakty z ABW i cokolwiek z ABW jest w stanie wynieść, tak, bo on się na to bardzo mocno powoływał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To już pan mówi, jak gdyby, z dzisiejszej perspektywy?

Świadek Marcin P.:

Z dzisiejszej perspektywy, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli posiadał pan te ostrzeżenia czy nie wtedy?

Świadek Marcin P.:

Od Pawła Mitera…jeżeli miałbym powiedzieć, to w tamtym okresie Paweł Miter potwierdzał to, co ja już wiedziałem wcześniej, tak. To, co już mówiłem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wiedział pan to wcześniej… a z jakiego źródła?

Świadek Marcin P.:

Nie odpowiem na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy te przecieki, które docierały do pana wcześniej, pochodziły ze środowiska dziennikarskiego?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam, ja rozumiem, że chodzi panu o narażenie się na odpowiedzialność karną, tak?

Świadek Marcin P.:

Na odpowiedzialność karną, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy te przecieki, o których pan mówi, pochodziły ze środowiska dziennikarskiego czy ze służb?

Świadek Marcin P.:

Ja ze środowiska dziennikarskiego… nie miałem praktycznie żadnego kontaktu ze środowiskiem dziennikarskim, chyba że to były wyrywkowe, jednodniowe, jednorazowe spotkania, więc nie mogły pochodzić ze środowiska dziennikarskiego. A w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy wiedział pan, że ta notatka w sprawie operacji „Ikar”, którą pan zakupił za cztery tysiące złotych, dotarła również do dziennikarzy tygodnika „Wprost”?

Świadek Marcin P.:

Dowiedziałem się od dziennikarzy tygodnika „Wprost", o ile dobrze pamiętam, już po opublikowaniu tej notatki przeze mnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pana mail do Mitera z 2 sierpnia 2012 r., cytat: „Chce się z panem spotkać Jan Morabito z „Rzeczpospolitej". Pytanie, czy potraktuje go pan serio, czy tak jak moich przedstawicieli".

Proszę powiedzieć, czy doszło do tego spotkania i co z niego miało wynikać?

Świadek Marcin P.:

Nie doszło do spotkania. Pan redaktor „Rzeczpospolitej" (czy „Parkietu" to było, już teraz nie pamiętam) nie spotkał się wreszcie z Pawłem Miterem. Pan Paweł Miter cały czas mówił, że chce się spotkać, ale się nie spotka. To wymyślał kolejne, nowe historie. Więc nie, nie doszło do takiego spotkania. A jak pojechał pan Emil Marat i pan Paweł Kunachowicz na spotkanie z nim, to w ogóle go olali, ja się nigdy też z Pawłem Miterem nie spotkałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

16 sierpnia 2012 r. ABW zabezpiecza pana tzw. tajny telefon. Zabezpieczono korespondencję SMS i tutaj m.in. taka wiadomość: „GW już sieje ferment, pyta, gdzie jest P. Piszą o paszporcie, o tym, że media nie potrafią się z panem skontaktować. Trwa wymuszanie, by panu zakaz opuszczania kraju. To są k. a nie redaktorzy".

Proszę powiedzieć, od kogo był ten SMS?

Świadek Marcin P.:

To był SMS od Pawła Mitera.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W korespondencji SMS z Sylwestrem Latkowskim przesłał mu pan maile Michała Tuska. Dziennikarz potwierdza: „Dziękuję, dotarły. Czy inni dziennikarze dostali lub je otrzymają? A jak z filmem?" I tutaj pytanie…

Odpowiada mu pan również: „Nikt inny nie otrzymał filmu. Szukają"

Proszę powiedzieć, o jakim filmie w ogóle rozmawiacie z udziałem syna premiera i czego szukaliście?

Świadek Marcin P.:

Nie z udziałem syna premiera, chodzi o film o tym, jak prezydent (tak jak wcześniej zeznałem) Paweł Adamowicz w momencie, kiedy mnie nie było w biurze spółki, z opowieści pracownika, który przyjmował list zapraszający do zainwestowania w film o Wałęsie, zostawił to w związku z tym, że kamery nagrywały całość korytarzy, recepcję i inne pomieszczenia w biurze spółki. Był poszukiwany film z tym nagraniem, który miał zostać udostępniony dziennikarzom – i weryfikacja tego, czy faktycznie był to prezydent Paweł Adamowicz. Niestety, ten film nie został odnaleziony. Nagrania z serwera kamer przemysłowych przez ABW nie zostały zabezpieczone.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I tam oczywiście tego nie widać?

Świadek Marcin P.:

Nie ma tych nagrań w chwili obecnej. Nie zostały zabezpieczone przez ABW mimo takiego polecenia prokuratury a serwer został sprzedany przez syndyka.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W tamtym czasie, w okolicach sierpnia 2012 r., spotykał się pan intensywnie z wieloma dziennikarzami. Do czego chciał pan ich wykorzystać? Na przykład przypomnijmy rozmowę pana z Sylwestrem Latkowskim z 7 sierpnia 2012 r. Umawiacie się w okolicach kościoła św. Mikołaja w restauracji „Tekstylia". Proszę powiedzieć, o czym rozmawialiście i po co był panu Latkowski.

Świadek Marcin P.:

Ja się nie spotykałem, po pierwsze, z wieloma dziennikarzami, tylko łącznie z trzema, czterema.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kto był architektem tych spotkań?

Świadek Marcin P.:

Spotkania były ustalane albo przez Pawła Mitera, albo przez Emila Marata, albo przez Michała Forca (chyba jedno spotkanie było ustalone). Jacek Krzysztofowicz jedno spotkanie ustalał z dziennikarzem, który – wiedząc o tym, że on ma z nami kontakt – zwrócił się z prośbą o to, żeby w związku ze zleceniem „Gazety Wyborczej" na napisanie o nas artykułu z nami porozmawiał i namówił nas do tego. Z Sylwestrem Latkowskim i Michałem Majewskim, o ile dobrze pamiętam, spotkałem się… i teraz nie powiem, czy to Emil Marat czy Michał, prezes „Wprost", Michał…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Lisiecki.

Świadek Marcin P.:

…Lisiecki umawiał to spotkanie. Ja już teraz nie jestem w stanie powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No dobrze, ale czemu miało być poświęcone to spotkanie w okolicach kościoła św. Mikołaja?

Świadek Marcin P.:

Było to spotkanie… dziennikarze mieli temat i chcieli ten temat pisać, na ten temat pisać i ja… zadawali pytania i na te pytania udzielaliśmy odpowiedzi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli taka forma wywiadu to była, tak?

Świadek Marcin P.:

Nie, raczej forma zbierania informacji do napisania artykułu, to nie była forma wywiadu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, gdyby pan mógł przedstawić, bo mi chodzi o ten etap, w którym rozpaczliwie walczył pan o wizerunek Amber Gold, posługiwał się tutaj, no, taką próbą zaistnienia na łamach różnych gazet i w mediach z pozytywnym przekazem. To nie za bardzo wychodziło.

Czy za tymi działaniami szły jakieś koszty, których nie mamy w odzwierciedleniu faktur i innych formalnych przelewów, np. za usługi Excelo i tak dalej?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, jest jedna tylko taka informacja, w której ja walczyłem osobiście. Jest to wywiad w Bloomberg Businessweek. I to jest jedyna informacja, którą ja udzielałem i o którą ja walczyłem. I to załatwiał pan Emil Marat z redaktorem, ówczesnym naczelnym „Bloomberg Businessweek". Pozostałe gazety, które pisały… to one same szukały kontaktu ze mną a nie ja z nimi. I to jest taka różnica. Nie pamiętam, żebym cokolwiek dodatkowego płacił za ukazywanie się tych artykułów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W formie sponsorowanych i tak dalej… jakieś takie propozycje do pana spływały? Był pan też ofiarą szantażu?

Świadek Marcin P.:

Takie propozycje spływały do działu… do biura komunikacji, nie do mnie. Ja się w ogóle nie zajmowałem takimi promocjami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, to może zejdźmy na chwilę z tego wątku.

Proszę powiedzieć jeszcze odnośnie pana korespondencji, bo oczywiście te podsłuchy zostały zbyt późno założone i mamy tylko ułamek pana korespondencji SMS-owej, ale między innymi jest taki SMS, z 27 lipca 2012 r. do Jarosława Frankowskiego, o treści: „Mam maila o akcji Ikar. To nie jest rozmowa na telefon". I dalej: „To powoduje, że możemy umoczyć rząd".

Proszę rozwinąć i uszczegółowić tę kwestię „umoczenia" rządu?

Świadek Marcin P.:

Notatka Ikar to jest notatka Pawła Mitera. I myślę, że już to tyle razy omawialiśmy, że nie ma potrzeby tego po raz kolejny omawiać, tym bardziej, że…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To była wasza strategia komunikacji, tak?

Świadek Marcin P.:

Nie, to nie była żadna strategia komunikacji. To się pojawiła nowa informacja, którą Paweł Miter przedstawiał jako bardzo rzetelną i uczciwą. A okazała się zwykłym blefem podrobionym i sfałszowanym przez niego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, to już dzisiaj wiemy. Mówił pan również na jednej z konferencji (już chyba pod koniec działalności), że biznesplan pomogli panu opracować eksperci z uniwersytetów. Może pan wskazać, o kim to była mowa?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć… odnośnie do tego biznesplanu… wiemy, jak zakończyła się historia Amber Gold, ale nie wiemy, jaki był pana plan na długoletnią działalność. Dzisiaj pan wspomniał między innymi o tym, że tam w 2013 r. któryś z systemów miał być wymieniony na inny czy przestać obowiązywać w ramach tych wewnętrznych rozwiązań w spółkach.

Proszę powiedzieć, jaki był pana plan na tą działalność w dłuższej perspektywie?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym. Poza tym, biznesplan spółki, na przykład OLT Express, dwukrotnie potwierdzała PricewaterhouseCoopers. Dwie opinie w języku niemieckim i języku angielskim znajdują się w biurze syndyka, nie są zabezpieczone do postępowania karnego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, ale mówimy teraz, czy taki plan w ogóle istniał.

Świadek Marcin P.:

Tak, istniał, ale w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, czy w związku z planowanym rozwojem działalności Amber Gold (bo przecież mamy tutaj przejęcie działalności pana Korytkowskiego między innymi) to wszystko dalej miało się opierać na złocie, czy miało ewoluować w stronę wyłącznie transportu lotniczego?

Świadek Marcin P.:

Wysoka Komisjo, po pierwsze spółka Amber Gold miała się rozwijać w wielu zakresach i warunkach…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, w jakich?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Jednocześnie chciałbym sprostować złożone zeznania przez pana Korytkowskiego. Ja bym chciał przekazać pani przewodniczącej – w związku z tym, że tego nie ma w aktach sprawy karnej a myślę, że do tych maili zanim państwo dojdziecie, przeszukując skrzynkę mailową moją, na której jest sześćdziesiąt tysięcy maili… to są i tak tylko wyrywki – jest to moja korespondencja z panem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale czego to dotyczy?

Świadek Marcin P.:

…Korytkowskim, która była prowadzona w okresie, o którym było tutaj zeznawane i przeze mnie i przez pana Korytkowskiego. Jeden z maili to informacje pana Korytowskiego, o których on zeznawał, że przedstawił pełny bilans spółki, pełny zakres działalności. Jest to pięć stron w formie wydruku załącznika do maila i reszta, pozostałe rzeczy, to jest jakiś tam bilans jakieś poszczególnej spółki.

Poza tym, nie jest prawdą to, że pan Korytkowski ustalił ze mną, że ja kupię spółkę Finroyal. Z maili bezpośrednio wynika, że ja wyraziłem zgodę maksymalnie na udzielenie 12 mln kwoty pożyczki w dziesięciu transzach po 1,2 mln zł każda. Warunkiem zawarcia takiej umowy było podpisanie przez spółkę Amber Gold, w ostateczności, kontraktu lokacyjnego, sporządzonego przez spółkę Finroyal. I nigdy nie miało dojść do zamiany tego na umowę. Umowa, którą pan Korytkowski przedłożył do prokuratury, i wycinek maili, SMS-ów, które dał ABW i za które były mi zadawane pytania – to nie są maile pochodzące z zabezpieczeń, tylko to są maile sporządzone przez niego. Poza tym, jednoznacznie wskazuje po numerze transakcji numer umowy ICN, czyli Identification Contract Number – umowy, jaką zawarła spółka Amber Gold z Finroyal, pożyczając jej 1,2 mln zł, a nie przejmując tę spółkę tak, jak twierdzi pan Korytkowski.

I to kwestia sprostowania.

A w pozostałym zakresie tak, jak powiedziałem, nie będę odpowiadał na pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, ale po co był panu zakup tej spółki?

Świadek Marcin P.:

Finroyal? Nigdy nie doszło do zakupu spółki Finroyal. I ja to już mówiłem wielokrotnie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, ale snuł pan takie plany. Po co panu była w ogóle… po co panu był kontakt z Korytkowskim? Po co były panu wszystkie rozmowy i spotkania?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie. Ja już na ten temat odpowiadałem na poprzednich zeznaniach w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

To tutaj zrobimy chwilę przerwy w naszym przesłuchaniu na rzecz wystąpienia pani przewodniczącej, proszę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pytania, jak pan pozwoli.

Proszę pana, proszę powiedzieć, kto panu przedstawił Korytkowskiego?

Świadek Marcin P.:

Korytkowski sam do mnie zadzwonił. Dostał – nie wiem, od kogo – mój numer telefonu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy ktoś panu kazał przelać te 12 mln na rzecz Korytkowskiego?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie zostało przelane 12 mln.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Milion dwieście?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Miliona dwieście, tak.

Świadek Marcin P.:
Było… sugerowane, żeby… uspokoić sytuację. O, tak to określę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale po co pan to przelał, skoro…

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy 10 mln na rzecz Wicherka, w okresie lipiec i sierpień, bez papierów, też było sugerowane dla uspokojenia sytuacji a pan przelał?

Świadek Marcin P.:
Ja nigdy Wicherkowi na konto nie przelewałem 10 mln zł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pan… Mamy taką sytuację, przynajmniej w tych dwóch przypadkach, ale za chwilę może dojdziemy do następnych… Przychodzi do pana obca osoba, obojętnie, czy pan to ocenia tak czy inaczej… prowadził pan firmę z dużym rozmachem. Po prostu tak bez żadnego papieru daje pan komuś…Wicherkowi dał pan, zanim podpisał umowę, 10 mln w sumie przelał pan?

Świadek Marcin P.:
Ale nie Wicherkowi, tylko na konto spółki Jet Air.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a skąd pan wiedział, czy w ogóle na przykład on podpisze z panem umowę sprzedaży udziałów? Jak pan przelewał pieniądze, nie miał pan żadnego papieru na to. Ale to jest…

Sekundę, przychodzi do pana pan Korytkowski… człowiekowi znikąd przelewa pan, po prost, bez żadnej podstawy milion dwieście, moment.

Proszę pana, proszę powiedzieć… Może tak, z jakiego środowiska płynęła ta sugestia, żeby pan przelał te pieniądze?

Świadek Marcin P.:
Z zewnątrz spółki Amber Gold…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kogo chciał pan uspokoić?

Świadek Marcin P.:
…i na pewno nie ze środowiska przestępczego.

A w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kogo chciał pan uspokoić tym przelewem?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, ale tych słów już się nie cofnie, one padły.

Świadek Marcin P.:
Jeszcze raz może pan powtórzyć pytanie?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tych słów już pan nie cofnie, one padły, że chciał pan kogoś uspokoić, sytuację, tak?

Świadek Marcin P.:

Ale ja to potwierdzam, ale w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Czy ja mogę jeszcze kontynuować moje pytania?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, tak, proszę. Trochę czas kończy nam się i następny?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, proszę bardzo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pięć minut jeszcze proszę i koniec.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Trzy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Trzy, no niech będzie.

Proszę powiedzieć, dosyć dużym zaskoczeniem dla Komisji były zeznania pani Danuty J., była bardzo zdziwiona, jak się dowiedziała, ile osób było poszkodowanych czy pokrzywdzonych, ile pieniędzy jest pan winny ludziom według dokumentów. Czy teściowa rzeczywiście o niczym nie wiedziała?

Świadek Marcin P.:

Nie wiedziała o niczym, ona się nie zajmowała niczym w spółce Amber Gold oprócz wykonywania prostych prac porządkowych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale jednak jest ta korespondencja, w której rozmawiacie o różnych czynnościach, które ona ma wykonać z udziałem pana żony.

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, bo tutaj mamy jeszcze taki zbieg okoliczności, że kilku pana współpracowników było zatrudnionych w parabankach, różnych parabankach, między innymi w instytucjach finansowych takich jak SKOK. Czy pan poszukiwał specjalnie pracowników, którzy mieli już bagaż doświadczeń pracy w takich instytucjach?

Świadek Marcin P.:

Ja nie zajmowałem się rekrutacją, zajmował się dział rekrutacji. Warunek był taki, że mają mieć doświadczenie w branży finansowej. I było tak, że bardzo wielu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

N, pan Pastor…

Świadek Marcin P.:

…pracowników z banków i to dość znanych polskich banków – i przewodzili oni w spółce Amber Gold. Ze SKOK? Ja nie pamiętam, żebym kogoś miał ze SKOK.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

N, dobrze, a pan Pastor na przykład pracował dla SKOK Media, z tego co wiemy. Wiedział pan o tym fakcie?

Świadek Marcin P.:

Ale pan Pastor nie zajmował się żadnymi kwestiami finansowymi w spółce Amber Gold, on się zajmował…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czym się zajmował pan Pastor?

Świadek Marcin P.:

…szukaniem lokali i rozwijaniem działalności, w sensie otwierania nowych lokali a nie działalnością spółki Amber Gold. To jest zasadnicza różnica.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A pełnił funkcję osobistego sekretarza pana byłej żony czy nie?

Świadek Marcin P.:

Przecież pan Pastor mieszkał w Warszawie, a moja żona mieszkała w Gdańsku to jak mógł mieć opcję?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli pełnił czy nie pełnił?

Świadek Marcin P.:

Nie pełnił żadnej funkcji sekretarza mojej żony.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Znaczy… do Warszawy to on się przeprowadził z czasem.

Kolejne… wiedział pan o tym, że na przykład Michał Forc, Excelo też wykonywali usługi dla grupy SKOK?

Świadek Marcin P.:

Tak, wiedziałem o tym, że wykonują usługi dla grupy SKOK.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To była jakaś szczególnie atrakcyjna wiedza dla pana? Wykorzystywał pan to…

Świadek Marcin P.:

Nie, w ogóle ja nigdy nie wykorzystywałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę pana, proszę powiedzieć o pana kontaktach z kuratorem Lipskim, Markiem Lipskim. Kojarzy pan osobę?

Świadek Marcin P.:

Tak, kojarzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy dochodziło do jakiejkolwiek formy wpływania na jego decyzje, na pracę, którą wykonywał jako kurator?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie dochodziło do żadnej formy wpływów na jego decyzję jako kuratora.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A pan się zajmował kwestią remontu w domu…

Świadek Marcin P.:

Tak, zajmowałem się, co potwierdzają zdjęcia i dokumentacja…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czemu teściowa tego nie potwierdziła, bo powiedziała kompletnie coś innego?

Świadek Marcin P.:

Proszę zadać pytanie mojej teściowej… nie wiem, czemu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli po tym pożarze pan się zajmował tym remontem?

Świadek Marcin P.:

Tak, zajmowałem się remontem i zajmowałem się przed pożarem remontem tego domu i utrzymaniem tego domu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To zupełnie co innego zeznała teściowa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A skąd pan miał środki na to, żeby odbudowywać ten spalony dom?

Świadek Marcin P.:

My wtedy z moją żoną zarabialiśmy, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a gdzie pan wtedy pracował?

Świadek Marcin P.:

Prowadziliśmy Salony Finansowe Ex.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I jaki wtedy miał pan dochód z tego… z tej działalności?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie na dzień dzisiejszy odpowiedzieć na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze, ja na razie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, proszę pana, zeznał pan, że ABW, że funkcjonariusze ABW nie zabezpieczyli rejestratora rozmów stacjonarnych. Stwierdził pan też, że ABW nie zabezpieczyło nagrania z biura pańskiego, gdzie był prezydent Adamowicz. Nie udało się ustalić tych nagrań, gdzie one są w tej chwili.

Proszę pana… i powiedział pan też, że w areszcie odwiedzali pana funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a jeden z nich (wymienił pan nazwisko, pan Mikołajczyk) miał stwierdzić, że komisja śledcza nie powstanie, bo nie ma takiej woli politycznej.

Świadek Marcin P.:

Tak mniej więcej.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dobrze zrozumiałem pana?

Świadek Marcin P.:

Tak, mniej więcej, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę powiedzieć, ci funkcjonariusze, którzy odwiedzali pana w areszcie… przypomina pan sobie także innych funkcjonariuszy poza panem Mikołajczykiem?

Świadek Marcin P.:

Nie, przychodziło przeważnie dwóch tych samych funkcjonariuszy. Jeden był pan Mikołajczyk, drugiego pana, plutonowego, nie pamiętam, był bardzo młodym funkcjonariuszem w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zawsze… I pan Mikołajczyk, jak przychodził do mnie pan mecenas Daszuta, to zawsze przychodził albo właśnie z panem Mikołajczykiem, albo z tym drugim panem, a oni przyszli wtedy razem na przesłuchanie w sprawie właśnie Korytkowskiego i sfałszowania przez niego umowy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

I prowadziliście rozmowy o sytuacji politycznej?

Świadek Marcin P.:

Też były prowadzone…

Panie pośle, jeżeli ja prowadziłem luźne rozmowy i w prokuraturze z prokuratorami, i z funkcjonariuszami ABW, jak byłem wożony z Piotrkowa do Łodzi na przesłuchania przez funkcjonariusza ABW, to takie luźne rozmowy też były – komentowanie obecnego życia politycznego, obecnej sytuacji, sprawy, jakichś innych spraw, które… jakieś tam informacje, które w telewizji były zasłyszane, co oni jakiś komentarz rzucili.

I to były takie normalne rozmowy, i one się odbywały albo przed protokołem, albo po protokole. No, ta rozmowa z tą komisją śledczą to była już po protokole na sam koniec i to było w formie takiej no… jakby dano mi do zrozumienia, że i tak przecież nic ze swoją wiedzą nigdy nie zrobisz, no. No ja to tak odbieram, ale to jest moje odczucie i ja nie chcę tutaj nikogo oceniać.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Czyli jak pan przypomina sobie tę rozmowę, to ta uwaga padała w takim kontekście, że funkcjonariusz był, nie wiem…

Świadek Marcin P.:

Ironia….

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…usatysfakcjonowany z tego?

Świadek Marcin P.:

Usatysfakcjonowany – ironia w stosunku… Wtedy funkcjonariusze już wiedzieli, że ja na pewno będę składał zawiadomienie, tak, i wiedzieli mniej więcej, czego ono będzie dotyczyło. I ja to tak odbieram, ale ja mówię, to są tylko moje odczucia, to nie jest moja wiedza.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ja rozumiem.

A przechodząc do jeszcze innego wątku – zwracano się do pana o pieniądze na różnego rodzaju cele, nie wiem, społeczne, charytatywne, kulturalne. Wspominał pan…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…choćby o wizycie pana Adamowicza.

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz chcę podkreślić: ja nie wiem, czy to był pan Adamowicz, ja taką informację uzyskałem, że najprawdopodobniej to był pan Adamowicz.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, nie udało się, po prostu, ustalić tego…

Świadek Marcin P.:

Nie udało się tego ustalić.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem. Obok tego filmu czy proszono pana jeszcze o wsparcie dla…

Świadek Marcin P.:

Miasta Gdańska?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…innych celów?

Świadek Marcin P.:

Tak, jeszcze była, ale to odmówiliśmy, propozycja, Gdańsk wydawał jakąś encyklopedię gdańską czy coś takiego. Był to takiej samej formy list, z taką samą formą zaproszenia wysłane jak poprzedni, z tym że to nie wyglądało, tak jak pan Adamowicz tutaj opowiadał, że to był list i w celu skontaktowania się tam z Akson Studio, który był producentem tego filmu, tylko to był list z pełną ofertą. To był list z książką, można to tak, broszurą co najmniej, w której była pełna oferta, za ile co my dostaniemy. To nie wyglądało, tak jak pan Adamowicz opowiadał, że to jest tam kartka papieru z jego podpisem i on nie wiedział, co on podpisuje. Do tego był załączony bardzo profesjonalnie zrobiony folder, świadczący o tym, co my uzyskamy za to, jak my damy tyle i tyle.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I co właśnie z…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Konkretnie, co mieliście uzyskać?

Świadek Marcin P.:

No, mieliśmy uzyskać w formie jakiś tam piętnastominutowy wstęp przed filmem, zamieszczenie logo na każdym plakacie, w każdej informacji, uczestnictwo we wszystkich spotkaniach. Tam był szereg takich form promocyjnych. Było nawet rozważane w pewnym momencie, ale Oriana Fallaci, dobrze pamiętam, przylatywała do Polski w celu przeprowadzenia wywiadu z Lechem Wałęsą. I padła też taka rozmowa: a może byśmy zrobili, że ona samolotem OLT przylatuje. No i nikt nie pomyślał… na samym początku dobry pomysł, ale nikt nie pomyślał, że w latach 80. OLT nie latało do Polski, tak.

I to były takie mniej więcej rozmowy prowadzone, jak umieścić gdzieś produkt, żeby on został sprzedany jako w filmie. No, mniej więcej to tak wyglądało.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Mogę?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, oczywiście.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wspomniał pan też na samym początku, że w Złotych Tarasach doszło do spotkania z dziennikarzami „Gazety Wyborczej".

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Umówiony pan był z panią redaktor Olczak, a przyszedł jeszcze jeden dziennikarz, pan Samcik.

Świadek Marcin P.:

Tak, to był przełożony pani Olczyk, Olczak, jakoś tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Wiem, że to już było dawno i nie wszystko może pan… musi pan pamiętać.

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, zapomniałem w ogóle o tym, to dzisiaj państwo mi przypomnieliście.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Może potrafiłby pan sobie przypomnieć atmosferę tego spotkania, jakie wątki były poruszone?

Świadek Marcin P.:

Pan Samcik był łagodzący w wypowiedzi, pani Olczak, Olczyk była raczej atakująca. Atakująca, no, to też, żebym… w żaden sposób ona nie atakowała, ale ona, można było…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Pytała.

Świadek Marcin P.:

Pytała, ale to było w formie raczej takich bardzo dociekliwych informacji szczegółowych. A pan Samcik był raczej taki bardziej wyważony, spokojny, który w jakimś stopniu ją też hamował, a jednocześnie zbierał też wszystkie informacje. Ona może, no, mówię, była bardziej agresywna, ale nie w takim sensie negatywnym ta agresywność wynikała.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Świadek Marcin P.:

Ogólnie rozmowa była bardzo życzliwa i przyjemna. Ja źle nie wspominam tej rozmowy.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Proszę pana, wiemy, że spotykał się pan także z innymi dziennikarzami z innych…

Świadek Marcin P.:

Jeszcze się spotkałem z „Gazety Wyborczej" z jednym dziennikarzem, ale w chwili obecnej nazwiska nie pamiętam, ale to już było w sierpniu 2012 r.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A dziennikarze innych mediów, poza „Gazetą Wyborczą"?

Świadek Marcin P.:

Tak. No, „Wprost", „Bloomberg Businessweek", „Gazeta Polska Codziennie". A nie, przepraszam, jeszcze z „Gazetą Wyborczą" się spotykałem raz jeszcze, z Mikołajem Chrzanem i jeszcze jednym panem z „Gazety" oddziału gdańskiego. Z „Rzeczpospolitej" z jakąś kobietą miałem kiedyś przyjemność rozmawiać, z dziennikarzem TVN Maciejem Cnotą.

Chyba to wszystko.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

A może pan powiedzieć coś, jeśli pan pamięta, na temat programu, który był realizowany w telewizji TVN i dotyczył poszukiwania…

Świadek Marcin P.:

…stewardessy?

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Właśnie.

Świadek Marcin P.:

To była propozycja przyniesiona przez pana Michała Forca. Inaczej…. my otrzymaliśmy propozycję od stacji TVN CNBC Biznes na jakąś wspólną akcję promocyjną. Ja to przekazałem Michałowi Forcowi, żeby się tym zajął. I w kontekście rozmów doszło do tego, że tego programu CNBC Biznes nie realizujemy, ale jest propozycja taka, żeby zrealizować taki i taki program wspólnie. I doszło do jego realizacji. I został w pełni nagrany w całości ze spółką TVN Media chyba, o ile dobrze pamiętam.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, pana teściowa konsekwentnie odmawiała odpowiedzi na niemalże wszystkie pytania. Ale na moje pytanie o to, czy była członkiem SKOK, skłamała,

zeznając, że nie. Tak się składa, że nawet SKOK Stefczyk potwierdził w końcu, że była członkiem tej kasy, choć pierwotnie również SKOK temu zaprzeczał.

Może teściowa o tym rzeczywiście nie wiedziała i to świadek załatwiał wszystkie formalności w SKOK za teściową?

Świadek Marcin P.:

Ja myślę, że to jest pytanie do mojej teściowej, nie do mnie. Ja żadnych spraw, ja żadnych…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie no, to jest do pana pytanie, kto obsługiwał, kto spłacał pożyczki, kto obsługiwał sprawy formalne związane z teściową?

Świadek Marcin P.:

Ja żadnych spraw za moją teściową nie załatwiałem, nigdy nic nie podpisywałem i odmawiam w pozostałym zakresie odpowiedzi w związku z tym, że mojej teściowej zostały przedstawione zarzuty.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, z analizy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku z sierpnia 2012 r. …w analizie tej ustalono, na podstawie otrzymanych informacji z bazy danych GIIF, przepływy pomiędzy Amber Gold a spółdzielnią Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa w Sopocie, co miała przedstawiać tabela nr 2.

Niestety, tej tabeli komisja wstępnie nie otrzymała, dopiero po moim wniosku dowodowym ta tabela do komisji wpłynęła i okazało się, że według tej tabeli od 19 kwietnia do 23 czerwca 2012 r. Kasa Krajowa SKOK dokonała kilkunastu przelewów na konto Amber Gold w wysokości ponad 2 mln zł.

Co panu wiadomo na ten temat?

Świadek Marcin P.:

A sprawdził pan tytuły tych przelewów? Bo to jest opłacanie umów na obrót i przechowywanie metali szlachetnych. I następnie my zwracaliśmy. I to są rachunki osób fizycznych, które miały założone w poszczególnych SKOK-ach… Kasa Krajowa SKOK rozlicza wszelkie transakcje i płatności dla poszczególnych kas, dlatego za każdym razem wyjdzie na początku nr rozliczeniowy 799, o ile dobrze pamiętam, który wskazuje kasę krajow, a nie poszczególne SKOK-i, nie poszczególną osobę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z analizy GIIF (Głównego Inspektora Informacji Finansowych) wynika, że podmiotem, który wydawał dyspozycje, jak i podmiotem, na którego rzecz ta dyspozycja była realizowana, była Kasa Krajowa SKOK a nie osoby fizyczne.

Świadek Marcin P.:

Ale ja panu tłumaczę, że kasa, kasa SKOK rozlicza w imieniu wszystkich członków kas, wszystkich kas transakcje bankowe. Proszę sprawdzić sobie wyciągi bankowe i porównać, od kogo są to przelewy. I to można zrobić bardzo łatwo z opinią Ernst & Young.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Szanowny panie, odpowiadam panu, że według tej informacji GIIF-u, którą uzyskaliśmy, która zawiera 25 parametrów przelewów bardzo szczegółowych od siedziby podmiotu wydającego dyspozycje, poprzez kwoty transakcji, podmiot, który wydaje dyspozycje, miejscowość siedziby podmiotu (to są bardzo szczegółowe informacje) nie ma tam żadnej informacji o tym, by miały być to lokaty.

Dlatego pozwolę sobie dopytać, czy w tamtym okresie spotykał się pan z kimkolwiek, z jakąkolwiek osobą pełniącą funkcję w Kasie Krajowej SKOK?

Świadek Marcin P.:

Nie spotykałem się z żadną osobą… nigdy nie miałem kontaktów z Kasą Krajową SKOK…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

My nie mówimy o przelewach ze SKOK-ów, bo takie lokaty, oczywiście, są odnotowane na rachunkach, tylko mówimy o przelewach piętnastu…

Świadek Marcin P.:

I… ja jeszcze raz panu…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…w krótkim okresie, trzymiesięcznym, wcześniej takich przelewów nie odnotowano z Kasy Krajowej.

Świadek Marcin P.:

O ile dobrze pamiętam, to tam było zadane pytanie przez ABW odnośnie do tego, że GIIF miał wskazać konkretne transakcje powyżej jakiejś kwoty. I wyszła ich tam określona ilość. I jeszcze raz odsyłam pana do ustawy o Kasie Krajowej SKOK… i czy o systemach SKOK, bo nie pamiętam, jak się ta ustawa nazywa. Kasa Krajowa SKOK w imieniu wszystkich SKOK-ów i jej członków rozlicza transakcje i z tego to jest taki wynik.

Opinia biegłych Ernst & Young bardzo dokładnie to wyjaśnia, te rozbieżności i różnice.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Cieszę się, że świadek tak doskonale zna ustawę o SKOK-ach. Chociaż trochę się dziwię tej informacji, to przejdźmy dalej.

Pozwoli pan, że odczytam to, co pan zeznał w odpowiedzi na moje pytania podczas ostatniego przesłuchania. Pytanie: „Czy wewnętrzne systemy bezpieczeństwa w Amber Gold były wzorowane na systemach bezpieczeństwa w SKOK-u Stefczyka” Świadek: „Nie, były wzorowane na bankach, w szczególności na Banku Pocztowym, Raiffeisen oraz banku Millennium”.

Proszę świadka, znalazłem procedurę Amber Gold i znalazłem procedury SKOK-u, i proszę wytłumaczyć…

Świadek Marcin P.:

Ja proszę o okazanie tej procedury Amber Gold.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale panowie, do mikrofonu proszę, naprawdę, bo to…

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, ja bym chciał stwierdzić, że każdy dokument spółki Amber Gold miał metrykę dokumentu. I zgodnie z tym…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak, spokojnie, niech pan po prostu odpowie na pytanie, proszę pana. Proszę odpowiedzieć według pana i nie przyjmować, że teza w pytaniu pana posła ma uzasadnienie w rzeczywistości. Tylko, po prostu, na te pytania to trzeba odpowiadać.

Świadek Marcin P.:

Ale to się zaczyna, jest śmieszne, pani…

Dobra, przepraszam, pani przewodnicząca.

Ja odpowiem w ten sposób, nigdy w spółce Amber Gold nie zostały zatwierdzone żadne dokumenty, które bazowały na SKOK-ach, a dokument mi okazany nie jest zatwierdzony i nigdy nie wszedł do użytkowania, co potwierdza metryka dokumentu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Szanowny panie, jest to dokument wewnętrzny Amber Gold zabezpieczony u was w siedzibie, tak jak u was w siedzibie na poczcie skanera zabezpieczono dziewięć procedur wewnętrznych SKOK-u Stefczyka.

I proszę powiedzieć, jak to się składa… jak to się stało, że dokument będący u was w siedzibie, dokument Amber Gold, instrukcja wewnętrzna postępowania w przypadku , 97% tożsame jest z dokumentem tej procedury SKOK?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na jakiej podstawie pan poseł te procenty policzył? Jak pan proporcje robił?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proporcje robiłem tak, pani przewodnicząca, że różnią się tylko nazwy departamentów w tych dwóch dokumentach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jak pan policzył, że w 3% się jednak różnią a w 97% się nie różnią?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Są błędy językowe i powiem pani, pani przewodnicząca, że ktoś, kto z Amber Gold przepisywał tę procedurę wewnętrzną, poprawiał błędy językowe, które występują w procedurze SKOK.

Dlatego pozwalam sobie spytać raz jeszcze świadka, jakim cudem te procedury znalazły się u państwa w centrali i dlaczego instrukcja wewnętrzna w 97% jest tożsama z instrukcją wewnętrzną SKOK-u?

Świadek Marcin P.:

Ja jeszcze raz powtórzę: to nie jest instrukcja Amber Gold zatwierdzona i wprowadzona do użytkowania. Ja nie wiem, może być to projekt, który pan Krzysztof Kuśmierczyk przedstawił komuś do zaopiniowania, zresztą jest tam podane, że został utworzony przez pana Krzysztofa Kuśmierczyka i dalszej drogi jego legislacji w spółce Amber Gold nie było. On nie wszedł nigdy do użytkowania, więc proszę nie wmawiać mi, że to była jakaś instrukcja, która była użytkowana w spółce Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, czy pan Wojciech Pastor przedstawiał panu swoje CV i swoją karierę zawodową po powrocie z Anglii w 2005 r. do Polski?

Świadek Marcin P.:

Ja pana Wojciecha Pastora poznałem w roku 2010.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja się nie pytam, kiedy pan poznał pana Wojciecha Pastora, pytam się, czy rekrutując, zapoznał się pan z podmiotami, które wcześniej go zatrudniały, ponieważ pan Wojciech Pastor pełnił nieodkrytą, można powiedzieć, rolę, specyficzną rolę w waszej firmie (trudno nam powiedzieć nawet jaką) za dość dobre wynagrodzenie.

Proszę powiedzieć, czy pan zapoznawał się z miejscami pracy pana Wojciecha Pastora?

Świadek Marcin P.:

Rekrutowała go pani Małgorzata Guldon i to ona przedstawiała ostatecznie kandydatów, którzy zostali zatwierdzeni. Mimo tego, że on mojej żonie przekazał swoje CV, to i tak przechodził przez normalną ścieżkę. Być może się zapoznawałem, ja teraz nie pamiętam. To było siedem lat temu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jak to się stało, proszę powiedzieć, że pan Wojciech Pastor przeszedł specyficzną drogę zawodową. Po powrocie z Anglii zatrudniony został w jednej ze spółek pana Mariusa Olecha, następnie zatrudniony został w SKOK Media i trafił do pana. Czy pan znał fakt zatrudnienia w SKOK Media i u pana Mariusa Olecha pana Pastora? I czy to ten fakt przeważył o tym, że on został zatrudniony jako jeden z najbliższych pana współpracowników w tamtym czasie?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, jak to się stało. Ja pana Wojciecha Pastora poznałem w momencie zakupu mieszkania na ulicy (…) w Gdańsku, on był przedstawicielem dewelopera. Podjął decyzję, że się będzie przeprowadzał do Warszawy i się pytał… zauważył, że jest ogłoszenie, że rekrutujemy mniej więcej podobne stanowisko, jakie on w chwili obecnej wykonywał w spółce PKO Pirelli. I złożył aplikację, po prostu, i dlatego został zatrudniony. Okazał się najlepszym kandydatem. I tylko tyle. I nie był moim żadnym bliskim współpracownikiem, pan Wojciech Pastor nie miał ode mnie żadnej wiedzy tajemnej ani tajemnic i zarabiał tyle samo, co wszyscy inni kierownicy do spraw ekspansji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

I chodził z panem na kolacje w momencie, w którym Amber Gold upadała na przełomie lipca i sierpnia, tak samo jak pozostali kierownicy, prawda?

Świadek Marcin P.:

Ale nie chodził w sprawach zawodowych i w sprawach zawodowych my się nie spotykaliśmy, w takich kwestiach nie rozmawialiśmy na temat spółki Amber Gold.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale niech pan powie taką rzecz, ponieważ pan Pastor wspomina ostatnie wasze spotkanie, kolację w Sopocie, mówi, że w pewnym momencie pan wyszedł z panią Katarzyną i pojechaliście gdzieś na spotkania w Sopocie, wcześniej oczywiście przed tą kolacją kupowaliście karty prepaid, umawiając się z kimś na spotkanie – z kim wtedy się spotkaliście po tej kolacji z panem Pastorem?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam teraz, z kim się spotkałem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, jak to pan nie pamięta? Na terenie Sopotu mieliście spotkanie, z kim się spotkaliście?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To do kogo pan dzwonił z tych telefonów prepaid, które pan kupił…

Świadek Marcin P.:

…a nie chcę zażartować sobie, bo to zostanie źle odebrane.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…ponieważ pan opowiada bajki tutaj o tym, że ABW powinno zabezpieczyć nagrania z centrali telefonów pomiędzy pracownikami i pan ma żal o to do ABW a pan w tamtym czasie kontaktował się z różnymi osobami za pomocą różnych telefonów prepaid, co jest odnotowywane też przez wielu świadków, jest w materiałach operacyjnych.

Z kim pan się spotkał wtedy w Sopocie?

Świadek Marcin P.:

Proszę wskazać mi w materiale operacyjnym, z iloma telefonami ja się użytkowałem, bo są tylko dwa numery wskazane i trzeci, który dochodzi w sierpniu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wielu świadków i mamy takie materiały dowodowe świadczące o tym, że prosił pan różne osoby o zakup kart prepaid, no, niech pan…

Świadek Marcin P.:

…doładowujących kartę prepaid…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…nie udaje, że pan sprzedawał te karty dalej na Allegro.

Świadek Marcin P.:

…a nie karty prepaid, więc proszę nie wmawiać mi czegoś, czego nie było. Ja temu zaprzeczam, co pan mówi. I tylko taka jest moja odpowiedź.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę pana, SKOK Media wydaje Gazetę Bankową, w której w specjalnym wydaniu, (to jest piękne wydanie ze stycznia 2012 r.), znajduje się raport „Złoto”, na stronie 41 artykuł „Złoto dla odważnych”, o Amber Gold: *Działają firmy specjalizujące się w inwestycjach w złoto, Amber Gold oferuje lokaty z oprocentowaniem do 15%. Krótkookresowe korekty na rynku złota mogą być okazją dla klientów firm do uzyskania większego niż gwarantowane oprocentowanie*.

Dwie strony dalej artykuł głównego ekonomisty SKOK-ów pana Janusza Szewczaka, dziś posła PiS, który stwierdza, że platformy wymiany złota nie nadążają z obsługą

klientów, certyfikaty na złoto biją rekordy, spadek światowych notowań na giełdach i wojny walutowe pompują wartość złota. Uwaga, pisze pan główny ekonomista: *Dziś już sprzedaje się nawet nieistniejące złoto*.

Żartobliwie spytałbym pana, czy to pan oferował lokaty w nieistniejące złoto, ale mam pytanie, czy korespondował pan z kimkolwiek kiedykolwiek na temat tego wydania Gazety Bankowej?

Świadek Marcin P.:

Pewnie korespondowałem z Michałem Forcem, który zajmował się wszelkimi kwestiami w tamtym czasie związanymi z zakupem mediów i pewnie tylko w takim zakresie. Do Michała Forca są pytania na temat wyboru osoby i zamieszczania takich reklam, nie do mnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy kontaktował się pan z przedstawicielami spółki SKOK Media w tamtym czasie?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie rozmawiałem z żadnym przedstawicielem żadnego SKOK-u.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To wróćmy jeszcze do 2009 r. Na pytanie przewodniczącej, co się narodziło w takim razie przed pójściem przez pana do zakładu karnego, pan *à propos* Amber Gold: *W zakładzie karnym nic się nie narodziło*.

Przewodnicząca: „Kiedy się narodził pomysł w takim razie Amber Gold?" Pan mówi: „W 2008 r."

Podtrzymuje pan te zeznania?

Świadek Marcin P.:

Tak, podtrzymuję.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To proszę powiedzieć w takim razie… Ponieważ udało mi się dotrzeć do wniosku z 21 lipca 2009 r. podpisanego przez pana… „Wnosimy o przyspieszenie terminu rozpoznania naszego wniosku o zmianę danych podmiotu w rejestrze przedsiębiorców z dnia 17 lipca 2009 r. Wniosek swój motywujemy chęcią uporządkowania i zmiany struktury, którą wymaga od nas główny partner…"– to jest wniosek o zmianę nazwy na Amber Gold – „…dla którego świadczymy usługi. W dobie kryzysu gospodarczego, który ma w chwili obecnej miejsce także w Polsce, musimy dbać o pozytywne relacje pomiędzy naszymi głównymi odbiorcami, dlatego zdecydowaliśmy się na taki krok, zmianę nazwy, i dzięki temu mamy możliwość podpisania nowej umowy współpracy. Najpóźniej jesteśmy zobowiązani ją podpisać do dnia 31 lipca 2009 r. Warunkiem podpisania jest dokonanie zmian w KRS, zmiana nazwy, która pozwoli spokojnie patrzeć nam w przyszłość i da zatrudnienie kolejnym dziesięciu osobom".

Proszę powiedzieć: kim był główny partner, który tak pana ponaglał w połowie lipca 2009 r. do pilnej zmiany nazwy na Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, chyba pan żartuje… jaki to ma związek z toczącym się postępowaniem? Przecież wcześniej pan udzielał odpowiedzi…

Świadek Marcin P.:

Ale to jest mój wybór, panie pośle, kiedy ja będę udzielał a kiedy nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…sugerując i kłamiąc wręcz, że w 2008 r. narodził się pomysł zmiany nazwy na Amber Gold. Na wcześniejszym przesłuchaniu, w czerwcu, na moje pytanie… też pan zaprzeczał, że to nie po wyjściu z więzienia w 2009 r. w czerwcu, w lipcu pojawił się pomysł zmiany nazwy… zmiany w strukturze spółek…

Świadek Marcin P.:

Państwo się nie pytaliście o zmianę nazwy, tylko o sam pomysł spółki Amber Gold a nie – zmianę nazwy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to jest proste pytanie…

Świadek Marcin P.:

Ale to nie jest to samo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pan zgrywa osobę uczciwą, chce pan nas zaczarować. Tak może część osób, która uległaby pana urokowi, dałaby się namówić na kolejne lokaty. Pan nas czaruje.

Niech pan odpowie na proste pytanie: kim jest główny partner, dla którego świadczyliście wtedy usługi i od którego decyzji, od którego umowy, którą mieliście podpisać, rozpoczęła się zmiana nazwy na Amber Gold, sam projekt?

Świadek Marcin P.:

Już odpowiedziałem na to pytanie – odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że odmawia pan odpowiedzi na pytanie, w związku z grożącą panu odpowiedzialnością karną, tak?

Świadek Marcin P.:

Karną.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Proszę pana, kto jest autorem tego log i nazwy firmy? Bo ktoś do tego logo przecież ma autorskie prawa, nie majątkowe. Czy autorem tego logo jest podmiot, o którym wspomina pan we wniosku z lipca 2009 r.?

Świadek Marcin P.:

Właścicielem praw autorskich jest syndyk masy upadłości Amber Gold, a pozostałej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To teraz, kto był… dobrze, a kto był wcześniej właścicielem?

Świadek Marcin P.:

Wcześniej była spółka Amber Gold, w pozostałej części odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, kiedy poznał pan Lucynę Wąsowicz-Harendarczyk, bardzo zaufaną panią notariusz, która z takim dobrym sercem opiekowała się państwem na początku i pod koniec waszej bujnej działalności?

Świadek Marcin P.:

No, nie wiem, czy tę znajomość możemy nazwać bujną. To była zwykła znajomość z zawierania aktów notarialnych. Ja z nią żadnych relacji innych, poza zawieraniem aktów notarialnych, nie miałem, więc proszę nie nazywać tego żadną bujną znajomością. Poznaliśmy się w 2007 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Niech pan nie żartuje sobie… Proszę pana, mamy maila z 19 stycznia. Pani Lucyna Wąsowicz-Harendarczyk uczestniczyła w gali Amber Gold w Mazurkas Travel jako VIP. Niech pan nie mówi, że to była tylko znajomość ograniczona do aktów notarialnych.

Kiedy pan poznał panią Wąsowicz-Harendarczyk?

Świadek Marcin P.:

Ale tam nie była tylko pani Lucyna Hardendarczyk. Tam chyba była… Tam także była notariusz Dąbek, więc…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja wiem, że nie tylko, tam, proszę pana, także było sto dwadzieścia osób, trzydziestu kelnerów i dziesięciu kucharzy. Niech pan powie, kiedy pan poznał panią Lucynę Wąsowicz-Harendarczyk, notariusz, która przyjechała z Kwidzyna do Gdańska, przekształciła swoją działalność, profesję z adwokatury w notariat.

Świadek Marcin P.:

No to pan wie więcej ode mnie, bo ja tego nie wiedziałem na przykład. Pani Lucyna Wąsowicz-Harendarczyk…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale ja nie pytam, co ja wiem. Niech pan powie, kiedy spotkał się pan pierwszy raz z panią…

Świadek Marcin P.:

Ja już odpowiedziałem, w 2007 r., kiedy zawierałem pierwszy akt notarialny w jej kancelarii, która się mieściła na rogu ulicy Słowackiego i ulicy Grunwaldzkiej. My na Grunwaldzkiej mieliśmy biuro, było po prostu nam blisko. I tak się poznaliśmy z panią Lucyną Wąsowicz-Harendarczyk.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kto polecił panu panią Wąsowicz-Harendarczyk?

Świadek Marcin P.:

Odległość.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Z analizy Monitora Sądowego i Gospodarczego wynika, że pani notariusz nie zajmuje się aktywnie spółkami, natomiast duża część spółek obsługiwanych w latach 2009–2010 to były spółki pana, ale też drugiej osoby związanej z adwokaturą, pana Marcina Dubienieckiego. Jedną z tych spółek, to jest MD Invest, pan Dubieniecki założył, jak donoszą media, dla gangstera, niejakiego „Matuchy”, czyli pana Tomasza Matuszewskiego.

Stąd pytanie: czy zna pan pana mecenasa Dubienieckiego?

Świadek Marcin P.:

Nie znam pana mecenasa.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pan Daszuta zna pana mecenasa Dubienieckiego?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, czy zna pan Daszuta pana mecenasa Dubienieckiego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy zna pan pana Przywarę?

Świadek Marcin P.:

Nie znam pana Przywary.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A ile w sumie zarobiła na waszej działalności pani Wąsowicz-Harendarczyk?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, czas się panu kończy, druga tura będzie.

Świadek Marcin P.:

Nie mam zielonego pojęcia, by trzeba było to zweryfikować. Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To proszę powiedzieć na koniec: kiedy i w jakich okolicznościach poznał pan osobę, którą pan tak oszczędza w swoich wypowiedziach – pana Łukasza Daszutę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z tym, że to jest objęte tajemnicą adwokacką…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No nie, proszę pana, ale tutaj był świadek…

Świadek Marcin P.:

…i ja nie będę tutaj…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…tajemnica adwokacka…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale to był świadek na pana ślubie, pana przyjaciel, najbliższy współpracownik.

Świadek Marcin P.:

Ja wiem o tym, ale panie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Kiedy pan poznał pana Daszutę?

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, ja zdaję sobie z tego sprawę, że mnie nie chroni, ale to jest… nasze spotkanie i relacje są objęte tajemnicą adwokacką pana mecenasa. I ja odmawiam w związku…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, proszę pana… moment, panowie, nie, nie.

Proszę pana, tajemnicą adwokacką czy, dalej idąc, obrończą (chociaż ja je zrównuję) jest objęta kwestia tych opowieści, natomiast fakt, gdzie i kiedy pan go poznał, no, chyba, że to było coś tak zdrożnego, że obawia się pan, że np. wynikłaby z tego konieczność wszczęcia postępowania karnego.

Świadek Marcin P.:

Nie, pani przewodnicząca, ja tylko…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No to jaka to jest tajemnica, gdzie i kiedy pan go poznał?

Świadek Marcin P.:

Nie no, ja go poznałem u niego w kancelarii. Miałem z polecenia, moja żona od jakiejś koleżanki dostała z polecenia adwokata w Gdańsku Wrzeszczu. On nie mógł ze mną pojechał na rozprawę i polecił mi swojego kolegę. Mówił, że będzie miał wolny termin, w tym dniu do niego się po prostu udałem. I w taki sposób poznałem pana Łukasza Daszutę w jego kancelarii na ul. Targ Drzewny, w tamtym momencie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Będzie druga tura po przerwie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam tylko taką jedną uwagę, którą, panie pośle, zgłaszają mi po komisjach przeróżne osoby. Pan, bez żadnego związku, bardzo często lub bez jakby wykazania czegokolwiek używa tutaj pełnych nazwisk niektórych ludzi. Bardzo często dotyka to przeróżnych prawników, gdzie pan nie jest w stanie nic o tych ludziach powiedzieć poza tym, że w negatywnym kontekście pan ich przed opinią publiczną stawia.

I powiem panu tak: to jest, po pierwsze, niegodziwe, niemoralne, tym bardziej, że wszyscy, jak tu siedzimy, znamy materiały niejawne. I gdybyśmy chcieli (a wiemy, że część nie ma na pewno pokrycia) to byśmy tutaj zaczęli wymieniać choćby nazwiska prominentnych polityków Platformy Obywatelskiej. Tylko mamy tę przyzwoitość, że tego nie robimy.

Ja do pana apeluję, bo to jest kolejna osoba, co do której nie ma zarzutów, nie ma podstaw do zarzutów, przynajmniej nie jest nam znany materiał i nie toczy się postępowanie, której nazwisko pan wymienia w takim pejoratywnym kontekście, zostawiając to bez dokończenia – tak, po prostu, się nie godzi.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale jakim pejoratywnym kontekście? Ja weryfikuję fakty, weryfikuję informacje, które są powszechnie dostępne w „Monitorze Gospodarczym". Ale też ujawniane są przez dziennikarzy powiązania konkretnego adwokata z konkretnym gangsterem, w konkretnej sprawie, która się toczy. Weryfikuję fakty. Nie mam innej okazji zadania tego pytania świadkowi, żeby uzyskać od niego potwierdzenie albo zaprzeczenie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pani przewodnicząca, czy może jeszcze w temacie, jedno pytania do świadka, w temacie właśnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo, jak pan musi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę świadka, proszę mi powiedzieć, czy nie było czasem tak, że osoby, które pan zatrudniał w Amber Gold, które przychodziły z innych instytucji, nazwijmy to, finansowych, po prostu przynosiły to, co miały w szufladach, czyli jakieś procedury z poprzedniej pracy. I czy wyście to potem dostosowywali, żeby wdrożyć u siebie. Czy tak to funkcjonowało?

Świadek Marcin P.:

Nie, tak to nie funkcjonowało. Jednakże większa część osób znając wcześniejszą firmę i wcześniejsze procedury, wiem, że wykorzystywała je do przygotowywania nowych procedur. Swoją wiedzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, czyli wykorzystywali wiedzę swoją z poprzedniej pracy.

A ja chcę właśnie wyjaśnić, skąd ten zbieg okoliczności, że ten projekt, powiedzmy, tych procedur wewnętrznych zbieżny z dokumentami pochodzącymi z innej instytucji finansowej znalazł się w Amber Gold – jaki mógł być tego powód, według pana?

Świadek Marcin P.:

Któryś z pracowników musiał go przynieść.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie z pracowników, ponieważ nie z pracowników, ponieważ…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Na zasadzie: z szuflady z poprzedniej pracy, tak

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, kto…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…to są dokumenty, które są w dyspozycji zarządu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan nie ma głosu, panie pośle Brejza, w tym momencie.

Proszę…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Da pan odpowiedzieć świadkowi?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale, panowie, może w ramach drugiej tury zadacie te pytania i przejrzycie dokładnie ten wątek.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie, no dobrze. To jest uzupełniające, prosiłbym, żeby świadek odpowiedział, bo mi przerwał tutaj kolega poseł.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale pytał mnie przed chwilą…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle Brejza, nie ma pan głosu w tym momencie, więc proszę go nie zabierać… pozwolić panu posłowi skończyć pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Wtrącę się poza kolejnością: pan zakłóca pracę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, no bo chcę to ostatecznie wyjaśnić, żeby nie tworzyć mitów.

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, skąd oni brali te procedury. Przynosili je najprawdopodobniej z poprzedniej firmy, tak. No, ale skąd oni je brali, ja nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale jak to się stało w takim razie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie udzieliłam panu głosu w tym momencie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Jeżeli poseł wszedł po moim pytaniu, ja chcę dopytać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale… proszę pana…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę pana jak to się stało, że te procedury, których dysponentem jest jedynie zarząd i kierownictwo składu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę nie odpowiadać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…znalazły się w centrali Amber Gold?

A dlaczego ma nie odpowiadać?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Bo dostanie pan w drugiej turze głos i będzie pan zadawał swoje pytania a teraz pan zadaje pytanie poza kolejnością.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pani przewodnicząca, pani mnie obraziła przed chwilą, mówiąc, że ja kogokolwiek pomawiam. Ja czekałem grzecznie dwie godziny na to, żeby zweryfikować fakty.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pan sobie sam udziela głosu, panie pośle, niech pan się nie wygłupia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze. Dość, dość.

Panie pośle Zembaczyński skończył pan?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak. No, uzyskałem odpowiedź.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dziękuję, pani przewodnicząca.

Proszę świadka, proszę powiedzieć, czy podczas jakiegokolwiek przesłuchania czy w prokuraturze, czy w ABW, pytano pana o źródło przecieku dotyczące wejścia do pana firmy funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego bądź jakichś innych służb specjalnych?

Świadek Marcin P.:
Nigdy ten temat nie był poruszany.

Poseł Marek Suski (PiS):
A skąd wiedział pan o wejściu ABW?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Mamy stenogram, w którym wymieniacie panowie z panem Maratem informacje na ten temat. I tam w jednej z tych rozmów ścieżka wiedzie do pana Jacka Cichockiego – czy, według pana, on jest źródłem tej informacji na temat wejścia ABW do pana?

Świadek Marcin P.:
Nic mi na ten temat nie jest wiadome, ale – być może – tak. Ja na ten temat nic nie wiem.

Poseł Marek Suski (PiS):
A czy ktoś jeszcze oprócz pana Marata rozmawiał z panem na temat wejścia do pańskiej firmy, bądź zainteresowania pańską firmą czy pana osobą, służb specjalnych? Taki wątek występuje w pana rozmowach telefonicznych, gdzie pan mówi: *No, nie jesteśmy sami, ktoś nas podsłuchuje*.

Świadek Marcin P.:
Tak, były takie osoby, ale odmawiam odpowiedzi na to pytanie, jakie to były osoby.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dobrze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ja mam takie pytanie, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Poseł Marek Suski (PiS):
Bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy w czasie przesłuchań czy to oficjalnych, czy nieoficjalnych, był pan pytany o pana ministra Cichockiego?

Świadek Marcin P.:
Nigdy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, ale przecież były stenogramy, te podsłuchy i tam to nazwisko pada – nikt nigdy nie zapytał?

Świadek Marcin P.:
Nie, ja te stenogramy poznałem miesiąc przed zamknięciem śledztwa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale pan je poznał, ale ci, którzy…

Świadek Marcin P.:
Tak, ja wiem o tym. I ja bym mógł się dopiero wtedy do nich odnieść jako sam z siebie, tak. A prokuratura nigdy wcześniej…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli nikt nigdy przez cztery lata, czy pięć, nie zapytał pana?

Świadek Marcin P.:

Pięć, nigdy, nigdy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

Nie chce pan podać nazwisk, ale to proszę w takim razie powiedzie, z ilu źródeł pan taką wiedzę pozyskiwał?

Świadek Marcin P.:

Z co najmniej pięciu, z tego jedno to był Paweł Miter. A o tym rozmawialiśmy, więc uważam je, że tak jakby nie było.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli co najmniej pięciu, to bardzo ciekawe. Szczelność służb specjalnych podobna do durszlaka, po prostu, ciekło wszystkim możliwymi kanałami.

Wróćmy do innego wątku. No, bo tu jak rozumiem wiele pan już powiedzieć nie chce.

Stwierdził pan, że jedna osoba nie jest w stanie dojść do tego, ile złota zostało zakupionego na lokaty. Natomiast pani księgowa, chociaż pan twierdzi, że nie księgowa, ona twierdzi, że księgowa (rola tej pani jest tajemnicza w związku z tym), ale pani Danuta Misiewicz stwierdziła, że chciała sprawdzić, czy rzeczywiście jest złoto na pokrycie lokat klientów, ale pan przez wiele miesięcy uchylał się od tego. Umawiał się pan, że *pójdziemy, sprawdzimy*, że *jest to w banku, w BGŻ* i tak dalej. Tam zresztą, jak się dowiedzieliśmy, były specjalne szkolenia, jak na takie trudne pytania (gdzie jest złoto?) odpowiadać, czyli jak ludzi wprowadzać w błąd.

Ale według tego, co pan powiedział, wartość odkupu złota wynosiła 390 mln, ale pani Misiewicz twierdzi, że nigdzie nie było faktur na zakup złota. Ona wręcz twierdziła, że być może te faktury były u pana w gabinecie.

I ja mam takie pytanie: czy pan osobiście wyrażał zgodę w swojej firmie na dysponowanie kwotami na zakup złota?

Świadek Marcin P.:

Tak, osobiście wyrażałem zgodę. Poza tym ta treść zeznań pani Misiewicz, że nie było dokonanej inwentaryzacji złota, jest niezgodna ze stanem faktycznym, gdyż taka inwentaryzacja została wykonana wreszcie po jej prośbach. Dokonały jej…

Poseł Marek Suski (PiS):

A może przez syndyka?

Świadek Marcin P.:

…Grażyna Janiszewska i Alfreda Aksnowicz, zgodnie z zarządzeniem prezesa zarządu. I na podstawie tego, tej inwentaryzacji były dokonywane także zabezpieczenia przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Jeżeli chodzi, jeszcze raz wytłumaczę panu, jeżeli chodzi o księgowość, pani Danuta Misiewicz była główną księgową całej grupy, czyli nadzo… miała nadzorować pracę wszystkich spółek…

Poseł Marek Suski (PiS):

No dobrze, ale ja nie o to pytałem.

Świadek Marcin P.:

…a nie zajmować się bezpośrednio księgowaniem transakcji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę świadka, ale ja nie o to pytałem. Konkretne było pytanie: czy to pan wydawał zgodę na zakup złota? Potwierdził pan, że tak. To w takim razie proszę powiedzieć, na jakie ilości złota wydał pan zgodę?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam…

Poseł Marek Suski (PiS):
Jaką ilości złota zakupił pana… no, nie wiem, pana firma.

Świadek Marcin P.:
Ilości zgodne z zawartymi umowami a na pozostałą część pytania odmawiam odpowiedzi na pytanie, w związku z toczącym się postepowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czyli jakie ilości?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
No ale mówił pan tutaj, że wartość wykupu wynosiła 390 mln, z czego to wynikało, to 390 mln?

Świadek Marcin P.:
Z zawartych umów na obrót i przechowywanie metali szlachetnych z klientami.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, a teraz wróćmy do tych umów. No, mówił pan o tym, że w tych umowach tak na dobrą sprawę za 30 tys. były 3 g złota.

Świadek Marcin P.:
Ja podałem to jako przykład, panie pośle a nie jako wartość rzeczywistą. To próbowałem jako przykład…

Poseł Marek Suski (PiS):
To proszę podać wartość rzeczywistą.

Świadek Marcin P.:
Ja wartości rzeczywistej panu nie podam, bo te transakcje były… do każdej umowy mogły być inne, tym bardziej, że można było stosować także indywidualne spready do poszczególnych umów przez niektórych pracowników.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy pan w ogóle tego nie kontrolował?

Świadek Marcin P.:
To było kontrolowane, tylko ja nie jestem w stanie panu podać…

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale ja pytam się o…

Świadek Marcin P.:
…w chwili obecnej takiej ilości, bo ona nie jest obliczona w chwili obecnej… 45 tys. umów trzeba wziąć i przeliczyć. Ja sam nie jestem w stanie tego zrobić.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale pan był prezesem tej firmy. Ja pytam pana…

Świadek Marcin P.:
Ale danych… Nie mam dostępu do danych z systemu AgNet w takiej formie, że można by było to zrobić jednym kliknięciem myszy, a pojedynczo bym musiał przeliczyć 45 tys. umów, czego nie jestem w stanie zrobić.

Poseł Marek Suski (PiS):
Rozumiem, nie chce pan, po prostu, udzielić odpowiedzi. Z całą pewnością pan dobrze wie jak to wyglądało, ale to już jest inna sprawa.

Świadek Marcin P.:
Ale ja nie mówię, że ja nie wiem, jak to wyglądało, tylko ja nie jestem panu…

Poseł Marek Suski (PiS):
No, to proszę odpowiedzieć.

Świadek Marcin P.:
…precyzyjnie odpowiedzieć w chwili obecnej…

Poseł Marek Suski (PiS):
Dobrze.

Świadek Marcin P.:
…na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie będę miał pretensji, jeżeli pan się pomyli o parę gramów złota, ale tu chodzi o tony.

Świadek Marcin P.:
Jakie tony?

Poseł Marek Suski (PiS):
No, tony złota. Jeżeli to jest osiemset ileś milionów, to…

Świadek Marcin P.:
Nie, pan mówi o ilości wpłaconych środków na rachunki bankowe spółki Amber Gold.

Poseł Marek Suski (PiS):
Nie, ja mówię o tym, co było zawartością pana reklam i umów, że to są lokaty w złoto. I z przedstawionych dokumentów, jakie mamy, było to ponad 800 mln pieniędzy, które przeznaczy klienci na lokaty w złoto. Natomiast z tego, co pan…

Świadek Marcin P.:
Lokanci…

Poseł Marek Suski (PiS):
…tutaj mówi i z dokumentów, lokaty w złoto za te pieniądze nie były dokonane. Czyli po prostu klienci byli przekonani, że wpłacają pieniądze i są lokowane te pieniądze w złoto a one były przeznaczone na inne cele. Tak to, niestety, wygląda.

Świadek Marcin P.:
Dobrze, to po pierwsze, przejdźmy…

Poseł Marek Suski (PiS):
Czy pan będzie temu zaprzeczał, czy nie, ale to są fakty, bo gdzie są te tony złota, jeżeli było inaczej?

Świadek Marcin P.:
Przejdźmy do faktów.

Po pierwsze…

Poseł Marek Suski (PiS):
No, właśnie.

Świadek Marcin P.:
…kwota 860 mln nie jest to kwota zawartych lokat, tylko kwota wpłat dokonanych na konto spółki Amber Gold, wyliczona przez firmę Ernst & Young, obejmująca wszelkie wpłaty na konto spółki. Wynika to wprost chyba ze strony 190 opinii biegłych Ernst & Young i ona jest przekopiowana do aktu oskarżenia.

Po drugie, klienci łącznie wpłacili kwotę ponad 1,5 mld… około 1,5 mld zł do spółki Amber Gold, z tego aktywnych lokat na dzień zakończenia działalności, czyli ogłoszenia upadłości, było na kwotę około 400 mln zł. I to są fakty, a nie to, co pan w chwili obecnej podał.

Po… następna rzecz, spółka w momencie upadłości nie musiała mieć złota na 860 mln, bo to były wpłaty stwierdzone przez biegłych w okresie całej działalności spółki. Najważniejsza jest kwota lokat, jaka była aktywna w danym momencie i na jaką powinna posiadać to złoto, a my tego nie wiemy ani z aktu oskarżenia, ani z żadnych innych dokumentów.

Poseł Marek Suski (PiS):
No, my tego nie wiemy, pan to pewnie wie.

Świadek Marcin P.:

Ja to wiem i uważam, że zgodnie z zawartymi…

Poseł Marek Suski (PiS):

No to proszę nam powiedzieć.

Poseł Marek Suski (PiS):

…umowami było więcej złota o 10 do 20 kg niż wynikało to z zawartości umów.

Poseł Marek Suski (PiS):

A w ogóle, ile tego złota było? Bo jeżeli pan mówi, że 400 mln zł było w umowach na lokaty to w takim razie, ile tych ton złota było? No, bo 400 mln zł to raczej w tonach a nie w kilogramach tych kilkunastu, które później z torbą biegaliście po mieście i próbowaliście sprzedać.

Świadek Marcin P.:

Ja bym prosił, żeby się pan odnosił do warunków umowy.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, właśnie odnoszę się, przed chwilą do tego, co pan powiedział.

Świadek Marcin P.:

To do którego punktu konkretnego?

Poseł Marek Suski (PiS):

400 mln zł było przeznaczone na lokaty.

Świadek Marcin P.:

Tak.

I do którego pan punktu odnosi, że to powinny być tony?

Poseł Marek Suski (PiS):

Do pana wypowiedzi.

Świadek Marcin P.:

Nie, no pan powiedział przed chwilą, że do warunków umownych, to ja się pytam do którego warunku umowy?

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie, nie, nie, do pana wypowiedzi, bo ja pytałem, ile wynikało z umów, pan powiedział: 400 mln zł…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

…na lokaty w złoto.

Świadek Marcin P.:

I ja się py…

Poseł Marek Suski (PiS):

Więc czy to były te lokaty po 2 g za 30 tys.?

Świadek Marcin P.:

Ja nie rozumiem pytania, proszę jeszcze raz powtórzyć.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie rozumiem…

No, myślę, że klienci pana firmy też nie rozumieli, co się stało z ich pieniędzmi.

Teraz, szanowny panie…

Świadek Marcin P.:

Ale proszę, ja odpowiem na to pytanie, tylko proszę je powtórzyć.

Poseł Marek Suski (PiS):

Szanowny panie, mieliśmy tutaj taką informację, że na pańską teściową zakupiono 6 kg złota. Czy może pan potwierdzić bądź zaprzeczyć tę informację?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem i postawionym zarzutem z art. 299.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pańska teściowa też odmawiała, choć powiedziała, że chciałaby wiedzieć, gdzie jest to złoto. My też byśmy chcieli. Może pan nam chociaż powie, gdzie to złoto jest.

Świadek Marcin P.:

W tym zakresie było prowadzone postępowanie kontrolne przez pierwszy albo Pomorski Urząd Skarbowy w Gdańsku, o ile dobrze pamiętam, więc…

Poseł Marek Suski (PiS):

Cieszę się, że było prowadzone, ale ja pytam pana. My urząd skarbowy też zapytamy, czy znaleziono to złoto.

Świadek Marcin P.:

Ja odmówiłem odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

A proszę powiedzieć, czy lotnisko w Babimoście współpracowało w jakiejś formie z Amber Gold lub którąś ze spółek lotniczych.

Świadek Marcin P.:

To jest Zielona Góra, o ile dobrze pamiętam, tak? My chcieliśmy wygrać… OLT Express Poland chciało wygrać przetarg na przewożenie pasażerów z Zielonej Góry do Warszawy. Przetarg został jednakże odwołany i została bezprzetargowo poprzednia linia lotnicza, która świadczyła te usługi.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli współpraca nie została podjęta?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie została podjęta.

Poseł Marek Suski (PiS):

I nie przeznaczone zostały żadne środki?

Świadek Marcin P.:

Nie, żadne, na Babimost na pewno nie. To jest Zielona Góra, to na pewno – nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A proszę powiedzieć, czy w takim razie klienci Amber Gold mieli jasno wpisane w projekcie umowy, że tak naprawdę lokaty w złoto mają być może na wysokości 1%, może 2% swojej lokaty.

Świadek Marcin P.:

Tak, mieli to wpisane.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mieli to wpisane.

Świadek Marcin P.:

Było to w informacjach wszystkich na stronach internetowych, łącznie z aplikacjami, które pokazywały, jak mniej więcej wygląda cały proces inwestycyjny.

Poseł Marek Suski (PiS):

A to z czego wynika, że te kilkanaście tysięcy osób było przekonanych, że jednak pańska firma kupi dla nich to złoto.

Świadek Marcin P.:
Z tego, że nie czytali umów. Większość osób tak potwierdza, zeznając to. Część osób mówi, że się nie czuje poszkodowanymi, bo wiedziało, że to się… obejmuje to ryzyko.

Poseł Marek Suski (PiS):
Czyli że uwierzyli w reklamę i nie czytali tego, co było małym druczkiem. I to jest…

Świadek Marcin P.:
Niestety, tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
…ich wina, że – po prostu – pan przepuścił ich pieniądze.

Świadek Marcin P.:
Ja nigdy nie powiedziałem, że ja przepuściłem ich pieniądze.

Poseł Marek Suski (PiS):
A co pan zrobił z tymi pieniędzmi?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
Zainwestował pan i były zyski czy była upadłość i ogromne straty?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Marek Suski (PiS):
W trakcie swojego poprzedniego przesłuchania twierdził pan, że pieniądze na inwestycje pochodzą z pieniędzy, które są z różnicy kursów pomiędzy zakupem złota a ceną sprzedaży po zakończeniu trwania lokaty. Czy może pan powiedzieć, jakie były zyski z tej różnicy kursów pomiędzy złotem zakupionym a sprzedażą po…

Świadek Marcin P.:
W ciągu dwóch lat wartość złota wzrosła o około 200%.

Poseł Marek Suski (PiS):
Ale ja pytam, jaki był zysk ze sprzedaży właśnie z tej różnicy.

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, jedynie mogę to panu zobrazować, że kurs złota i dolara w stosunku do złotówki wzrósł o około 200%.

Poseł Marek Suski (PiS):
No tak, ale na pytanie, ile tego złota zakupiono, pan odmawia też. Ile tego złota sprzedano…

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Marek Suski (PiS):
…też pan odmawia. Natomiast, z tego, co wiemy, 15 kg złota gdzieś w torbie było noszone i próbowaliście sprzedać, ukryć. No, nie udało się. I to w zasadzie chyba całe złoto, jakie w ogóle było w tym całym przedsięwzięciu.

Świadek Marcin P.:
Ja bym tutaj… pan się odnosi najprawdopodobniej do zeznań pani z Narodowego Banku Polskiego, która zeznawała w sądzie karnym. Te zeznania zostały obalone przed sądem. I pani potwierdziła, że… zgodnie z tym, co było jej okazane, i przeprowadzony także był eksperyment procesowy, jest zupełnie co innego niż to wynika. Ale ja, niestety, w związku z tym, że sąd zabronił upublicznienia treści zeznań świadków składanych przed sądem,

nie mogę tutaj tego wyjawić, więc prosiłbym o ściągnięcie sobie… ani danych osobowych świadka.

Proszę o usunięcie z protokołu…

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…co mówiła pani na rozprawie. Fakt próby…

Poseł Marek Suski (PiS):

Prawdę mówiąc…

Świadek Marcin P.:

Ale ja mówię, skąd pan bierze takie przypuszczenia, jakie mu się wydaje.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale ja bardzo…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale nie, my mamy dokumenty niepłynące w ogóle z sądu.

Poseł Marek Suski (PiS):

Proszę świadka, ale ja mam prośbę, żeby świadek nas nie pouczał. Pan jest tutaj świadkiem, że…

Świadek Marcin P.:

Ja nie pouczam państwa, tylko próbuję wskazać dokumenty, które mogą potwierdzić moje słowa.

Poseł Marek Suski (PiS):

…a w procesie jest pan po prostu podejrzanym o oszustwo na wielką skalę. I naprawdę rozumiem, że…

Pełnomocnik świadka Michał Komorowski:

Panie pośle, w tym postępowaniu pan jest świadkiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

W tym – tak, ale przed sądem i w sprawie całej afery Amber Gold jest jednak osobą podejrzaną. I to rozumiemy, że żeby dokonać takiego wielkiego przekrętu, trzeba być osobą dość bezczelną. Ale tu prosiłbym, żeby świadek powstrzymał tę swoją umiejętność przed komisją śledczą.

Kolejne pytanie do świadka: jaką rodzinę ma pan w Niemczech?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A z jakiego powodu?

Świadek Marcin P.:

W związku z mogącą mi grozić odpowiedzialnością karną.

Poseł Marek Suski (PiS):

To znaczy, że ta rodzina też uczestniczyła w tym przekręcie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z możliwością odpowiedzialności karnej.

Poseł Marek Suski (PiS):

A mam takie pytanie: czy pan Pastor był łącznikiem pana firmy z panem Olechem?

Świadek Marcin P.:

Ja nigdy z panem Olechem nie rozmawiałem i nigdy z nim żadnych czynności nie dokonywałem. Nie znam pana Olecha.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy wiedział pan, że pan Pastor pracował na rzecz jednej z firm pana Olecha?

Świadek Marcin P.:

Nie, dzisiaj się dowiedziałem od pana Brejzy.

Poseł Marek Suski (PiS):

A proszę powiedzieć, czy ktoś w trakcie pana osadzenia kontaktował się z panem, spośród pracowników Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że nie.. nie przypominam sobie, żeby ktoś się ze mną kontaktował.

Poseł Marek Suski (PiS):

A jakiś na przykład funkcjonariusz Służby Więziennej, nie rozpoznał pan w nim pracownika?

Świadek Marcin P.:

Ja, na pewn, nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A funkcjonariusz pana?

Świadek Marcin P.:

Być może, ale ja…

Jedyna sytuacja, jaka miała miejsce, to, co zostało zgłoszone ostatnio w sądzie, także to zostało przeze mnie zgłoszone, funkcjonariusz przyszedł w ramach dozoru do mnie i zaczął opowiadać na temat jego pracy na lotnisku w Służbie Ochrony Lotniska, tak, i znajomości z Michałem Tuskiem i z panem Kloskowskim.

Ale to automatycznie zostało zgłoszone, ja już tego funkcjonariusza nigdy więcej nie widziałem, ale to miało miejsce miesiąc temu, półtora może.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale czy ten funkcjonariusz coś panu proponował? Sugerował, ostrzegał, straszył?

Świadek Marcin P.:

Nie, nic nie proponował, nic nie sugerował. Raczej uważam, że to była jego czysta ciekawość a nie jakiekolwiek, ja to… nie chcę szukać tutaj żadnych teorii spiskowych.

Poseł Marek Suski (PiS):

I w jaki sposób on się znalazł w pana obecności, bliskości, że mogliście rozmawiać?

Świadek Marcin P.:

No, normalnie, no…

Poseł Marek Suski (PiS):

Normalnie?

Świadek Marcin P.:

Ja z wieloma funkcjonariuszami rozmawiam w czasie dokonywania różnych czynności.

Poseł Marek Suski (PiS):

To raczej dosyć ciekawe, że pracownik, który był związany z tą firmą, później trafia…

Świadek Marcin P.:

Ja powiem panu, dla mnie to też jest nienormalne, jeżeli ktoś do mnie przychodzi pierwszy raz…

Poseł Marek Suski (PiS):

…do pana jako funkcjonariusz.

Świadek Marcin P.:

…i dwadzieścia minut widzi się ze mną i opowiada mi na temat lotniska w Gdańsku, Michała Tuska i Kloskowskiego oraz Koniecznego i innych. Dla mnie to też było

nienormalne, więc od razu poprosiłem, żeby ten funkcjonariusz został ode mnie zabrany, co zresztą zostało uczynione.

Poseł Marek Suski (PiS):

A zna pan nazwisko tego funkcjonariusza?

Świadek Marcin P.:

Nie znam z nazwiska tego funkcjonariusza, był to funkcjonariusz, który pracował miesiąc dopiero w areszcie, więc…

Poseł Marek Suski (PiS):

Aha. I po miesiącu już miał do pana dostęp?

Świadek Marcin P.:

Ale to nie jest do mnie pytanie, tylko pytanie chyba do dyrekcji albo dowódcy zmiany a nie do mnie.

Poseł Marek Suski (PiS):

To prawda, te pytania zadamy, ale taki fakt, jeżeli miał miejsce, to rzeczywiście jest dość zastanawiający.

Świadek Marcin P.:

Tak, dlatego automatycznie to zgłosiłem w sądzie karnym, także w związku z tym, że jeszcze niektóre osoby nie zostały przesłuchane w procesie i nie chcę, żeby to wyglądało tak, jak ja bym tu wpływał na jakichkolwiek świadków. Ja nie chcę mieć z nikim kontaktu ani żeby dawać jakiekolwiek preteksty do tego. Tym bardziej, że wiedziałem, że będę tutaj zeznawał.

Poseł Marek Suski (PiS):

A wymienił pan nazwiska Kopacz i Adamowicz jako klientów Amber Gold poprzednich.

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy wie pan w jakich charakterze byli klientami Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, czy oni byli klientami Amber Gold. Ja tylko mówiłem, że takie nazwiska występują, które założyły lokatę lub wzięły pożyczkę. Takie osoby występują. Osoby o takim nazwisku, ja nie wiem, czy to jest pani Ewa Kopacz i pan…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ja nie powiedziałem: Ewa Kopacz. N,o pan wymienił to nazwisko w kontekście…

Świadek Marcin P.:

Tak, no, ale…

Poseł Marek Suski (PiS):

…naszych pytań o znane osoby.

Świadek Marcin P.:

Ale o to byłem ostatnio pytany. Ja po prostu nie umiem powiedzieć, ja nie znam numeru pesel pani Kopacz i wszystkich innych osób, żeby powiedzieć…

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ja też nie znam.

Świadek Marcin P.:

…że to jest ta osoba. Ja tylko mogę powiedzieć, że w systemie AgNet występuje osoba o imieniu i nazwisku „Ewa Kopacz”, na przykład, tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

I brała kredyt czy była to lokata?

Świadek Marcin P.:

Nie powiem panu, nie pamiętam, występuje w bazie danych.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy zna pan takiego inwestora Aarona Trenkela?

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę takiego nazwiska.

Poseł Marek Suski (PiS):

Działał w branży lotnictwa cywilnego…

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę takiej osoby.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ja nie mam, w tej części, więcej pytań.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jest 15, ogłaszam przerwę do godziny 15.20.

Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę wszystkich o zajęcie miejsc.

Dobrze, mamy kworum.

Proszę pana, ja mam takie pytanie: kto zanosił do urzędu skarbowego dokumenty odnośnie rejestracji spółki Amber Gold, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Osobiście kto je… jak były składane, może tak?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, jak były składane. Jeżeli były osobiście zanoszone w 2009 r. to, najprawdopodobniej, przeze mnie, ale nie pamiętam tych faktów. Wydaje mi się, że przeze mnie były zanoszone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Że pan osobiście zanosił do budynku…

Świadek Marcin P.:

Do budynku Pierwszego (chyba?) Urzędu Skarbowego w Gdańsku… Ja tutaj nie pamiętam tej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pierwszy był Trzeci Urząd Skarbowy a nie Trzeci.

Świadek Marcin P.:

To do Trzeciego Urzędu Skarbowego w Gdańsku, do biura podawczego, tam, gdzie się składa wnioski o rejestrację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy zwrócono panu uwagę, że te dokumenty są obarczone wadą?

Świadek Marcin P.:

Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek urząd skarbowy jakiekolwiek dokumenty nam kwestionował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Co robił?

Świadek Marcin P.:

Żeby kwestionował jakiekolwiek dokumenty albo stwierdzał jakieś braki formalne, wady. Nie kojarzę takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pamięta pan, aby po wyjściu z więzienia szedł pan do urzędu skarbowego złożyć brakujące podpisy na dokumentach o rejestracji?

Świadek Marcin P.:

Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żebym był składać jakiekolwiek podpisy w urzędzie skarbowym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy upoważniał pan kogoś do uzupełnienia braków?

Świadek Marcin P.:

Być może, ale ja nie pamiętam w ogóle takiej sytuacji, żeby było wezwanie do uzupełnienia jakichkolwiek braków. Jeżeli były, to pewnie… i dawałem upoważnienie, to jeżeli jest takie coś w aktach, to tak, ale ja nie pamiętam takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć: czy Urząd Skarbowy (najpierw Trzeci, później Pierwszy a potem Pomorski) wzywał pana do złożenia deklaracji VAT-owskich?

Świadek Marcin P.:

Nie przypominam sobie takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy wzywano pana do złożenia sprawozdania finansowego?

Świadek Marcin P.:

Urząd skarbowy na pewno nigdy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć, czy od pożyczek był opłacony PCC?

Świadek Marcin P.:

Od których pożyczek?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, mnóstwo było takich przelewów z tytułem „Pożyczka”.

Świadek Marcin P.:

Ale jeżeli dla klientów, to nie było…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, nie dla klientów, nie, nie, nie, pytam w ogóle…

Świadek Marcin P.:

Dla innych, z tytułu innych pożyczek – jeżeli były, to jako pożyczki traktowane, a nie podniesienie kapitału – to na pewno był opłacony podatek od czynności cywilnoprawnej. Nawet pamiętam, że było jedno spóźnienie i pisałem czynny żal w tym zakresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czego to dotyczyło?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, czego to dotyczyło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, jedyny PCC, który jest zarejestrowany, to jest PCC od sprzedaży udziału w spółce Yes Airways z listopada 2011 r., i rzeczywiście to było przez pana… tu były korekty składane do tej deklaracji podatkowej.

Świadek Marcin P.:

Nie… tak jak mówię, nie pamiętam… Pamiętam tylko tę jedną sytuację, że takie coś było składane z aktem z… Nie, to korekty, to było zupełnie coś innego. Ja pamiętam, że był czynny żal składany w takim zakresie, że zostało to po terminie złożone, a nie korekty, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pamięta pan kontrolę z urzędu skarbowego, która się odbywa w dniach 6–8 lutego 2012 r.?

Świadek Marcin P.:

Tak, pamiętam. Panie jak zobaczyły ilość… i pan – jak zobaczyli ilość dokumentów, od razu wyszli i powiedzieli, że przekażą to innemu urzędowi skarbowemu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to jest… zostańmy przy tym moment. Z dokumentów, które zalegają w aktach, wynika, iż kontrola rozpoczęła się szóstego – czy pamięta pan, kto przyszedł, przez kogo… o co te panie poprosiły, na co miały upoważnienie do kontroli?

Świadek Marcin P.:

To był pan i pani, jeżeli mówimy o tej pierwszej, tej pierwszej kontroli. Poprosiła o dokumenty odnośnie faktur VAT, rejestrów VAT. I chyba w zasadzie tylko tyle (nie pamiętam, których lat to dotyczyło). I te dokumenty… zaczęto je, tym paniom, przynosić przez pracowników. One zajmowały salę konferencyjną. Zaczęto im przynosić do tej sali konferencyjnej i – ja nie pamiętam… to był bardzo jakiś… tak jak być może pani mówi, że to było 8 lutego, czyli dwa dni później – pani stwierdziła, że oni kończą kontrolę i będą przekazywać tę sprawę innemu urzędowi skarbowemu. I ja teraz nie pamiętam, czy one wręczyły mi od razu, ci państwo, wręczyli mi od razu decyzję w tym zakresie, że kończą kontrolę w związku ze stwierdzeniem niewłaściwości miejscowych urzędu skarbowego czy to przyszło później pocztą, a tylko powiedziały, powiedzieli, w tym momencie.

Nie pamiętam, po prostu, tej sytuacji, ale było tak, że na pewno powiedzieli mi, że kończą kontrolę w związku z tym, że jest to taka ilość dokumentów i takie kwoty, że to podlega pod Pomorski Urząd Skarbowy. I czy decyzję od razu wręczały, czy później przyszła pocztą, ja nie jestem w stanie na ten temat w chwili obecnej powiedzieć, bo nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy okazywał pan pracownikom kontroli bilans?

Świadek Marcin P.:

Na pewno był jakiś okazywany bilans. Ale tym, co byli wtedy pierwszy raz? To nie, na pewno nie. Nic nie było im pokazywane odnośnie dokumentów podatku dochodowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy oświadczenie tych pracowników, iż odstąpiono od kontroli z uwagi na to, że pokazał pan bilans, który wskazywał na obroty na poziomie 800 mln, co oznaczało zmianę właściwości z Pierwszego Urzędu Skarbowego na Pomorski, jest prawdziwe?

Świadek Marcin P.:

Nie, na pewno, nie, z tego względu, że spółka nie mogła mieć bilansu sporządzonego na 800 mln, tak jak te panie tam napisały. Ja w ogóle nie kojarzę, żeby w uzasadnieniu tego było, że tam była jakaś kwota 800 mln, tylko, że (z tego, co ja pamiętam, ale dokumentu nie jestem w stanie sobie w chwili obecnej odtworzyć tak dokładnie) to było, że panie stwierdziły w czasie kontroli, że suma bilansowa w 2011 r. przekroczyła wartość i podlegało to pod Pomorski Urząd Skarbowy, zgodnie z ordynacją podatkową.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A z czego tę sumę bilansową sobie państwo wyczytali?

Świadek Marcin P.:

Najprawdopodobniej z faktur i rejestrów VAT-owskich, które otrzymali a na pewno nie z bilansu, który został im pokazany, bo to było w tamtym momencie chyba niemożliwe, żeby było to pokazane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a jak mogli w jeden dzień z takiej ilości faktur wyczytać taką kwotę, o której pan mówi?

Świadek Marcin P.:

Z sum rejestru, podsumowania rejestru, który otrzymały, jedynie. Ale to są moje domysły, to nie są…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć: czy miał pan w latach 2009 do sierpnia 2012 r. prowadzone jakiekolwiek postępowanie podatkowe lub karnoskarbowe?

Świadek Marcin P.:

Podatkowe – tak, przez Urząd Miejski w Gdańsku odnośnie do podatku od nieruchomości w związku z rozbieżnościami między deklaracją czy informacją podatkową (bo teraz nie pamiętam, jak to się dokładnie nazywało), bo to trochę inna kwestia podatków…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan mówi teraz o podatku od nieruchomości.

Świadek Marcin P.:

Od nieruchomości, ale to też jest podatkowe postępowanie, tak? Dlatego pani się pytała o podatkowe, dlatego od razu odpowiadam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale ja pytam o urząd skarbowy a nie urząd miasta.

Świadek Marcin P.:

Urząd skarbowy – nie. Dopiero się rozpoczęła kontrola w kwietniu chyba 2012 r. I wcześniej żadnych kontroli nie było ani żadnych wezwań, niczego. Urząd skarbowy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ale to jest dziwne, bo my tych wezwań osobiście widzieliśmy dziesiątki.

Świadek Marcin P.:

A czy one zostały przeze mnie odebrane?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, miał pan taki zwyczaj, że pan nie odbierał albo otwarte koperty wrzucał do pudełka… nieotwarte koperty wrzucał do pudełka.

Świadek Marcin P.:

A z… ja takiego zwyczaju nie kojarzę, żebym nie odbierał albo żebym wrzucał. Tym bardziej, że poczta była odbierana przez pracowników, nie przeze mnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pracownicy otwierali korespondencję, która była do pana zaadresowana?

Świadek Marcin P.:

Osobiście do mnie? Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jakby była z urzędu skarbowego zaadresowana do pana?

Świadek Marcin P.:

Z urzędu skarbowego przynosili mi pracownicy przeważnie całe pismo od razu otwarte z informacją, że odebrałem. I przeważnie na piśmie potwierdzałem, że odebrałem takie pismo. I takie były pisma z urzędu skarbowego przynoszone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć w takim razie, na jakiej podstawie i dlaczego wpłacił pan w lutym, jeśli się nie mylę, około 12 mln zł zaległego podatku?

Świadek Marcin P.:

Nie, to było wpłacone dużo później, pani przewodnicząca, to już było w czasie tej kontroli, którą wszczął Pomorski Urząd Skarbowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli w kwietniu.

Świadek Marcin P.:

I w momencie usta… w momencie rozmów z paniami z Pomorskiego Urzędu Skarbowego cała sytuacja odnośnie do zmiany oprogramowania… Zresztą one chyba przesłuchiwały w tym zakresie nawet Krzysztofa Hupało z firmy Insoft Consulting, która wdrażała to oprogramowanie. Wynikało, że będą duże rozbieżności w związku z tym, że wszystkie dane nie są z… w jednym programie, tylko znajdują się w trzech i trzeba je porównywać. I w chwili obecnej my to prostujemy.

I panie z urzędu skarbowego stwierdziły, że najlepszym rozwiązaniem będzie (żeby później nie było żadnego postępowania karnoskarbowego ani żeby nie rosły odsetki karne, które należne trzeba będzie zapłacić)… należy wpłacić kwotę, którą uważamy w chwili obecnej za słuszną wraz z odsetkami. Te panie tę kwotę razem ze mną wspólnie wyliczyły. Ta kwota została wpłacona. Następnie naczelnik Pomorskiego Urzędu Skarbowego po wpłaceniu tej kwoty wydał na to decyzję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a z czego żeście państwo wspólnie wyliczyli tę zaległość?

Świadek Marcin P.:

Z dokumentów spółki, które były w posiadaniu spółki, które zostały okazane pracownikom Pomorskiego Urzędu Skarbowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, i w czasie tej kontroli, jak już pan prowadził z nimi rozmowy, to co, nie pytali pana o zaległe deklaracje VAT-owskie, o CIT niezapłacony za poprzednie lata, o PIT za pracowników. Nie mówili panu, że pan ma zaległość praktycznie z trzech lat?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy ta kwestia nie była poruszana. To była moja inic… to w zasadzie wyszło ode mnie odnośnie do tego podatku, bo ja… To my zaczęliśmy całe rozmowy. I te rozmowy dość długo trwały z tymi dwoma paniami. To już mówimy o tej drugiej kontroli, która nastąpiła po zakończeniu tej, tego Pierwszego Urzędu Skarbowego. Tylko ta, co prowadził Pomorski Urząd Skarbowy. No i w czasie tych rozmów to w ogóle wyszło z mojej inicjatywy, to nie wyszło z inicjatywy tych pań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to ja pana informuję, jeśli pan by nie wiedział, że rzadkością była sytuacja, w której zapłacił… Złożył pan deklarację, a za… deklarację to jest kwestia…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się podatek PIT od pracowników był płacony terminowo i deklaracje podatkowe były wszelkie złożone w terminach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy w takim razie wszystkie dokumenty, które posiada urząd skarbowy w tym zakresie (a są rozbieżne z tym, co pan mówi) są sfałszowane? Proszę pana, za same deklaracje VAT-owskie, ja nie mówię o wpłatach, ale za samo złożenie deklaracji, to… Ja nie mam przy sobie teraz tej tabeli, ale chyba ze trzy czy cztery deklaracje to złożył pan po… nie wiem, jakiej ilości wezwań.

Świadek Marcin P.:

Ja mówię, nie pamiętam, jak pani przewodnicząca, tych sytuacji odnośnie urzędu skarbowego, żeby były jakiekolwiek wezwania. Jeżeli były i zostały złożone, to pewnie tak było, ale ja nie pamiętam tego. I ja nie mogę tego…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, to proszę powiedzieć teraz tak….

Świadek Marcin P.:

…powiedzieć na pewno.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy zna pan panią Małgorzatę Bogumił?

Świadek Marcin P.:
Nie kojarzę takiego nazwiska.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, czy w rozmowach u państwa przejawiało się to nazwisko?

Świadek Marcin P.:
Bogumił?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Bogumił, urząd skarbowy…

Świadek Marcin P.:
Nie, nie kojarzę takiego nazwiska. Z urzędu skarbowego panią Grażynę, która przychodziła na kontrolę, i Monikę, chyba, to kojarzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, kto miał z ramienia spółek Amber Gold kontakt z urzędem skarbowym lub kto odpowiadał za kontakty z urzędem skarbowym?

Świadek Marcin P.:
To zależy, w jakich kwestiach. Podatku dochodowego od osób fizycznych, czyli od pracowników – pani Alicja Klugmann. W pozostałym zakresie przeważnie ja odpowiadałem. Chyba, że były jakieś rozbieżności. Także, w pewnym momencie otrzymała, chyba w dwóch kwestiach, pani Misiewicz, które kwestie wyjaśniała z urzędem skarbowym. Ale tutaj nie chcę mówić na pewno – tak mi się wydaje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy pani Misiewicz była obecna w trakcie tej dwudniowej kontroli Pierwszego Urzędu Skarbowego?

Świadek Marcin P.:
Nie, pani Misiewicz nie była w ogóle obecna przy tej kontroli.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A słyszał pan, jak powiedziała, że to ona przyjęła te panie i pana nie było…

Świadek Marcin P.:
Pani Misiewicz przyjęła panie w czasie tej drugiej kontroli z Pomorskiego Urzędu Skarbowego, pani Misiewicz nie przyjmowała z Pierwszego Urzędu Skarbowego kontroli. Tam była pani i pan z Pomorskie… Pierwszego Urzędu Skarbowego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, a proszę powiedzieć, czy spółki pozostałe (Amber Gold Obsługa, Usługi, Inwest, Fundusz Poręczeniowy), czy te spółki rozpoczęły prowadzenie działalności gospodarczej?

Świadek Marcin P.:
W miesiącu czerwcu 2012 r. rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej spółka Amber Gold Obsługa, o ile dobrze pamiętam, albo Usługi. Jedna z tych dwóch spółek rozpoczęła prowadzenie działalności gospodarczej. Pozostałe spółki nie rozpoczęły działalności gospodarczej.

Odnośnie do spółki Fundusz Poręczeniowy AG odmawiam odpowiedzi na pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A PT S.A.?

Świadek Marcin P.:
Ona dopiero w sierpniu czy w lipcu 2012 r. rozpoczęła działalność.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, pan powiedział, że jedna z tych spółek, czy to jest Obsługa czy Usługi, to rozpoczęła w czerwcu. Mam na myśli to, czy rozpoczął się obrót, który…

Świadek Marcin P.:

…który wymagał składania jakichkolwiek deklaracji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Deklaracji podatkowych.

Proszę państwa, ja zadaję to pytanie, bo to jest oczywiście wątek, który będzie przed nami. Mianowicie już dzisiaj tylko państwu sygnalizuję, że wyspecjalizowany urząd kontroli skarbowej, na czele którego stała pani Małgorzata Bogumił, podjął się wielomiesięcznej kontroli w tych spółkach, o których – zgodnie z prawdą – pan Marcin P. zeznaje, że nie podjęły żadnej działalności. Zaś do kontroli samej Amber Gold, która była przecież największą spółką, został wydelegowany Pomorski Urząd Skarbowy. Efekty tej działalności poznacie państwo niebawem. Myślę, żeście w tej sprawie już dużo widzieli, ale chyba to też was zaskoczy.

Dziękuję na ten moment.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Ja mam pytanie do świadka… chciałam wrócić do przesłuchania przed komisją śledczą pana prezydenta Gdańska. To już było dzisiaj omawiane, ale konkretny fragment, pytanie pani przewodniczącej Małgorzaty Wassermann: „Ja mam do pana takie pytanie. Mianowicie Marcin P., składając tutaj w tym zakresie zeznania, mówił tak o działce na Rajskiej, do której na pewno jeszcze wrócimy. pierwszym problemem było to, że Urząd Miejski w Gdańsku musi wyrazić zgodę. Prostuję, mają prawo wniesienia sprzeciwu do umowy sprzedaży przy ul. Rajskiej. Drugim problemem był zapis, którego nie mogą usunąć przez wojewódzkiego konserwatora zabytków, dotyczący odtworzenia na tej nieruchomości historycznej ulicy. W tym momencie padła propozycja, by zaskarbić sobie przychylność Urzędu Miejskiego w Gdańsku".

Nie będę całego fragmentu cytowała, bo jest długi, chyba że pan sobie życzy.

I prezydent odpowiedział, że o darowiźnie na rzecz ZOO dowiedział się w lipcu lub sierpniu 2012 r.

Pani przewodnicząca w tym momencie przywołała mail od pracownika z 28 marca 2012 r. I wtedy pracownik pana prezydenta do pani Katarzyny P. pisze: „Miło mi zakomunikować pani, że prezydent miasta Gdańska wyraził zgodę na zorganizowanie przez państwa dni otwartych w ZOO Amber Gold w dniach 22–23 września. W każdej chwili jestem gotowy na spotkanie, aby omówić szczegóły".

Pan prezydent twierdził, że dowiedział się o darowiźnie lipiec, sierpień. Odpowiedź jest z marca. Podpisał się pan Michał Targowski. Czy może pan nam… jeszcze raz odnieść się do tego i przedstawić swoją wizję, koncepcję, jak to przebiegało?

Świadek Marcin P.:

Odpowiedź tę przesłał pan Michał Targowski, dyrektor ZOO w Gdańsku, czyli jednostki budżetowej miasta Gdańska.

Jak państwo pewnie wiecie, spółka Amber Gold, oprócz tej kwoty 1 mln zł czy 1,5 mln zł na darowiznę w ZOO w 2012 r., rok wcześniej przekazała kwotę 120 tys. zł na… 120 albo 100 tys. zł na ZOO. Miało to dotyczyć budowy budynku, domku dla gibonów, lemurów, już teraz nie pamiętam czego. I w tym momencie, w 2011 r., pojawił się problem.

W związku z tym, że jest to zakład budżetowy pan dyrektor ZOO – to był 2011 r., ja to bardzo bym chciał, żebyście państwo wiedzieli, że to nie 2012 r., ale 2011 r. – stwierdził, że mają taki problem, że oni są jednostką budżetową. Każdy wpływ na konto ZOO powoduje zwiększenie sumy bilansowej miasta, a nie ZOO. Kwota ta jest przekazywana bezpośrednio do budżetu miasta.

I pojawił się problem tego rodzaju, że jeżeli my wpłacimy na konto ZOO środki, to one nie będą mogły być wykorzystane na ten domek lemurów czy gibonów, czy co to tam było, i zostaną przekazane do urzędu miasta. W tym momencie pan Michał Targowski, w 2011 r., rozmawiał z prezydentem Adamowiczem i z którymś z dyrektorów, zastępców z działu… zastępców prezydenta odnośnie do finansów miasta…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A, przepraszam, skąd pan wie, że rozmawiał?

Świadek Marcin P.:

Z panem Michałem Targowskim na ten temat rozmawialiśmy wielokrotnie. Zresztą chyba odnośnie do tego domku gibonów i możliwości takiego a nie innego zasponsorowania tego domku są wiadomości mailowe na mojej skrzynce pocztowej, które nie zostały wyodrębnione przez biegłego i z tego tytułu państwo nie macie dostępu do tych wiadomości, bo by trzeba całą skrzynkę przejrzeć. Ale ważne jest to, że w 2011 r. zostało to ustalone z prezydentem miasta Gdańska i kimś od finansów.

Ja teraz nie powiem państwu kto, bo ja tego maila nie szukałem, nie odnalazłem nigdy, moje… przeze mnie się w chwili obecnej nie przewinął, nie jestem w stanie sobie tego przypomnieć. Było ustalone w ten sposób, że my wpłacamy tę kwotę na konto ZOO – i to było za zgodą, jeszcze raz podkreślę, prezydenta miasta Gdańska – a miasto Gdańsk zmienia w tym zakresie budżet czy w jakiś podobny sposób to robi i przekazuje tę kwotę na konto budżetu celowego ZOO – wybudowanie tego domu gibonów.

Czyli w 2011 r., zgodnie z tym, co przekazał pan Michał Targowski, prezydent Adamowicz wiedział o tym, że Amber Gold będzie sponsorowała ZOO, a nie w 2012 r., tak jak to wynika z tych maili, tylko rok wcześniej. Moim zdaniem pan prezydent Paweł Adamowicz mija się z prawdą, odpowiadając przed Komisją Śledczą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy mógłby pan ewentualnie odnieść się samodzielnie – w jakim zakresie (jeśli pani poseł pozwoli) się mija?

Świadek Marcin P.:

W tym zakresie, że nie wiedział o tym, że sponsorujemy ZOO i że Amber Gold finansuje ZOO, i że jakiekolwiek ZOO Amber Gold ma, tak. No, on o tym musiał wiedzieć. No bo jeżeli dyrektor… inaczej powiem, jeżeli dyrektor ZOO, czyli jednostki podległej prezydentowi, w bezpośrednim kontakcie będąc z nim, rozmawiając i mówiąc, że był u dyrektora na spotkaniu i rozmawiał z nim na ten… u prezydenta na spotkaniu i rozmawiał z nim na ten temat, został do tego wezwany, czy prezydent miasta, czy dyrektor departamentu finansów urzędu miasta (bo ja nie wiem, kto to był) na temat, jak załatwić, żeby ta darowizna została w ZOO i została wykorzystana konkretnie na ten cel… bo nasz warunek był taki, że to ma być wykorzystane na konkretny cel,a nie na działalność ZOO. I wysyła do mnie maila z informacją. I później jeszcze raz się spotykamy. Ja kilkukrotnie byłem u dyrektora w ZOO w Oliwie w jego gabinecie. I wysyła informację, że pan prezydent powiedział, że zostanie to w taki i w taki sposób załatwione.

I później do mnie dzwoni księgowa z ZOO i mówi, że cała płatność została zrealizowana i rozliczona w taki sposób, jak zostało to ustalone, to należy wziąć, uznać chyba, że pan prezydent Adamowicz wiedział o tym, że Amber Gold sponsoruje ZOO i ,że Amber Gold ma cokolwiek wspólnego z ZOO w Gdańsku. No, bo to jest niemożliwe, że dyrektor ZOO mówi zupełnie sobie z kosmosu jakąś historię o tym, że pieniądze z ZOO, które zostaną wpłacone do ZOO, mimo tego, że zostaną przekazane do miasta i jakiś tam podrzędny pracownik je przeksięguje na konto ZOO z powrotem.

No, przecież to jest nierealne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Tak, już właśnie, przepraszam.

Chciałam jeszcze pana dopytać o… przepraszam, bo w tej chwili…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja jeszcze mam takie…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Pan… mhm, proszę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…ja mam takie pytanie.

Proszę pana, pamięta pan tę taką słynną konferencję 7 maja 2012 r. w Gdańsku, gdzie prezydent Gdańska wymienia państwa firmę, mówi, że to jest prężna, rozwijająca się firma, że jest bardzo z niej zadowolony i tak dalej? Proszę powiedzieć, czy… ja nawiązuję do pana wyjaśnień oraz zeznań złożonych i podtrzymanych również tutaj przed komisją, gdzie pan powiedział, że zasugerowano panu, żeby dokonał pan wpłat na jakieś miejskie inwestycje a wtedy uzyska pan przychylność prezydenta miasta Gdańska Adamowicza.

Czy fakt wpłat tych pieniędzy oraz wpłaty na film, o co zabiegał pan prezydent, Andrzeja Wajdy odbierał pan w ten sposób, że to jest ta przychylność, o której mówili panu kontrahenci?

Świadek Marcin P.:

Raczej tak duży wkład na ZOO w 2012 r., czyli ta kwota 1,5 mln zł, to tak, bo nam zależało na tej działce i na tym, żeby ona stała się naszą własnością i żebyśmy mogli rozpocząć tam inwestycje, to tak. Wcześniejsze propozycje, które się pojawiły, film z Andrzejem Wajdą, znaczy się, to pewnie wszystko się wiązało już wtedy docelowo w tym 2012 r., ale film z Andrzejem Wajdą raczej był, miał być wykorzystywany wizerunkowo do promocji Amber Gold i OLT Express, a w szczególności OLT Express. Ale tak, no, jeżeli miałbym patrzeć na to w 2012 r. w momencie, kiedy usłyszałem taką informację, to stwierdziłem, że tamto też już się do tego zalicza, tak. I…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy rozumiał pan to w ten sposób (i patrząc później też na to, co się działo), że gdyby pan nie wpłacił tych pieniędzy to nie byłoby zarówno przychylności, jeżeli chodzi o miejsce, zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówiąc wprost, dostał pan sugestię oczywistą, co trzeba zrobić, żeby to dostać, tak?

Świadek Marcin P.:

Mówiąc wprost – tak, ja to tak odebrałem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja chciałam pana jeszcze zapytać. Pan Michał Forc, zeznając, na pytanie: „Czy miał pan wiedzę, gdzie pan Marcin P. przechowywał złoto?" – odpowiedział: „No, taką jak przekazywał publicznie, tak, no rzekomo w sejfach Amber Gold jak i w skrytkach też banku, nie pamiętam nazwy, BGŻ, no i przewijała się też informacja na pytanie jakby prasowe, że jeszcze gdzieś za granicą, w jakichś tam mennicach. Tak też rzekomo miał, spółka przechowywała złoto".

Czy tak było?

Świadek Marcin P.:

Tak, tak było.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A w jakich mennicach?

Świadek Marcin P.:

Przez agenta w mennicy PAMP, jeżeli dobrze kojarzę, w Szwajcarii.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I ile tego złota było?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie na to pytanie dzisiaj odpowiedzieć, by trzeba było sięgnąć też do akt sprawy karnej, bo to tam jest wykazane.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A, proszę mi powiedzieć jeszcze jeden wątek dotyczący sprzedaży złota.

Jeden ze świadków, Michał Forc, wspomniał o próbie sprzedaży złota i wyjeździe pana, Katarzyny P. i pana Daszuty do Warszawy i próbie sprzedaży (czy planach sprzedaży) w NBP, w Narodowym Banku Polskim w Warszawie.

Świadek Marcin P.:

Ja nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek był z panem Daszutą w Warszawie. W NBP była sytuacja próby sprzedaży złota na samym początku kiedyś w Gdańsku, ale w Gdańsku, w oddziale okręgowym w Gdańsku, na samym początku, kiedy się rozpoczęły problemy z płynnością finansową Amber Gold, w celu wypłaty środków klientom. I ta próba dotyczyła kwoty około 2,5 mln zł, o ile dobrze pamiętam.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale to była ta próba, o której mówił pan Kuśmierczyk.

Świadek Marcin P.:

Chyba tak, ale innych prób sprzedaży złota nie było.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I jeszcze, przepraszam, bo mam w kilku miejscach i stąd muszę…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, to była jedyna w ogóle próba sprzedaży złota, tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Jeszcze chciałam pana zapytać o fragment z przesłuchania, tylko przepraszam, muszę go moment odszukać… już mam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeśli pani pozwoli….

Proszę pana, proszę powiedzieć: czy pana żona przyjaźniła się z Wiolettą Olech?

Świadek Marcin P.:

Nie znam tej osoby i przynajmniej, z tego, co mi wiadomo, to się nie przyjaźniła z taką osobą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy pan był obecny przy tym, jak poza protokołem pan Daszuta wskazywał prowadzącym, że pani Olech była zatrudniona i powiązana ze spółkami OLT i Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie byłem przy tym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A wiedział pan o tym?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie wiedziałem, dowiedziałem się z przesłuchania na komisji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a była Wioletta Olech połączona ze spółkami OLT lub Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co ja wiem, to nigdy nie była pracownikiem i nie była połączona w żaden sposób, ja przynajmniej takiej osoby nie znam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja jeszcze chciałam nawiązać do przesłuchania pani Danuty Misiewicz.

Na pytanie pana posła Krajewskiego, jaka była łączna wartość złota i innych kruszców zakupionych przez firmę Amber Gold, świadek odpowiedziała, że w księgach nie mogła znaleźć informacji i poprosiła panie, które zostały przyjęte w lipcu 2012. Jedna z tych pań wcześniej zeznawała, pani Agnieszka Mogielnicka (ale nie przed komisją śledczą, bo to nie jest zeznanie z komisji śledczej): „Myślę, że w Amber Gold, że w Amber Gold nie kupował złota i innych metali szlachetnych za wszystkie pieniądze z lokat. Trafiłam na fakturę lub dwie z marca tego roku, które dotyczą zakupu złota na około 2 mln. Przejrzałam sobie poprzednie lata. Trafiłam na parę faktur. Myślę, że zakupiono złoto za około 10 mln a resztę wydawano. Szukałam, skąd mamy przychody, żeby wydawać takie kwoty i wyszło mi, że finansujemy je z pieniędzy ludzi".

Jeżeli osoba, która pracuje z panią Misiewicz w księgowości, znajduje kilka, czy dwie, tak jak mówi tu, faktury, to gdzie była (jak pan twierdzi, że było kupowane złoto) reszta tych faktur, dlaczego na nie nie trafiła?

Świadek Marcin P.:

Ja się nie odniosę do zeznań pani Agnieszki Mogielnickiej, bo jest świadkiem w sprawie karnej. W związku z tym, że… z toczącym się postępowanie przeciwko mnie odmawiam odpowiedzi na to pytanie. Jedyne, co powiem to – syndyk później dyscyplinarnie zwolnił panią Agnieszkę Mogielnicką.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panu posłowi Zembaczyńskiemu oddaję głos…

Ja jeszcze tu wracając do pana mecenasa Daszuty – proszę pana, pamięta pan kiedy przestał być pana obrońcą w głównej sprawie i z jakiego powodu?

Świadek Marcin P.:

Po rozmowie z panem mecenasem Daszutą, w związku z tym, że mojej żonie zostały postawione zarzuty, ustaliliśmy, że on będzie tylko i wyłącznie jej obrońcą. Nastąpiło to w 2013 albo 2014 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

19 lutego 2014.

Świadek Marcin P.:

Być może.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pana żona rok wcześniej została zatrzymana.

Świadek Marcin P.:

Tak, ale Łukasz powiedział, że może się pojawić spór pomiędzy nami. I w związku z tym pyta mnie, czy ja odstąpię od prowadzenia, żeby on prowadził, żeby nie powstała później możliwość konfliktu między stronami. Po prostu stwierdził, że bezpieczniej będzie, jeżeli ja wypowiem mu pełnomocnictwo. I tak też uczyniłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A proszę powiedzieć, czyli to nie była sugestia ze strony prokuratora ani sądu?

Świadek Marcin P.:

Nie, to sugestia nie była. Został wyłączony z obrony mojej żony dopiero w 2015 r. w momencie, przed rozpoczęciem procesu, ze względu na możliwość taką, że w przyszłości mógłby się pojawić zarzut taki, że właśnie była sprzeczność interesów pomiędzy oskarżonymi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, czy pan był świadkiem albo zna pan sytuację, ile razy prokuratura próbowała przesłuchać pana Daszutę?

Świadek Marcin P.:

Z akt sprawy po, w momencie zapoznawania się, chyba trzykrotnie próbowała.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I nie sygnalizował prokurator, że tutaj jest konflikt interesów i pan Daszuta nie może być pana obrońcą?

Świadek Marcin P.:

Nigdy takiej sytuacji nie było, żeby którakolwiek z pań prokurator, z którymi rozmawiałem, sygnalizowała taką sytuację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a to jest w ogóle ciekawe, co pan mówi, bo to, co pan powiedział, jest… to, oczywiście, nie jest do pana. Nie może być takiej sytuacji (i pan mecenas o tym wie), że nie da się przy konflikcie interesów zrobić czegoś takiego, że odstawić klienta, którego już prowadzę, na… przyszłego. W tej sytuacji jeśli miałby być konflikt to nigdy nie powinien podjąć się obrony pana żony, ale to jest zupełnie inna inszość. Więc to, co… jeśli panu tak powiedział, to w ogóle nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością.

Ale moje pytanie jest takie: proszę pana, ile razy po zakończeniu stosunku obrończego pan Daszuta był u pana żony w więzieniu i po co, czy pan wie?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, ile razy był u mojej żony i po co, nie mam takiej wiedzy. Ja wiem tylko tyle z procesów cywilnych, że jest pełnomocnikiem w jednej sprawie gospodarczej mojej żony, to na pewno wiem. Ale, po co był i kiedy, i czy w ogóle z nią utrzymuje kontakt, ja nie mam takiej wiedzy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie ma pan takiej wiedzy, dziękuję.

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, wysoka Komisjo, proszę świadka, czy kiedykolwiek mecenas Daszuta zwrócił się do świadka takimi słowami, że po to staje się pełnomocnikiem procesowym, żeby potem, włączając się w prowadzenie biznesu Amber Gold, zasłaniać się tajemnicą obrończą – czy taki był plan?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy, nie, nigdy. I to ja prosiłem pana mecenasa Daszutę, żeby został moim obrońcą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To była pana inicjatywa?

Świadek Marcin P.:

To była moja inicjatywa, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy pan miał świadomość tego, że potem angażując go jako swego rodzaju…

Świadek Marcin P.:

Nie, nie miałem…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…modus operandi, wyzwoli go…

Świadek Marcin P.:

Nie miałem takiej świadomości.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…z obowiązku składania zeznań?

Świadek Marcin P.:

Nie miałem takiej świadomości, ja – po prostu – miałem zaufanie do mecenasa Daszuty i chciałem, żeby mnie bronił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Parę konkretnych pytań.

Czy posiada pan rachunki zagraniczne?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie posiadam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć, czy właśnie tajemnicą sukcesu pana przedsięwzięcia było to, że umowy z klientami były w taki sposób sporządzone, że dla przeciętnego Kowalskiego były niezrozumiałe – i to był cały sukces? Jak pan powiedział, klienci nie czytali umów, tak?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, umowy badał Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów i nie stwierdził tam żadnych zawiłości prawnych a, po drugie, odmawiam odpowiedzi na to pytanie ze względu na toczące się postępowanie, którego przedmiotem właśnie są te umowy między innymi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale widzi pan, bo mi tutaj coś w pana takim obrazie nie pasuje… wszyscy świadkowie, którzy z panem blisko współpracowali, mówią, że pan jest taką cichą, skrytą, wycofaną osobą, bardzo tajemniczą. A tutaj ochoczo chce, rozwija się i mówi… to proszę powiedzieć, który to jest prawdziwy Marcin P. – ten dzisiaj na komisji, tak kwieciście opowiadający, czy ten skryty, tajemniczy w pracy w Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nigdy nie byłem skryty ani tajemniczy. Są… jest krąg osób, które zawsze miały pełen dostęp do dokumentów i do wszystkiego innego…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kto?

Świadek Marcin P.:

Między innymi – pani Misiewicz, pani Kin Kaczmarek, większość dyrektorów departamentów. W chwili obecnej te osoby twierdzą albo, że ze mną w ogóle nie rozmawiały… niektórzy stwierdzają, że mam autyzm. Inne jeszcze inne rzeczy próbują wymyśleć, twierdząc, że o niczym nie wiedziały, nic nie robiły a, w zasadzie, to przychodziły i brały 15 tys. zł za nic, bo to tak wygląda w chwili obecnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest jakiś spisek przeciwko panu?

Świadek Marcin P.:

Ja myślę, że obawa odpowiedzi na to pytanie… na obawę odpowiedzi, była obawa przed odpowiedzialnością. Ja z drugiej strony się nie dziwię tym osobom, o, tak powiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie dziwi się pan?

Świadek Marcin P.:

Ludzko się nie dziwię, o, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A prokuraturze pan się dziwi, która zawęziła jakiekolwiek oskarżenie do pana i do pana żony?

Świadek Marcin P.:
Tak, dziwiłem się i to bardzo. Ja, będąc prokuratorem, inne zarzuty bym postawił.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze.

Na radzie…w czasie jednej z narad z pracownikami mówił pan o tym, że zakupi licencję na prowadzenie banku. Po co była panu ta licencja?

Świadek Marcin P.:
Dlatego, że chcieliśmy Amber Gold docelowo przekształcić w bank.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Trochę pan ujawnia z tego biznesplanu, bo wcześniej nie chciał mówić…

Świadek Marcin P.:
To nie jest jakaś wielka tajemnica i to było oficjalnie mówione wszystkim. I zresztą, rozmowy i poszukiwania takiego biznesu były prowadzone. W tej kwestii nawet zgłaszały się firmy, które próbowały, proponowały nam w pierwszej kolejności, na przykład zakup Providenta, co też wynika z dokumentacji mailowej, ale niestety, to nie jest wybrane, bo to nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy karnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Takie negocjacje trwały w sprawie zakupu tej firmy, tego podmiotu?

Świadek Marcin P.:
Tak, w sprawie zakupu angielskiej spółki IPF, o ile dobrze pamiętam nazwę, która jest właścicielem polskiego Providenta.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Za jaką kwotę?

Świadek Marcin P.:
Ja teraz nie jestem w stanie tego powiedzieć, bo te rozmowy zostały przerwane w…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
W którym roku to było?

Świadek Marcin P.:
…2012 r., w czerwcu, mniej więcej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
W 2012 r., w czerwcu… i pan te rozmowy prowadził, tak?

Świadek Marcin P.:
Tak, były prowadzone.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No bo ja tutaj mam np. zapis takiej rozmowy, którą pan przeprowadził z panem Korytkowskim. I to jest 30 lipca 2012 r. i pan mówi: „Panie Andrzeju, ja myślałem, że będziemy mogli was finansować, ale w chwili obecnej widzi pan, że jesteśmy w stanie, w chwili obecnej ja mam sprzedaż czterech lokat dziennie. Ja nie mam nic. Ja nie mam w ogóle obrotów.”

Świadek Marcin P.:
Ja tłumaczyłem państwu na poprzednim przesłuchaniu…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A jak to połączyć?

Świadek Marcin P.:
…komisji śledczej, że pan Andrzej Korytkowski był w pewnym momencie przeze mnie zbywany, po tym, jak otrzymał pierwszą kwotę pożyczki…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli pan go okłamywał tutaj czy co?

Świadek Marcin P.:

Pierwszą kwotę pożyczki, jak otrzymał ten 1 mln 200 tys. zł, został poproszony o przesłanie, na co rozdysponował te środki. Nigdy tego nie przesłał. Jak był proszony o szczegółowe dane, nigdy ich nie przesyłał. I w tym momencie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja panu powiem, na co się, a w zasadzie, państwu – te pieniądze zostały natychmiast wyprowadzone za granicę i zniknęły. I dlatego pana pytałam, kto panu kazał przelać te pieniądze Korytkowskiemu a pan się uchylił od odpowiedzi na pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Powiedział, że dla uspokojenia sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A właśnie, czyją sytuację to uspokoi, jeżeli pan może powiedzieć: pana czy jego?

Świadek Marcin P.:

Nie, pani przewodniczącо, pani przewodnicząca, ja nie odpowiem na to pytanie ze względu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy uchyla się pan od odpowiedzi ze względu na grożącą odpowiedzialność, tak?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale co, boi się pan, że jak pan poda tego tajemniczego dysponenta pańskimi czy też ludzkimi pieniędzmi, to pana coś spotka przykrego?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A czy to jest ten sam człowiek, który też kazał dać pieniądze na firmę pana Wicherka?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Odpowiada Korytkowski: „No, dobrze, może warto wykorzystać naszą bazę danych i zgarnąć te 30 mln, o których mówiłem. Tak, to są klienci, którzy od nas odeszli”.

Jakie 30 mln planowaliście zgarnąć?

Świadek Marcin P.:

To planował pan Korytkowski i przedstawiał swój plan. To w ogóle nie było brane nigdy pod uwagę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, nie było brane, ale rozmawialiście ochoczo.

Świadek Marcin P.:

To było zbywanie pana Korytkowskiego.

Pan Korytkowski miał wielką wizję i ja teraz nie pamiętam, w którym protokole przesłuchań w postępowaniu karnym pan Korytkowski mówił, że jest właścicielem jakiejś firmy w Anglii, która ma licencję, czy coś takiego i… ja teraz nie pamiętam dokładnie, trzeba byłoby sięgnąć do tego protokołu przesłuchania. I pan Korytkowski… to, co mówił, to się okazało zupełną nieprawdą. I np. zawiadomienia, które zostały skierowane do Prokuratury Okręgowej w Warszawie w sprawie pana Korytkowskiego (że sfałszował podpis i na podstawie sfałszowanej umowy wprowadził zmiany w KRS) zostały włączone niby do tego postępowania głównego. Ja byłem stroną poszkodowaną, pokrzywdzoną, w związku z tym, że ten podpis został podrobiony, ale prokuratura w końcu tego zarzutu nie postawiła i żadnego merytorycznego rozstrzygnięcia w tym zakresie też nie wydała, więc ja nie chcę na ten temat się wypowiadać, bo ja mogę

to odbierać osobiście do siebie i to może nie mieć nic wspólnego z rozstrzygnięciem, bo to być może… być…, może być to tylko i wyłącznie moja opinia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale wie pan, dlaczego ja nie wierzę w te słowa? Bo jakoś kontynuował pan połączenia telefoniczne, kontynuował pan rozmowy, mówił, że chciał zbyć, a jednocześnie podejmował kontakty.

Świadek Marcin P.:

Jeżeli ktoś do pana by…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak dać wiarę takim słowom?

Świadek Marcin P.:

…przyjeżdżał ciągle do biura, nagabywał i ciągle wydzwaniał, to też by pan kontynuował rozmowy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To tak każdy mógł do pana przyjechać?

Świadek Marcin P.:

…tym bardziej, że pan Korytkowski zaczął ujawniać mediom jakieś niestworzone historie na temat Amber Gold i Finroyal.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ma pan na to jakieś dowody?

Świadek Marcin P.:

Tak, w postaci dokumentacji mailowej, na przykład, jak zaczął ujawniać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, inna rozmowa: 30 sierpień 2012 r., pana Amber Gold już płonie…

Świadek Marcin P.:

30 sierpnia nie mogłem rozmawiać z panem Korytkowskim…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

30 lipca, „Jacek…" – i tutaj słowa wypowiadane przez Andrzeja Korytkowskiego: „Jacek Dubois to adwokat warszawski, szanowany autorytet na salonach. Kontaktować się z nim? To znajomy". Pan odpowiada: „Na razie nie, załatwimy to drogą nieformalną".

Co załatwicie i jaką drogą nieformalną?

Świadek Marcin P.:

Wszystko to są, można powiedzieć, konfabulacje – moje, do pana Korytkowskiego, żeby go zbyć – i nic więcej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli ma pan skłonność do konfabulacji?

Świadek Marcin P.:

Nie mam skłonności do konfabulacji, ale pana Korytkowskiego nie dało się pozbyć w żaden sposób.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Swój na swego trafił…

Świadek Marcin P.:

To była osoba, która po prostu nie odpuszczała i ja bym więcej na ten temat…

Poseł Marek Suski (PiS):

(wypowiedź poza mikrofonem)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No to dlaczego pan te pieniądze przelał?

Świadek Marcin P.:
Ja nie odpowiem na to pytanie ze względu na toczące się postępowanie karne i możliwość mojej odpowiedzialności karnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Rozumiem, chroni się pan… to może *à propos* tej odpowiedzialności karnej: z kim pan przebywał w areszcie w 2009 r.? Może pan wymienić te osoby?

Świadek Marcin P.:
Nie pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To była cela wieloosobowa?

Świadek Marcin P.:
Jednoosobowa i później dwuosobowa, o ile dobrze pamiętam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli co najmniej z jedną, dwoma osobami?

Świadek Marcin P.:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy dzielił się pan z nimi albo one przekazywały panu jakiekolwiek wskazówki co do…

Świadek Marcin P.:
Nie, nigdy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…przyszłej przedsiębiorczości?

Świadek Marcin P.:
Nie, nigdy. I nigdy z tymi osobami nie utrzymuję żadnego kontaktu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy w ogóle w czasie pana przebywania w aresztach nawiązywał pan jakieś rozmowy służące potem do realizowania swojego biznesu?

Świadek Marcin P.:
Nie, nigdy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
OK, idźmy dalej.

Proszę powiedzieć o spotkaniu w klasztorze ze wszystkimi jego mieszkańcami już po upadku OLT. Co pan przekazał ojcom dominikanom? Po co było to spotkanie?

Świadek Marcin P.:
No, to rozmowa na temat OLT, Amber Gold, to była taka bardzo luźna rozmowa, nieprzekazująca żadnych informacji oprócz tego, co było w mediach, *dementi* tego, co w mediach – i to wszystko.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale uspokajał pan ich, tak? Były jakieś pytania do pana z sali?

Świadek Marcin P.:
Tak, uspokajałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czemu byli zaniepokojeni?

Świadek Marcin P.:
Oni nie byli zaniepokojeni całą sytuacją, tylko tym, co się może z nami stać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z nami – to znaczy…

Świadek Marcin P.:

Ze mną i z moją żoną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A skąd taka osobista obawa? Ze względu na to, że był pan darczyńcą?

Świadek Marcin P.:

Może na relacje osobiste, które mieliśmy właśnie z ojcem Jackiem…wtedy ojcem Jackiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To kto był inicjatorem tego spotkania?

Świadek Marcin P.:

O Jezu, nie powiem panu w chwili obecnej, bo nie pamiętam… któryś z ojców, ale na pewno nie ojciec Jacek.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli było więcej tych relacji, nie tylko z Jackiem?

Świadek Marcin P.:

Tak, na przykład była relacja bardzo mocno rozwinięta z ówczesnym proboszczem parafii, z którym rozmawialiśmy na temat możliwości dzierżawy na 30 lat działki i poza tym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

W jakim celu?

Świadek Marcin P.:

W celu wybudowania hotelu. I w tym celu, a przykład, pełnomocnik pana Adamowicza uczestniczył w negocjacjach z nami. Poza tym ja byłem u pełnomocnika pana Adamowicza, dlatego – moim zdaniem – to jest też trochę sprzeczność interesów między pełnomocnikiem pana Adamowicza a tą sprawą, gdyż na temat Komisji Nadzoru Finansowego pan… adwokat Glanc (dobrze nazwisko powiedziałem, czy Glaza?)… Glanc… można powiedzieć, udzielał porady prawnej, może nie na piśmie, ale spotkanie w jego biurze było na ten temat i była rozmowa na ten temat prowadzona i on doskonale wiedział, jaka jest mniej więcej sytuacja z Komisją Nadzoru Finansowego, więc w chwili obecnej reprezentowanie prezydenta Adamowicza też, moim zdaniem, jest trochę nie fair.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Pan to doskonale definiuje, te wszystkie sprzeczności wokół własnego biznesu, ale w środku ich nie widział, to zaskakujące.

Świadek Marcin P.:

To pan powiedział, że ja tego nie widziałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jakie nieruchomości pan posiada za granicą? Czy posiada pan nieruchomości za granicą, jakie ewentualnie?

Świadek Marcin P.:

Nie posiadam żadnych nieruchomości za granicą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy wiedział pan, że w sekretariacie biura zarządu Amber Gold pracowała kobieta, o której mówiono, że jest agentem ABW?

Świadek Marcin P.:

Tak, takie słuchy do mnie trafiły od pana Krzysztofa Kuśmierczyka.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Co pan robił z tą wiedzą?

Świadek Marcin P.:

Nic, była asystentką zarządu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Weryfikował pan to?

Świadek Marcin P.:

Nie miałem jak, pan Krzysztof Kuśmierczyk zobowiązał się to zweryfikować, ale nie był w stanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy w związku z pozyskaniem tej informacji przedsięwziął pan jakieś kroki ograniczenia informacji dla tej osoby, wykluczenia z pracy, jak to wyglądało?

Świadek Marcin P.:

Ani żadnych informacji, ani ograniczenia informacji. Poza tym ta osoba dysponowała certyfikatem dostępu do informacji niejawnych, więc w jakimś stopniu to było także bezpieczeństwo, że żadnych informacji nie będzie wynosiła ze spółki. Poza tym…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie obawiał się pan tego?

Świadek Marcin P.:

…ja niczego nigdy – jak przychodziły do nas jakiekolwiek urzędy kontrolne, ABW, prokuratura – nigdy nie ukrywałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Bardzo ciekawe.

Zgodnie z informacją ABW z lutego 2013 r. dowód wpłaty kapitału zakładowego na kwotę 20 mln został sfałszowany. Czy pan potwierdza tę informację?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z postawionymi zarzutami.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, jak ABW zachowało się w trakcie przeszukań, w których pan uczestniczył, bądź osoby delegowane przez pana, czy byli bardzo szczegółowi, dokładni, wnikliwi? Czy robili to powierzchownie, podchodzili czysto formalnie, jak to wyglądało?

Świadek Marcin P.:

Ja byłem tylko przy przeszukaniu, tak jak już wcześniej powiedziałem, mojego gabinetu, biura spółki, i to też nie w pełnym zakresie, bo to przeszukanie trwało na wielu kondygnacjach, w wielu budynkach jednocześnie, i mieszkania na (…)…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy używano wykrywacza metalu?

Świadek Marcin P.:

…i w tych przeszukaniach to wszystko, o co byłem proszony, żeby pokazać, pokazywałem. Jeżeli panowie chcieli wejść do pomieszczenia i się sami w nim rozejrzeć, mieli taką możliwość i takie prawo. Ja nigdy niczego nie zabraniałem i nie było żadnej…

Ja nie umiem ocenić, ja nie wiem, jak wyglądają w innych sprawach przeszukania – czy to jest tak faktycznie, jak na filmach pokazują, ze wszystko jest wyrzucane z szaf i przeglądane, czy to też wygląda tak, że ktoś przychodzi i prosi, żeby to pokazać, tamto pokazać i zweryfikować.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan twierdzi, że to u pana tak przeszukanie wyglądało, że oni prosili pana i pan pokazywał?

Świadek Marcin P.:

Tak, oni o wszystko prosili. Prosili o segregatory z takimi dokumentami, pracownik szedł i te segregatory przynosił. To nie wyglądało tak, że oni wchodzili do pomieszczenia i nagle wszystko blokowali, plombowali i coś innego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, ale momencik, to nie było takiego…

Świadek Marcin P.:

Zaplombowany był, o ile dobrze pamiętam, tylko kazano wyłączyć wszystkim komputery i zaplombowano pomieszczenie serwerowni. I to było jedyne miejsce, z tego, co kojarzę. Czy to było zaplombowane, czy był tam pracownik, ja teraz też tego nie powiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli nie było… Nie było takiego typowego przeszukania, jak pan kojarzy z filmów, trzepania szuflad, nic takiego, tak?

Świadek Marcin P.:

Takiego jak na filmach? Nie, nie, nic takiego nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A pytali, mówili: *Proszę wydać segregatory*. A mówili np.: *Proszę wydać złoto*, czy nie?

Świadek Marcin P.:

Tak i zostało im wydane.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A byli z wykrywaczem metalu?

Świadek Marcin P.:

Nie, przynajmniej, ja czegoś takiego nie widziałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

6 sierpnia 2009 r. wnioskuje pan o udzielenie przerwy w wykonywaniu kary pozbawienia wolności do Sądu Okręgowego w Słupsku. Ponadto podaje pan tam informacje o pana bardzo trudnej sytuacji materialnej. Niemniej jednak niedługo potem kupuje pan od Pastora pięć mieszkań za około 2 mln zł. No to jak połączyć…

Świadek Marcin P.:

Te mieszkania zostały kupione dwa lata później dopiero.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dwa lata później… no, ale to jak ta sytuacja wtedy już była taka tragiczna finansowa? Jak pan…

Świadek Marcin P.:

Mieszkania kupowała spółka a nie ja, jako osobiście ja.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale pan był jej prezesem.

Ale ja pytam o pana sytuację finansową właśnie wtedy, kiedy pan koresponduje z sądem, prosząc o udzielenie przerwy w wykonywaniu kary w 2009 r.?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie ze względu na możliwość postawienia zarzutów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A dlaczego odpuścił pan 2 mln zł, doprowadził właściwie do przepadku 2 mln zł, 2 mln, przepraszam, euro, depozytu w sprawie Portico. Czy to nie był sposób na wyprowadzenie pieniędzy na przykład?

Świadek Marcin P.:

Z Portico nie doszło… to trzeba by było się Portico zapytać, czy oni te pieniądze wyprowadzali. Z Portico nie doszło do zakończenia umowy ze względu na sytuację, jaka była w spółce Amber Gold i to doprowadziło do tego, że nastąpił przepadek tych pieniędzy a nie ze względu na to…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale pan odpuścił tę sprawę kompletnie, tak?

Świadek Marcin P.:

Ale ja nie miałem na to żadnego wpływu, bo wszedł zarządca przymusowy i to on powinien w tej kwestii decydować a nie ja. Ustanowiony przez sąd.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I teraz się pan… wykorzystał pan wszystkie możliwe metody na to, żeby tę sprawę załatwić, unikając przepadku 2 mln euro depozytu?

Świadek Marcin P.:

Ja nie oceniałem nigdy zarządcy i ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. To jest pytanie do sądu gospodarczego, nie do mnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, no, tylko tutaj jest jedno ale… pan w tej umowie ramowej zapisał, że warunkiem realizacji transakcji jest przedstawienie sprawozdań finansowych a pan wiedział, że pan ich po prostu nie ma i nie będzie pan miał.

Świadek Marcin P.:

Na tamten okres one już były kończone do przygotowania i przedłożenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, one do dzisiaj nie są skończone, chyba że przez syndyka.

Świadek Marcin P.:

Przez syndyka też nie są zrobione, ale to nie jest w chwili obecnej moja wina, że one nie zostały skończone, bo gdybym ja tym dalej kierował, to by to zostało skończone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie.

Proszę pana, ja mówię o tym, że złożył, zawarł pan umowę, na podstawie której przelał 2 mln euro i jeżeli by doszło do niewypełnienia przez pana warunków, to te 2 mln euro przepadały i, z całym szacunkiem, według mnie pan miał pełną świadomość, że pan tych warunków nie wypełni, bo pan tam oświadczył, że złoży sprawozdania finansowe, których pan nie miał.

Świadek Marcin P.:

Tak, ale ten termin został kilkukrotnie przesunięty i Portico o tym wiedziało.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć: czy pan kiedykolwiek płacił za swoje źródła informacji związane z ewentualnymi krokami instytucji państwa wobec Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Oprócz pana Mitera – nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest jedyna sytuacja?

Świadek Marcin P.:

Jedyna sytuacja.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli ktoś, kto panu dostarczał… te pięć, cztery przepraszam, bo pięć łącznie, dodatkowych źródeł nie żądali niczego w zamian?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A z czego wynikała ta chęć poinformowania pana?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie było żadnych żądań, po prostu, takie… taka przysługa za nic?

Świadek Marcin P.:

Chyba tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To już pozostawiam rozwadze opinii publicznej.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Chciałbym przejść do kilku konkretnych pytań.

Czy świadek zna pana Mariusa Olecha?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie znam pana Mariusa Olecha.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Nie zna pan… a kiedy po raz pierwszy uzyskał świadek informacje…

Świadek Marcin P.:

Znaczy się, przepraszam, raz go widziałem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…na temat pana Mariusa Olecha? Kiedy po raz pierwszy pan uzyskał informacje na temat pana Mariusa Olecha?

Świadek Marcin P.:

W 2012 r., w okolicach końca sierpnia, przed aresztowaniem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To było w 2012 r.?

Świadek Marcin P.:

Znaczy się informacje takie, że jestem z nim łączony. A odnośnie do sytuacji z zakupu Jet Air dowiedziałem się od Krzysztofa Wicherka w momencie, kiedy rozpoczęliśmy rozmowy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że w 2011 r.?

Świadek Marcin P.:

W 2011 r., tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy przed tą rozmową z panem Krzysztofem Wicherkiem posiadał pan informacje, że jest pan Marius Olech, trójmiejski biznesmen.

Świadek Marcin P.:

Nie, nie posiadałem takiej informacji.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To chciałbym zapytać pana: czy miał pan kiedykolwiek kontakt z panią mecenas Barbarą Ratnicką-Kiczką?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy prawda jest, że zna pan syna pani mecenas Barbary Ratnickiej-Kiczki?

Świadek Marcin P.:

A jak się syn nazywa?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Mamy takie informacje, jeśli chodzi o to, że…

Świadek Marcin P.:
Ja nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy chodził pan do szkoły, do jednej szkoły z synem pani mecenas?

Świadek Marcin P.:
Być może, no, ja nie wiem, jak się ten syn nazywa, nie umiem na to pytanie odpowiedzieć bez danych personalnych tej osoby.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Rozumiem, że świadek nie wie.

Czy świadek kiedykolwiek miał kontakt z osobami ze zorganizowanej grupy pana Jana P., pseudonim „Tygrys"?

Świadek Marcin P.:
Nie, nigdy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Z żadną osobą?

Świadek Marcin P.:
Przynajmniej nic mi nie jest ta ten temat wiadome, żebym miał jakikolwiek kontakt.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy świadek miał jakikolwiek kontakt z osobami od pana Marka P., pseudonim „Szczurek"?

Świadek Marcin P.:
Nie, w ogóle nie kojarzę takiej osoby.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pana Marka P. pan nie kojarzy?

Świadek Marcin P.:
Takiego pseudonimu „Szczurek" nie kojarzę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pana Marka P. ze Stogów?

Świadek Marcin P.:
No pan przed chwilą powiedział „Szczurek", tak?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pseudonim „Szczurek".

Poseł Marek Suski (PiS):
A jaki ma pseudonim, jak nie „Szczurek"?

Świadek Marcin P.:
No nie wiem, no, pan tutaj przed chwilą pan zadał pytanie z pseudonimem „Szczurek" i dlatego się pytam… ja tego pseudonimu w ogóle nie kojarzę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Pytałem o konkretną osobę z Trójmiasta i proszę o konkretne odpowiedzi.

Czy zna pan pana Bartosza G., pseudonim „Rudy"?

Świadek Marcin P.:
Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy miał świadek kiedykolwiek kontakt z mecenasem Tomaszem Czerwińskim?

Poseł Marek Suski (PiS):
„Rudego" to cały kraj zna…

Świadek Marcin P.:

Być może tak, w jakiejś…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

W jakich okolicznościach?

Świadek Marcin P.:

Jak był jakąś może stroną przeciwną w jakimś procesie, jak spółka Amber Gold miała z jakimś klientem albo w dużo wcześniejszym stadium, albo… tak mi się kojarzy nazwisko, ale ja też nie mogę być pewien. To była, jako strona przeciwna, wymiana pism procesowych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek zna panią prokurator Barbarę Klonowską?

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To przejdźmy teraz do nagrań i stenogramów z rozmów m.in. pani Katarzyny P. z panią Danutą J.-P., jej mamą. Te rozmowy zostały ostatnio ujawnione, jeśli chodzi o tygodnik „Sieci". Czy świadek zapoznał się z tymi informacjami?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie zapoznałem się z tymi rozmowami.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja zacytuję tutaj fragment wypowiedzi pani Katarzyny P.: „Takie widocznie właśnie było ryzyko prowadzenia tego interesu. Proszę cię, nie bierze tego do siebie w żaden sposób. Jestem na to przygotowana po prostu, naprawdę. Krzywda nam się żadna nie stanie. Po prostu nie wyszło i tyle".

To był jeden z… to był ten moment, kiedy tak naprawdę firma Amber Gold kończyła swoją działalność.

„Krzywda nam się żadna nie stanie. Po prostu nie wyszło i tyle. Pieniędzy *de facto* nie tracimy."

Dalej pada takie zdanie: „To nie jest koniec świata. Mamo, my mamy dopiero 28 lat. Daj spokój. Wiesz, ile my jeszcze w życiu będziemy biznesów prowadzić? Miliony. Na pewno miliony."

Czy świadek znał treść tej rozmowy i czy takie informacje świadek również potwierdzał, że nie tracą ani pan, ani pani Katarzyna P. żadnych środków.

Świadek Marcin P.:

Nie znam treść… Nie znałem takiej treści rozmowy, nie wiedziałem, że moja żona na taki temat rozmawiała i czy w ogóle rozmawiała na taki temat. Jest mi się ciężko ustosunkować do tej rozmowy. Ja nigdy zapewnień, że swoich środków finansowych nie tracę, nie podawałem. I to by było niezgodne z prawdą.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A z czego wynikało to poczucie bezkarności, jeśli chodzi o panią Katarzynę P.?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek miał poczucie bezkarności?

Świadek Marcin P.:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy pani Katarzyna P. miała na myśli parasol ochronny nad firmą Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Ja nie wiem, co to w ogóle jest za rozmowa i co moja żona miała wtedy na myśli. I co ona mówiła. Ja wiem, że…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To była rozmowa pani Katarzyny P. z jej mamą panią Danutą J.-P.

Świadek Marcin P.:

Tak, ja zrozumiałem to, co pan odczytał, ale jednocześnie ja nie umiem się do tego ustosunkować. Ja nie wiem, co miała na myśli moja żona. Nie wiem, o jakim parasolu ochronnym mówiła. Ja mogę jedynie tyle powiedzieć, że jakbyście państwo zobaczyli poprzednie postępowania karne, w których się przyznawałem do popełnienia czynu i szedłem na dobrowolne przeważnie poddanie się karze.

Ja sobie zdaję… odpowiedzialność za czyny i zarzuty, które są mi stawiane. Jednakże ja się nie zgadzam z treścią tych zarzutów. Może gdyby były one inne, to bym się z nimi zgodził. Ale ja się z nimi na chwilę obecną nie zgadzam. W takim kształcie, jakim są postawione. Ja nie czu… Nie, to nie wygląda tak, że ja nie czuję żadnej odpowiedzialności za to, co się stało. Ja czuję odpowiedzialność. I to zostanie tylko ze mną ta odpowiedzialność i z nikim więcej.

Dlatego ja cały czas podkreślam, że ja nie oczekuję od państwa niczego takiego – zwolnienia z aresztu, w chwili obecnej jakiegoś układu politycznego, jak to niektórzy tutaj proponują czy sugerują. Może nie proponują, bo to zbyt duże słowo, ale sugerują. Ja czegoś takiego nie oczekuję. Ja uważam, że każdy człowiek ponosi odpowiedzialność za swoje czyny. I ja sobie zdaję z tego sprawę.

Ale ja się nie zgadzam z tymi zarzutami, które są postawione. Jakby były w innej formie i inaczej, pewnie bym się z nimi zgodził.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję za to wyznanie, ale ja bym jednak wrócił do tych słów…

Świadek Marcin P.:

Ja nie umiem odpowiedzieć panu na to pytanie, bo – po prostu – nie wiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale czy pan… czy świadek rozmawiał z panią Katarzyną P. w lipcu lub sierpniu 2012 r. na temat kolejnych interesów, które zostaną założone, jeżeli firma Amber Gold upadnie?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy na taki temat nie rozmawiałem. Ja wtedy nie miałem czasu na takie rozmowy, w ogóle żeby myśleć o jakichkolwiek interesach, jak firma Amber Gold upadnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek miał poczucie…

Świadek Marcin P.:

Ja koniec… koniec…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…że utraci środki…

Świadek Marcin P.:

Nie, ja koniec… koniec lipca…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…które były na rozpoczęcie działalności firmy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Koniec lipca 2012 r. początek sierpnia 2012 r. …ja już wiedziałem, że ja trafię do aresztu, ja sobie zdawałem z tego sprawę. Ja nie planowałem żadnego innego interesu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

No, pani Katarzyna P. w rozmowie telefonicznej, z której mamy nagrania i dysponujemy tym materiałem, twierdziła co innego. I z pewnością tutaj możemy mówić o poczuciu bezkarności.

Świadek Marcin P.:

Ja nie odpowiadam za słowa mojej żony.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, ja…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam takie pytanie.

Proszę pana, czy za fakt milczenia i niewskazania mocodawcy, współpracowników dostał pan gwarancję, że pana żona nie zostanie zatrzymana a mimo wszystko po roku została zatrzymana?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Po ośmiu miesiącach, dokładnie.

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tu chciałbym zapytać świadka, jaką pracę faktyczną dla spółki Amber Gold wykonywała pani Danuta J.-P.?

Świadek Marcin P.:

Pani Danuta J.-P. była pracownikiem porządkowym, dokonywała sprzątań, sprzątania, przygotowywania, czyszczenia mieszkań po remontach, które się odbywały, lub biur po remontach, które się odbywały.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pani Danuta J.-P. miała pełnomocnictwo od walnego zgromadzenia wspólników Amber Gold, jeśli chodzi o zawieranie umów o pracę z członkami zarządu tej spółki, czyli świadkiem lub panią Katarzyną P.?

Świadek Marcin P.:

Tak, miała.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Miała takie pełnomocnictwo.

Czy świadek potwierdza fakt, że pani Danuta J.-P. podwyższyła wynagrodzenie członków zarządu Amber Gold do kwoty 50 tys. zł, później 150 tys. zł a na końcu – 200 tys. zł miesięcznie?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pytana przez członków komisji śledczej pani Danuta J.-P. sprawiała wrażenie dość zaskoczonej tym faktem. Czy podpis pani Danuty J.-P. znajduje się na podwyższaniu wynagrodzenia członków zarządu Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co mi jest wiadome, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek wpływał w jakikolwiek sposób na panią Danutę J.-P.? Czy pani Danuta J.-P. podejmowała w pełni świadomie tę decyzję?

Świadek Marcin P.:

Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z postawionymi zarzutami teściowej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na rachunek bankowy pani Danuty J.-P. wpłynęła z Amber Gold kwota 1 mln 500 tys. zł. Pani Danuta J.-P. również odpowiadając (albo odmawiając odpowiedzi na pytania członków komisji śledczej) sprawiała wrażenie osoby zaskoczonej tym faktem. Środki na tym rachunku po raz pierwszy zostały uruchomione w dniu 2 sierpnia 2012 r., kiedy kwotę 1 mln 100 tys. zł przelano na rachunek spółki PST Spółka Akcyjna. Czy świadek ma wiedzę, że rachunek teściowej, pana teściowej, czyli Danuty J.-P., służył wyprowadzaniu środków z firmy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie mam takiej wiedzy, żeby służył wyprowadzaniu pieniędzy ze spółki Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek miał…

Świadek Marcin P.:

Nigdy, z mojej wiedzy, nigdy nie służył czemuś takiemu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy świadek miał dostęp do tego konta?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie miałem dostępu do tego konta.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek dysponuje wiedzą, że pani Katarzyna P. miała dostęp do konta pani Danuty J-P.?

Świadek Marcin P.:

Z tego, co wiem, to nie miała, ale ja się w to aż tak bardzo nie zagłębiałem. Z tego, co wiem, to nie miała.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Kolejna sprawa.

Pani Danuta J.-P. w dniu 2 sierpnia 2012 r. miała zakupić od firmy Amber Gold 6 kg złota za kwotę prawie 1 mln 100 tys. zł. Czy to złoto zostało faktycznie wydane przez firmę Amber Gold pani Danucie J.-P.?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w tym przypadku pani Danuta J.-P. miała jakiekolwiek informacje, że zakupi złoto? I skąd miała środki na zakup 6 kg złota z firmy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek zna fragmenty, kiedy pani Danuta J.-P., odpowiadając również na moje pytanie, czy otrzymała złoto z firmy Amber Gold, odmówiła oficjalnie odpowiedzi na to pytanie a pod nosem, co wychwyciły mikrofony, powiedziała: *co ten człowiek nawyprawiał*? Czy świadek ma wiedzę, że tak wyglądało przesłuchanie pani Danuty J.-P.?

Świadek Marcin P.:

Tak, mam wiedzę, że tak wyglądało. No i ja nie będę tego komentował.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jak świadek odniesie się do tych słów: *co ten człowiek nawyprawiał*?

Świadek Marcin P.:

Ja się nie odniosę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ze strony pani Danuty J.-P., które powiedziała…

Świadek Marcin P.:
Ja się…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…a które zostały wychwycone przez…

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…dziennikarzy?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ale dlatego, że pan nic nie nawyprawiał, czy dlatego, że…

Poseł Marek Suski (PiS):
Że to teściowa narozrabiała?

Świadek Marcin P.:
Potencjalnie grozi odpowiedzialność karna i, po prostu, nie będę odpowiadał na to pytanie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Dobrze, przejdźmy dalej.

Pan Krzysztof Kuśmierczyk, szef pionu bezpieczeństwa w firmie Amber Gold zeznał: „Kasia, co później potwierdził Marcin, wpadła na pomysł, abym wywiózł i ukrył złoto. Chcieli, żebym wywiózł je do siebie lub znalazł bezpieczne miejsce. Ja nie podjąłem tematu i nic nie powiedziałem. Temat wywozu upadł. Ja tego nie ruszałem. Nie wyobrażam sobie, żebym takie rzeczy robił.”

Zeznania te później potwierdził przed komisją śledczą. Jak świadek się ustosunkuje do słów pana dyrektora Kuśmierczyka?

Świadek Marcin P.:
Ja dzisiaj nie będę się odnosił do tego, ze względu na toczące się postępowanie karne, i to było też przedmiotem sądu, ale tutaj występują liczne sprzeczności z tym, co zeznał świadek przed sądem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy świadek polecał panu Krzysztofowi Kuśmierczykowi wywiezienie i ukrycie złota z Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Nigdy nie polecałem takiej czynności.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy świadek był… czy w obecności świadka pani Katarzyna P. poinformowała pana Krzysztofa Kuśmierczyka o zadaniu wywiezienia i ukrycia złota z Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
W mojej obecności nigdy takiej sytuacji nie miało miejsca.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy kiedykolwiek świadek rozmawiał, w jakim bezpiecznym miejscu miałoby być ukryte złoto z Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Tak, na czwartym piętrze budynku (albo trzecim piętrze) budynku, w pomieszczeniu, które było do tego specjalnie przygotowane, miało przejść atestację.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czyli mówi pan o siedzibie…

Świadek Marcin P.:
O siedzibie Amber Gold na ulicy Długie Ogrody.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Tej ostatniej siedzibie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Tak. I ono już było w całości przygotowane. Jeszcze chodziło o wzmocnienie tylko chyba stropu na trzeciej, czy czwartej kondygnacji, żeby sejfy się nie zapadły i nie wpadły niżej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy świadek kiedykolwiek rozmawiał z panem Jackiem Krzysztofowiczem na temat możliwości ukrycia złota lub gotówki z Amber Gold w klasztorze dominikanów?

Świadek Marcin P.:
Nie przypominam sobie takiej rozmowy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy pomysł ukrycia złota pojawił się dopiero po dniu 8 sierpnia 2012 r., kiedy Narodowy Bank Polski odmówił zakupu 15 kg złota od firmy Amber Gold? Czy taki pomysł istniał wcześniej?

Świadek Marcin P.:
Nigdy… ja nie przypominam sobie takiego pomysłu, żeby cokolwiek ukrywać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Ja przeczytałem świadkowi zeznania pana Krzysztofa Kuśmierczyka.

Świadek Marcin P.:
Ale ja nie pamiętam takiej sytuacji i ja nie potwierdzam takiej sytuacji, że ona w ogóle miała miejsce.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy kiedykolwiek planowali państwo – mam na myśli świadka i panią Katarzynę P. – spieniężyć całe złoto z firmy Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Czy spieniężyć całą… w momencie ogłoszenia o likwidacji, w momencie, kiedy należałoby zakończyć wszystkie umowy, tak, był taki plan, żeby spieniężyć i wypłacić wszystkie środki pieniężne ludziom i sprzedać cały majątek spółki.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy podjęliście państwo działania w celu spieniężenia…

Świadek Marcin P.:
Nie, my pod…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…całego złota z Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
W tym zakresie żadne czynności nie zostały podjęte, zostały tylko podjęte dwie czynności, które spowodowały wypłatę zaległych wynagrodzeń pracownikom oraz części lokat klientom, które chyba się kończyły 17 lipca 2012 r., o ile dobrze pamiętam.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A jaka według świadka była ilość złota w Amber Gold, jeśli chodzi o ten moment, no końcówka działalności firmy Amber Gold, wtedy, kiedy państwo rozważaliście spieniężenie całości metali szlachetnych, kruszców,…

Świadek Marcin P.:
I całego majątku spółki wtedy rozważaliśmy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
…które posiadała firma Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Wszystko rozważaliśmy spieniężyć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To o jakiej liczbie kilogramów złota świadek miałby wiedzę?

Świadek Marcin P.:
Ja na chwilę obecną nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Poza tym na nie nie odpowiem ze względu na toczące się postępowanie karne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Jeszcze chciałem wrócić do tego spotkania.

Jak zeznał świadek Jacek Krzysztofowicz odpowiadając na moje pytanie, gdzie spieszył się świadek jadąc z Warszawy, jak zeznał Krzysztof Kuśmierczyk „grzałem ostro do Gdańska. P. mieli straszne ciśnienie. Nie schodziło 220. Prosto z trasy, jak wcześniej mówiłem, zawiozłem ich od razu do księdza czy ojca Jacka."

Odpowiadając na moje pytanie, pan Jacek Krzysztofowicz zeznał i ujawnił, że chodziło o wykład świadka pt. „Cała prawda o Amber Gold". Wrócę jeszcze raz do tej kwestii – kto był uczestnikiem tego spotkania z panem?

Świadek Marcin P.:
Moja żona i ojcowie dominikanie z Gdańska.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A jakie były konkluzje tego spotkania?

Świadek Marcin P.:
Nie wiem czy można mówić o jakichkolwiek konkluzjach tego spotkania. Ono po prostu się odbyło, później wypiliśmy kawę, rozmawialiśmy jeszcze na zupełnie inne tematy i poszliśmy do domu a oni zostali u siebie. I ono się odbyło w zakonie ojców dominikanów.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A czy świadek poruszał kwestie możliwości uzyskania dostępu do bezpiecznego miejsca, jeśli chodzi o spotkania świadka w kościele.

Świadek Marcin P.:
Na spokojne przychodzenie do mszy prosiliśmy, żeby udostępniono nam wejście na chór. I tak ksiądz… ojciec Jacek i ojciec Michał dokonywali tego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Czy kiedykolwiek, oprócz mszy, spotykaliście się państwo w kościele w ramach bezpiecznych spotkań, o których była mowa choćby w SMS-ach między panem a panem Jackiem Krzysztofowiczem?

Świadek Marcin P.:
Innych spotkań jak tych w cudzysłowie bezpiecznych, tu chodziło o tę mszę, bo dlatego, że kamery z mediami zaczęły wchodzić i przeszkadzać w czasie tej mszy, były takie sytuacje… i to było tylko tym podyktowane. A inne spotkania, ale to już zwykłe normalne spotkania towarzyskie, odbywały się na terenie plebani, w zasadzie na parterze tam był taki pokoik, w którym się spotykaliśmy w szczególności z ojcem Jackiem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A kto należał do grupy najbliższych współpracowników świadka, jeśli chodzi o firmę Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Wszyscy dyrektorzy departamentów to na pewno.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
A do kogo świadek miał największe zaufanie, jeśli chodzi o zarówno plany jak i rozmowy dotyczące działalności Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Na pewno wiele czasu poświęcałem pani Kin Kaczmarek, pani…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jaką rolę odgrywała pani Małgorzata Kin Kaczmarek?

Świadek Marcin P.:

Pani Kin Kaczmarek zarządzała wszelkimi produktami w spółce, nadzorowała procedury odnośnie produktów, tworzyła system razem z firmą Excelo, tworzyła system AgNet, odpowiadała na tym, żeby informacje na ulotkach były zgodne z regulaminami. Ona przygotowywała odpowiedzi do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Współpracowała z mecenasem Górtowskim w tym zakresie. Zajmowała się poprawnymi wyliczeniami odnośnie pożyczek, zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim. Wszystko co było związane z produktami, ale nie sprzedażowo, tylko technicznie i, no, systemowo, żeby te produkty funkcjonowały i działały. Poza tym pod sobą miała dział pożyczek, dział produktów inwestycyjnych…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Świadek miał duże zaufanie do pani Małgorzaty Kin Kaczmarek jako pracownika Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Pani Kin Kaczmarek można powiedzieć, że odnośnie produktów wiedziała tyle samo co ja, a może nawet więcej, dlatego, że w pewnym momencie część rzeczy już mnie w ogóle nie interesowała i to ona bezpośrednio to ustalała i przynosiła mi tylko do zatwierdzenia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy pani Małgorzata Kin Kaczmarek otrzymywała pełnomocnictwa od zarządu Amber Gold? Jeśli tak, to do jakich czynności?

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że otrzymała takie pełnomocnictwa, ale do jakich czynności nie wiem, należałoby sprawdzić w księdze pełnomocnictw udzielonych pracownikom.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy świadek udzielał takiego pełnomocnictwa jeśli chodzi o podpisanie umowy między funduszem poręczeniowym AG a firmą Amber Gold spółka z ograniczoną odpowiedzialnością?

Świadek Marcin P.:

Tak, na pewno, tak. Tak, było pobierane takie pełnomocnictwo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na pewno, tak.

No, mamy informację, że 2 kwietnia 2012 roku, z kopii umowy poręczenia, która została przedstawiona Urzędowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów, wynikało, że Fundusz Poręczeniowy AG reprezentował pan jako prezes zarządu a firmę Amber Gold Apółka z ograniczoną odpowiedzialnością pani Małgorzata Kin Kaczmarek.

W tym czasie świadek jaką funkcję pełnił w zarządzie Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Byłem prezesem zarządu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy w imieniu utworzonego przez Amber Gold funduszu poręczeniowego poręczał pan umowy, tak zwane umowy, jeśli chodzi o lokaty w złoto, zawierane przez Amber Gold, będąc jednocześnie prezesem zarządu Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, Fundusz Poręczeniowy nie poręczał umów a towar, który był na przechowaniu, to jest zasadnicza różnica.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, ale chodzi o to, że Fundusz Poręczeniowy był z tej samej grupy kapitałowej, był w stu procentach zależny i personalnie od pana, i od firmy Amber Gold.

Świadek Marcin P.:

Tak, ale to nie była żadna tajemnica i to było jawne i oficjalnie wszędzie mówione.

A w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie ze względu na toczące się postępowanie karne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy Fundusz Poręczeniowy AG miał pieniądze pochodzące tylko i wyłącznie od klientów Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy kiedykolwiek świadek obawiał się, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jeśli chodzi o tę umowę, która miała gwarantować lokaty w złoto, podpisane przez Fundusz Poręczeniowy AG z Amber Gold, gdzie za jednym i drugim podmiotem kryła się osoba dzisiejszego świadka pana Marcina P., czy kiedykolwiek świadek obawiał się, że UOKiK zakaże reklamowania produktów finansowych Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie spodziewałem się takiego zakazu.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Rzymkowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Proszę świadka, dlaczego świadek przez okres trzech lat, począwszy od 2009 do 2012 roku, nie składał stosownych zeznań o wysokości osiągniętego przez spółkę dochodu, to jest na przykład deklaracji CIT 8 oraz odprowadzał należnych podatków do urzędu skarbowego?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czy świadek posiadał świadomość o grożących ewentualnych negatywnych dotkliwych skutkach zarówno finansowych, grożących spółce jak i karach grożących członkom zarządu jak i świadkowi?

Świadek Marcin P.:

Tak, zdawałem sobie z tego sprawę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy świadek miał zapewnioną nietykalność wręcz ochronę ze strony organów podatkowych, to jest konkretnych urzędników skarbowych, pozwalających na zupełne ignorowanie obowiązujących przepisów podatkowych, karnoskarbowych oraz spenalizowanych w Kodeksie karnym?

Świadek Marcin P.:

W tamtym momencie nic mi na ten temat nie było wiadomo. Patrząc z perspektywy czasu mógłbym stwierdzić, że faktycznie taki parasol był, ale ja o nim, o jego istnieniu,w ogóle nie wiedziałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jakby świadek mógł kontynuować ten wątek… co świadka skłoniło, żeby w tej chwili przed komisją zeznać, że taki parasol istniał?

Świadek Marcin P.:

Dzisiaj ja nie umiem powiedzieć czy on istniał. Patrząc z perspektywy czasu i całej sytuacji, dokumentów, które przeglądałem, które widziałem, mogę powiedzieć, że taki parasol istniał. Tym bardziej, że… tak można byłoby to uznać szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ale w takie rzeczy ja nie wierzę akurat…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

My też nie.

Świadek Marcin P.:

…ale patrząc na to jakie osoby były wysyłane do kontroli zarówno z Pomorskiego Urzędu Skarbowego jak i Pierwszego Urzędu Skarbowego, nie chcę powiedzieć że to było żałosne, ale to tak wyglądało. A dopiero w momencie, kiedy została wyznaczona pani z Pomorskiego Urzędu Skarbowego Ewa Jarmułowicz (Jarmołowska, chyba tak się nazywała, Jarmułowicz albo Jarmołowska?) to można powiedzieć, że dopiero ta kontrola zaczęła wyglądać jak kontrola skarbowa.

No, ale to był lipiec czy sierpień 2012 r. a jeżeli paniom zależało na tym, żeby przyjść i się napić tylko kawy i dostać ciastka za darmo i cały dzień posiedzieć i jak pytaliśmy się, czy nie chcą, żeby dokumenty były do urzędu skarbowego na Pomorską, który był naprzeciwko nas w zasadzie, dostarczane, żeby mogły sobie spokojnie w biurze pracować, *nie, bo to kierownik*, i *to wie pan*, i to zawsze takie było gadanie pani dwóch z kontroli, które sobie przychodziły kawy się napić, tak, i…

No, ja bym tak kontroli nie prowadził.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan wie jak się zakończyły… jak się zakończyły postępowania Pomorskiego Urzędu Skarbowego?

Świadek Marcin P.:

Tak, wiem, i są, moim zdaniem, śmieszne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A może pan powiedzieć opinii publicznej…

Świadek Marcin P.:

Umorzeniem postępowania i zwrotem zapłaconego podatku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli jednym słowem urząd skarbowy po pięciu latach kontroli jedyne co zrobił to „przerżnął” pół miliona pieniędzy podatników, tak?

Świadek Marcin P.:

Najpierw wydał decyzję o tym, że podatek należy zapłacić, z tą decyzją ja się w stu procentach zgadzam. Poza tym na marginesie jeszcze przychodzi do mnie pani z urzędu skarbowego i mówi, że 25 lat temu, wtedy 25 lat temu, była biegłym rewidentem, co nie było możliwe, bo w Polsce taki zawód wtedy jeszcze nie istniał, i ona będzie cała, chodziło o to, że panie…doszliśmy do takiego porozumienia, że w związku z tym, że nie było wszystkich danych księgowych w jednym systemie i trzeba było je przenieść, nie było opinii biegłego rewidenta i zgodnie (ja tu teraz mogę się mylić) z ustawą Ordynacja podatkowa należy przeprowadzić wtedy tzw. przez urząd skarbowy badanie biegłego rewidenta w zakresie prawidłowości prowadzenia ksiąg. Po przeliczeniu wszystkiego, wydanie decyzji o wymiarze albo domiarze podatku (już teraz nie pamiętam jak się to dobrze nazywało) no i pani Grażyna i pani Monika, które na samym początku przychodziły, one miały pełną świadomość, że one będą musiały to zrobić. I ja o tym miałem tę świadomość i my na ten temat rozmawialiśmy.

Nigdy czegoś takiego urząd pomorski, nawet po wydaniu po czterech latach decyzji, która była na korzyść Skarbu Państwa, nie zrobił tego. Zakwestionował ją syndyk,

który podniósł na podstawie tylko i wyłącznie wyciągów bankowych, że ta decyzja jest nieprawidłowa. Sąd gospodarczy mając na względzie dobro masy upadłości oddalił roszczenie, czy zgłoszoną wierzytelność, urzędu skarbowego, urząd skarbowy ją zaskarżył, i w tym czasie, kiedy trwało rozpoznawanie sprzeciwu do listy wierzytelności zmienił swoją decyzję… uchylił decyzję dyrektor izby skarbowej i zmienił tę decyzję, i stwierdził, że podatek jest nienależny i należy się nadpłata do masy upadłości.

I tak się to zakończyło.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, już, bo włączyłam się panu posłowi… czy to, że pan powiedział, że przez te trzy lata nie wiedział o tym, że urząd skarbowy (przynajmniej czysto teoretycznie) ściga pana za niepłacenie, w zasadzie, nieskładanie deklaracji, niepłacenie podatków to wynikało z tego, że tam działał ten parasol i do pana to w ogóle nie dochodziło?

Świadek Marcin P.:

Tak mi się wydaje.

No patrząc na urząd miasta w Gdańsku, który wszczął kontrolę podatkową odnośnie kwoty 14 zł (o ile dobrze pamiętam) różnicy pomiędzy tym, co my zgłosiliśmy a tym, co wynikało z rejestru gruntów chyba i to nastąpiło 30 dni po złożeniu deklaracji i zapłaceniu podatku w celu wyjaśnienia nieprawidłowości, no to 14 dni (czy tam 30 dnia)a 3 lata to jest różnica, prawda?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie… no, dla nas to też jest oczywiste.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy świadek zna osobiście jakiegokolwiek urzędnika organów podatkowych w Gdańsku lub osobę mającą wpływ na tych urzędników? Czy świadek wykorzystywał te wpływy celem nieujawnienia spółki Amber Gold oraz spółek zależnych na liście podmiotów wyznaczonych do przeprowadzenia kontroli podatkowej co najmniej w latach 2010-2012?

Świadek Marcin P.:

Nie, nie znam i nigdy nie wykorzystywałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, czy świadek zna osoby o personaliach „Mirosław Borowczyk”?

Świadek Marcin P.:

Coś mi mówi to nazwisko, ale…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To proszę się zastanowić spokojnie.

Świadek Marcin P.:

Coś mi mówi, ale nie wiem kto to jest…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, w latach 2011-2012 był to urzędnik Urzędu Kontroli Skarbowej w Gdańsku. Czy świadek kiedykolwiek kontaktował się albo…

Świadek Marcin P.:

Jeżeli to jest taki grubszy pan…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

…świadek się kontaktował.

Nie znam gabarytów.

Świadek Marcin P.:

…który był u nas w spółce odnośnie „zmapowania” danych systemu XL i przerobienia ich na jakieś dane, które by mógł sobie urząd skarbowy zaczytać, to – być może – to jest on i dlatego go kojarzę. Ale ja nie umiem powiedzieć, czy to jest na pewno ta osoba.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ale świadek się z nim kontaktował czy on był ze świadkiem…

Świadek Marcin P.:
On był u mnie w biurze spółki, w spółce, i ze mną rozmawiał na temat możliwości przekopiowania danych z systemu XL.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A w jakim celu?

Świadek Marcin P.:
Cel był taki, żeby można było przeprowadzić tę pełną kontrolę w postaci badania bilansu przez urząd skarbowy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Czy świadkowi jest coś wiadomo, czy w okresie od lipca 2011 do marca 2012, świadek wydawał polecenia lub prosił mecenasa Łukasza Daszutę o kontakt z tym urzędnikiem i jaki miało to cel?

Świadek Marcin P.:
W tym okresie czasu mecenas Daszuta w ogóle nie współpracował ze spółką Amber Gold i nigdy nie był o nic takiego proszony przeze mnie. Wszystkie wtedy kwestie załatwiał mecenas Górtowski i też nie było takiej kwestii proszony.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A czy ten rzeczony urzędnik inspirował świadka w zakresie unikania kontroli podatkowej lub zapewniał ochronę przed taką kontrolą?

Świadek Marcin P.:
Nikt nigdy mnie nie inspirował przed ochroną przez kontrolą.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
W okresie lipiec 2011 do marca 2012 mecenas Daszuta kilkakrotnie kontaktował się telefonicznie z Mirosławem Borowczykiem, pracownikiem Urzędu Kontroli Skarbowej. Czy świadkowi na ten temat coś wiadomo?

Świadek Marcin P.:
Nie, nic mi na ten temat nie wiadomo. My nie mieliśmy nigdy kontroli z Urzędu Kontroli Skarbowej. Ja bynajmniej takiej kontroli nigdy nie przyjmowałem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę świadka, czy jest prawdą, że wbrew wcześniejszym twierdzeniom świadka założona spółka Amber Gold miała być spółką celową, powołaną tylko i wyłącznie do zakupu działek od Portico Galicja Sp. z o.o. o numerach ewidencyjnych 200 i 201/7 zlokalizowanych w Gdańsku w obrębie ulic Rajskiej i Heweliusza?

Świadek Marcin P.:
Amber Gold Sp. z o.o.?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Spółka Akcyjna.

Świadek Marcin P.:
Być może tak. Być… ale to miała być, nie, to miała być nowa spółka powołana, z tego, co ja kojarzę.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
A jaka spółka?

Świadek Marcin P.:
Też akcyjna… Amber Gold, ale z jakąś nazwą tego miejsca, które miało tam powstać. Ale to jeszcze była kwestia przyszłości, to jeszcze nie było wykonane.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
No, ale jak rozmowy toczyły się z Portico Galicja Sp. z o.o.…

Świadek Marcin P.:

To tak, to jednym z warunków było to, że powołujemy spółkę akcyjną, która przejmuje tą nieruchomość. To na pewno był taki warunek, ale czy ta…, nie, ta spółka jeszcze wtedy nie została powołana w ogóle. Ona miała prowadzić całą budowę i całe przedsięwzięcie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli na pewno nie miała to być spółka Amber Gold…

Świadek Marcin P.:

…Amber Gold S.A., wydaje mi się, że nie, ale po takim okresie czasu mogę się mylić. Na pewno to miała być spółka akcyjna.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy w rozmowach z osobami reprezentującymi właściciela działek (spółka Portico Galicja) brał udział mecenas Daszuta?

Świadek Marcin P.:

Nie, nigdy nie brał udziału mecenas Daszuta?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto jako prawnik wraz z świadkiem…

Świadek Marcin P.:

Jako prawnik umowę sprawdzał pan mecenas Górtowski.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

I uczestniczył również w rozmowach z przedstawicielami Portico?

Świadek Marcin P.:

W rozmowach żaden prawnik nie uczestniczył. Tak samo mecenas Górtowski przygotowywał umowę z zakonem ojców dominikanów z mecenasem Glanc.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ciekawe, bo w protokole przesłuchania świadka pana,.. pana.. pana Dariusza Głowala jest mowa o tym, że w rozmowach uczestniczył pan ze swoim przedstawicielem mecenasem, którego personalia nie są znane świadkowi?

Świadek Marcin P.:

To musiał być wtedy mecenas Górtowski, ale ja nie przypominam sobie, żeby to był w ogóle, mecenas Daszuta w ogóle się nie zajmował sprawą Portico Galicja.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A to jest ciekawe, proszę pana, dlatego, że w tym protokole, gdzie pan najpierw mówi o tym, że chce skorzystać z tej instytucji małego świadka koronnego, mówi pan o tym, że miało dojść do wręczania łapówki, tę umowę sprawdzał pan mecenas Daszuta i wtedy szybko pan mecenas Daszuta oświadcza się na protokół, co państwo dostają, że sprawdzał tylko umowę pod względem formalnym, o łapówce nic nie wiedział.

I pan na końcu mówi,… znaczy pan, to wiem, w jakim trybie, nie wiem, w jakim trybie pan mecenas Daszuta na protokół składał i nie wiem, co… jak to nazwać. I pan mówi, tak, tak było.

Świadek Marcin P.:

Jeżeli tak wtedy powiedziałem, to tak było. Mogę teraz nie pamiętać, ale to akurat ja nie przypominam sobie, żeby pan mecenas Daszuta brał udział w spotkaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobra.

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam tego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, którą spółkę świadek reprezentował w rozmowach z Portico Galicja?

Świadek Marcin P.:

Amber Gold Spółka z o.o.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy było to Amber Gold – spółka z o.o., czy akcyjna?

Świadek Marcin P.:

Amber Gold Spółka z o.o.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czy jest prawdą, że w czerwcu 2012 r. został sporządzony aneks do umowy depozytowej, ponieważ spółka Amber Gold Sp. z o.o. nie przedstawiła kopii sprawozdań finansowych, tylko ich przysięgłe tłumaczenie?

Świadek Marcin P.:

Aneksy były jakieś sporządzane, ale jakie, ja nie jestem w stanie tego w chwili obecnej powiedzieć. Musiałbym je zobaczyć.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A co do tych tłumaczeń przysięgłych – kto był tłumaczem przysięgłym?

Świadek Marcin P.:

Nie jestem w stanie w dniu dzisiejszym na to odpowiedzieć, bo – po prostu – nie pamiętam.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A na jaki język to było tłumaczone z języka…

Świadek Marcin P.:

Wydaje mi się, że na angielski lub niemiecki.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto odpowiadał w Amber Gold za tego typu czynności, tłumaczenie…

Świadek Marcin P.:

Marlena Kucharska, jeżeli to było tłumaczone przez biegłego przysięgłego zanosiła to do biura, z którym współpracowaliśmy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Jakie sprawozdanie finansowe i której spółki zostało przetłumaczone na… przez tłumacza przysięgłego skoro, jak ustalono wcześniej, spółka Amber Gold nie składała sprawozdań finansowych w latach 2009-2011?

Świadek Marcin P.:

Na pewno nie zostało przedłożone całościowe sprawozdanie finansowe, to, po pierwsze, bo takie nigdy nie zostało sporządzone. Zostało jedynie… mogło zostać sporządzone przy wyliczony bilans, rachunek zysków i strat, co było możliwe na podstawie danych systemowych bardzo szybko ustalić i wykonać.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, ale ja tego naprawdę nie jestem w stanie pojąć… to znaczy, przedstawiciele Portico…

Świadek Marcin P.:

Na pewno nie był to…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale proszę poczekać.

Przedstawiciele Portico mówią jasno: *zostało przedłożone przetłumaczone i poświadczone przez tłumacza przysięgłego sprawozdanie finansowe*, a sprawozdanie finansowe *de facto* nie istniało.

Świadek Marcin P.:

Ale sprawozdanie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Nie fragment, tak jak świadek mówi…

Świadek Marcin P.:
Ale to…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
…tylko sprawozdanie finansowe zostało przez tłumacza przysięgłego, mówiąc wprost, spreparowane.

Świadek Marcin P.:
To proszę pokazać to sprawozdanie finansowe, bo takie sprawozdanie finansowe nigdy nie było tłumaczone.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ja pytam o to świadka, mowa jest tylko i wyłącznie w zeznaniach…

Świadek Marcin P.:
…nigdy sprawozdanie finansowe nie mogło zostać przedstawione. Jeżeli było cokolwiek przedstawione, mógł być to wyrywek w postaci bilansu lub rachunku zysków, co się składa na sprawozdanie finansowe, ale – na pewno – nie sprawozdanie finansowe.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Ja mogę świadkowi, jak świadek sobie życzy, przeczytać fragment zeznań przedstawiciela Portico w tej sprawie, jeśli jest potrzeba…

No, dobrze, idźmy dalej, bo to i tak nic nie zmieni. Proszę świadka, świadek Jacek Krzysztofowicz przed komisją zeznał, że świadka straszono bronią – kiedy to miało miejsce?

Świadek Marcin P.:
Ja odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Proszę świadka, w nagraniach, które zostały zabezpieczone przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które znajdują się w materiałach sprawy i które są w dyspozycji komisji, znajduje się rozmowa, w której świadek, no, żali się, iż musi obwodnicą Gdańska (ja mówię, oczywiście, w skrócie i mogę pewne rzeczy przeinaczać, ale świadek może sobie przypomni), musiał jechać z prędkością ponad 200 km/godz na obwodnicy Gdańska, aby uniknąć osób, które świadka śledziły. Kto to był? Z kim świadek rozmawia? Czy to był funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Marcin P.:
Tak, była to pani Katarzyna Bereszczyńska, funkcjonariusz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Gdańsku, później z rozmowy już poza protokołem, jeszcze przed aresztowaniem dowiedziałem się, że to byli funkcjonariusze ABW, którzy nas śledzili. Jak by to powiedziała wprost to by, po prostu, mogli jeździć, a nie, że my myśleliśmy, że to są dziennikarze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Wszystkie osoby, które jeździły, to byli funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

Świadek Marcin P.:
Z tego, co dowiedziałem się później, to tak.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):
Według świadka jest to wiarygodna odpowiedź?

Świadek Marcin P.:
Dla mnie, jeżeli padła z ust kierownika wydziału – tak (Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego) wydaje mi się wiarygodna, no, nie rozumiem, czemu miałaby kłamać, że to nie są, że to były inne samochody niż samochody Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tym bardziej, że np. jak zgubiliśmy ich to oni się później odnajdywali –

pewnie po namierzeniu telefonu i wiedzieli, gdzie nas mniej więcej szukać i to się składa mi w logiczną całość, o, tak powiem.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A oprócz funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którzy zapewne byli wyposażeni w broń służbową, inne osoby świadek obserwował?

Świadek Marcin P.:

Nie… ja nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, bo raczej nie interesuję się tym, czy ktoś na mnie patrzy, czy nie patrzy. To było denerwujące, że „ogon" cały czas miałem z tyłu samochodu i tylko te jeżdżące za mną samochody widziałem i tylko tyle. I to było zgłoszone od razu ABW. Zresztą, o to prosiło AWB w czasie, że w razie, gdyby coś takiego zostało zauważone, żeby to zgłosić automatycznie do ABW.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Proszę świadka, jest również taka rozmowa, jedna z ostatnich zarejestrowanych rozmów świadka z Jackiem Krzysztofowiczem, kiedy to ten dzwoni do świadka i informuje, iż nawiedzają go osoby powołujące się na znajomość ze świadkiem. Czy świadek przypomina sobie?

Świadek Marcin P.:

Tak, przypominam sobie taką sytuację. Ta sytuacja została też zgłoszona prokuraturze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Kto to był, zdaniem świadka?

Świadek Marcin P.:

Nie wiem, kto to był, próbuję sobie nazwisko przypomnieć… to był – albo Baran albo Kozioł.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, coś takiego.

Świadek Marcin P.:

Coś takiego… to było takie nazwisko i twierdził, że mnie zna i potrzebuje ze mną kontaktu. Ja nie wiem, kto to był i nie znam takiej osoby o takich danych personalnych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A jak świadek myśli, kto to był?

Świadek Marcin P.:

Nie mam zielonego pojęcia.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A w jakim celu kontaktował się akurat ze świadkiem Jackiem Krzysztofowiczem?

Świadek Marcin P.:

Jakby patrząc, to myślę, że to mogła być kolejna osoba, która chciała cokolwiek uzyskać za jakieś informacje szczególnie ważne, które mogła skądś tam donieść, przynieść, podobnie jak pan Miter.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale kto to mógł być? Funkcjonariusz państwowy, funkcjonariusz służb specjalnych?

Świadek Marcin P.:

Nie… wątpię, wątpię, że to był funkcjonariusz służb państwowych, tym bardziej, że my cały czas byliśmy z „ogonem", w cudzysłowie „ogonem", od strony ABW już w tym ostatnim okresie czasu, od mojego pierwszego przesłuchania do mojego zatrzymania. Więc nie widzę takiej potrzeby, żeby to był ktoś inny, żeby to był funkcjonariusz ABW, który idzie i nagle się tam podaje, że chce ze mną kontaktu i szuka kontaktu.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Podczas jednej z rozmów, która również została zarejestrowana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podczas rozmowy z Jarosławem Frankowskim ten

informuje świadka o tym, że pozostawi dokumenty na skrzynce mailowej – nie wyśle, tylko pozostawi. Czy świadek i Jarosław Frankowski dysponowali taką skrzynką mailową, do której mieli login i hasło i zostawiali wersje robocze dokumentów, tak aby nie było to wykryte i nie było, po prostu, ruchu w internecie, wysyłania maili? Czy taka skrzynka mailowa funkcjonowała?

Świadek Marcin P.:

Ruchu w internecie, jeżeli były pomiędzy skrzynkami pocztowymi pracowników Amber Gold w ogóle to nie generowało, bo to wszystko szło przez serwer Amber Gold i to nie wychodziło poza budynek siedziby. Dopiero, gdy mail był wysyłany gdziekolwiek indziej lub ktoś się zdalnie zalogował do systemu. Były takie skrzynki robocze (i to nie tylko ja z nich korzystałem, ale wielu pracowników), na których były właśnie m.in. omawiane dokumenty, na których znajdowały się przeróżne wersje. To był tzw. dysk sieciowy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Taka chmura…

Świadek Marcin P.:

Nie do końca chmura, bo chmura… to każdy pracownik pracował w chmurze, ale oprócz tego…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale to była skrzynka komercyjna, czy to była na serwerze Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Na serwerze Amber Gold.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie korzystaliście państwo z…

Świadek Marcin P.:

Nie, nie korzystaliśmy z żadnych skrzynek komercyjnych, to było na serwerze…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A czemu nie wysyłaliście między sobą maili, tylko zostawialiście w jednej skrzynce mailowej do czytania i nie było przez to ruchu w internecie?

Świadek Marcin P.:

Przez to i tak by ruchu nie było w internecie, jakby to przesłał mailem, bo to przechodziło przez serwer Amber Gold i czy to zostało w taki sposób zrobione czy w taki, po sieci wewnętrznej i przy wiadomości mail po prostu pisze się tekst, a tam był po prostu jakieś dokumenty i podejrzewam, że to była skrzynka mailowa Michała… korespondencja z Michałem Tuskiem i dlatego to zostało w taki a nie inny sposób zrobione.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Nie, nie, nie, to jest inna rozmowa, która dotyczy tego, kiedy świadek dzwoni do Jarosława Frankowskiego i prosi go o komplet dokumentów i wówczas pada stwierdzenie: *wyślij mi to na maila w paczkach*. Natomiast tutaj chodziło o kwestię umów, najprawdopodobniej, z panem doktorem Kleinem.

Świadek Marcin P.:

…panem doktorem Kleinem ja umów nigdy nie otrzymałem i te umowy nigdy do spółki Amber Gold nie trafiły. One się nie znajdują na serwerach a znajdowałyby się nawet na serwerach pocztowych.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale świadek nawet dzisiaj zeznał, że dysponował nimi Jarosław Frankowski.

Świadek Marcin P.:

Dysponował nimi Jarosław Frankowski, ale ja nimi nie dysponowałem i nie ma tych umów na serwerze pocztowym, zabezpieczonym przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Pani przewodnicząca przywołała tę rozmowę, fragment tej rozmowy, i wówczas, podczas tej rozmowy pada również to stwierdzenie, że *zostawię to na skrzynce mailowej*. Jak Jarosław Frankowski mówi, że coś wysyła to to wysyła, natomiast tutaj pozostawił to na skrzynce i chodziło właśnie o korespondencję z…

Świadek Marcin P.:

Może pan jeszcze raz datę podać?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

To jest bodajże 2 sierpnia.

Świadek Marcin P.:

Ale to jest niemożliwe, że to są umowy z OLT, sprzedaży OLT Express Germany, gdyż ta sprzedaż nastąpiła później.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Już kończę.

Proszę świadka, jeszcze dwie kwestie w takim razie. Czy świadek zamierzał kupować jakąkolwiek mennicę w Polsce?

Świadek Marcin P.:

Zgłosiła się do nas jakaś mennica (mennica, która chciała być mennicą czy była mennicą) z możliwością zainwestowania w nią. Mennica wrocławska… nie pamiętam teraz nazwy. Nie chcę tutaj, żeby ktoś został oskarżony o coś, ale… znaczy się, może nie tyle, że oskarżony, ale szykanowany w chwili obecnej przez to, więc nie pamiętam, jaka to była nazwa. Zgłosiła się do nas mennica… poza tym firma, od której kupowaliśmy złoto emitowała akcje i dom maklerski zwrócił się z nami z możliwością kupienia piętnastu udziałów w tej firmie.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A kto się zwrócił i w jakim czasie z mennicy wrocławskiej? Bo podczas rozmów z Michałem Lisickim to padło właśnie, ż… i pan stwierdza, że zamierzał pan nabyć mennicę wrocławską.

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam, jaki to był okres czasu. To była końcówka…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

2012 r.? 2011?…

Świadek Marcin P.:

2012 r., w 2012 r. bardzo dużo do nas się zgłaszało dziwnych firm, które potrzebowały wsparcia finansowego lub czegokolwiek innego. Ale plan był docelowo, żebyśmy kupili… nam głównie chodzi o sklep ze sztabkami i innymi numizmatami.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Uhm, no i *à propos* złota już absolutnie ostatnie pytanie.

Proszę świadka, co by się wydarzyło, gdyby wszyscy klienci skorzystali z wynikających z umowy uprawnień opcji odbioru złota, momentalnie. Co wówczas by się stało z firmą Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Co stałoby się z firmą Amber Gold? Po pierwsze, w zależności, jaki to by był okres umowy, jakie by były kursy. Po drugie…

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Ale skończyła się umowa, mają prawo odebrać…

Świadek Marcin P.:

Ale w jednym czasie się wszystkie umowy nie kończyły.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

No, ale świadek sam tu stwierdził, że wykup następował w okresie marzec-kwiecień.

Świadek Marcin P.:

Wykup czego?

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Złota.

Świadek Marcin P.:

Ja nic takiego nie stwierdzałem, że wykup złota był marzec-kwiecień.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dobrze, wracam do pierwotnego pytania, nie chcę trzymać za słowo.

Co by się stało, gdyby momentalnie wszyscy pobrali to złoto, nie tak, jak to się stało, że tylko jedna osoba przez okres funkcjonowania Amber Gold pobrała złoto w naturze.

Świadek Marcin P.:

Nic, po prostu, złoto trzeba byłoby wtedy dokupować w większych ilościach z mennic. I tylko taka różnica by była, nic się nie stało.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Bo tego złota nie było *de facto*, chce świadek to powiedzieć?

Świadek Marcin P.:

To złoto było zabezpieczone na dany dzień w odpowiedniej ilości, jakby przyszło do wypłaty złota.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Czyli taka minimalna ilość.

Świadek Marcin P.:

Około 20%

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Państwo nie inwestowali tych środków, które w ramach lokat klienci do was przynosili w złoto?

Świadek Marcin P.:

One były inwestowane częściowo w kruszce.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Częściowo…

Świadek Marcin P.:

A częściowo – nie, na co wskazywały zapisy umowy.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

A w co państwo inwestowaliście?

Świadek Marcin P.:

Między innymi – w linie lotnicze.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz15):

Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Paszyk.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Opinia publiczna, bardzo liczne grono poszkodowanych w wyniku działania pana spółki zadaje sobie zasadnicze pytanie: jak to możliwe, że młody człowiek z bardzo bogatą kartoteką, nie za bardzo wykształcony w kierunku działania oferty produktów finansowych w tak szybkim czasie tworzy i z powodzeniem taką piramidę finansową.

I stąd na wstępie chciałem świadka zapytać: skąd pochodził pomysł stworzenia spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Po pierwsze, ja nie rozumiem pytania, prosiłbym o wytłumaczenie, co pan rozumiem pod pojęciem „piramida finansowa"?

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Ale to jesteśmy dzisiaj po to, aby świadka pytać a nie, żeby świadek nas pytał.

Świadek Marcin P.:

To ja nie rozumiem pana pytania, bo nie rozumiem, co to jest „piramida finansowa", bo czegoś takiego nie ma w nomenklaturze ekonomicznej.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Ja wrócę i powtórzę jeszcze raz pytanie. skąd pochodził pomysł na stworzenie spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

W takim razie zadam drugie pytanie: czy tworząc spółkę Amber Gold świadek korzystał z pomocy jakiś doradców, ekspertów, osób z tytułami naukowymi?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

Czy mógłby świadek rozwinąć wątek pojawiający się bardzo często w zeznaniach świadków stających przed komisją i mówiących o pomocy osoby określanej mianem „profesor"?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

Chciałem zapytać w związku z tym świadka, kto w spółce Amber Gold przygotowywał umowy z klientami? Wydaje się, że… rozwinę myśl, wydaje mi się, że kluczowym aspektem potem w konsekwencjach działalności spółki właśnie były umowy z klientami. Chciałem zapytać świadka, czy te umowy przygotowywane były wewnątrz spółki, czy też przygotowanie tych umów wiązało się z jakimś zewnętrznym zleceniem? O tyle jest dla mnie ten wątek interesujący, że nawet pracownicy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów mieli wątpliwości ze zdefiniowaniem, co jest *de facto* przedmiotem tych umów. Wiele tu świadek dzisiaj mówił o tym, że kiepsko klienci zapoznawali się z warunkami robiąc trochę czy ujmując intelektowi byłym klientom spółki Amber Gold. Natomiast nawet pracownicy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów mieli wątpliwość, co tak de facto jest przedmiotem tych umów. Czy mógłby tu świadek coś właśnie więcej rozwinąć? Gdzie były te umowy przygotowywane?

Świadek Marcin P.:

Proszę powiedzieć, kiedy, bo ja z dokumentów zabezpieczonych w postępowaniu karnym nie stwierdzam, że pracownicy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów mieli problem z definiowaniem, jakie to są rodzaje umów. Jest to bardzo dokładnie zdefiniowane w tych dokumentach.

A w pozostałym zakresie odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Dobrze.

Chciałem na koniec jeszcze (znaczy koniec, może nie do końca koniec…) zapytać świadka o ten wątek niemiecki w całej sprawie, on się tu dzisiaj pojawiał. Bo już chociażby

w czerwcu 2010 r. wątpliwości wzbudził fakt, iż korespondencja w sprawie umieszczenia i pozostawienia Amber Gold na liście domów składowych była prowadzona za pomocą korespondencji oraz faksów z terenu Niemiec. No, jest to dość osobliwe jednak działanie w przypadku przedsiębiorcy. Czego… jakie okoliczności powodowały konieczność właśnie korespondowania z Niemiec w tych sprawach?

Świadek Marcin P.:

Korespondencja była prowadzona tylko i wyłącznie z Rzeczypospolitej Polskiej, z Gdańska, z Ministerstwem Gospodarki w tym zakresie.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Aha, dobrze.

I ostatni wątek: kto składał wnioski do KRS-u, kto wypełniał przy rejestracji spółki Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Paszyk (PSL):

Czy… dobrze, ja podziękuję, pani przewodnicząca, na tym etapie.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze, niestety, pan poseł Brejza się zgłasza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dlaczego „niestety”, panie pośle przewodniczący?

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

Nie będę komentował, ale pana pytania mnie do takiego komentarza skłoniły.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Zawsze pan góruje kulturą nad pozostałą częścią komisji….

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, biorę przykład od pana.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…zdecydowanie.

Proszę świadka, znalazłem jednak kolejną procedurę, tym razem podpisaną przez pana, jako „Marcin Plichta, prezes zarządu”. Czy zmieni w takim razie pan swoje zdecydowane zeznania z poprzedniego…

Świadek Marcin P.:

A proszę o okazanie tej procedury.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To inaczej pytanie zadamy: czy podtrzymuje świadek swoje zeznania z poprzedniego przesłuchania, że procedury nie były wzorowane na procedurach SKOK?

Świadek Marcin P.:

Proszę spytać pracownika, który je przygotował, bo ja nie wiem, na jakim wzorze, nie ma pan do tego także listy osób, które ją akceptowały. A poza tym danych historycznych dokumentów nadal nie ma, że on został wprowadzony do… nie jest obowiązującym, tylko jest utworzonym dokumentem. To, że jest zatwierdzenie, numer zarządzenia, nie mamy zarządzenia, nie mamy niczego. Ja nie umiem się do tego odnieść, poza tym…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Oczywiście.

Świadek Marcin P.:

… czy pan widział, czego dotyczy ta procedura? Kto ma wchodzić do budynku i na zaplecze oddziałów, więc…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, jest to na kilku procedur…

Świadek Marcin P.:

…ja nie wiem, czy to ma jakiekolwiek znaczenie dla tej sprawy.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Wie pan co, ma to o tyle znaczenie, że w siedzibie Amber Gold znaleziono dokumenty…

Świadek Marcin P.:

Ale to nie dotyczy siedziby, tylko to dotyczy oddziałów spółki.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…znaleziono dokumenty z poczty skanera, które były w dyspozycji jedynie kierownictwa SKOK, nie szeregowych pracowników. Weryfikowałem pracowników u pana w centrali Amber Gold… ja nie znalazłem osób, które byłyby kierownikami albo członkami zarządu SKOK Stefczyk, stąd pozwalam sobie ten wątek drążyć.

Świadek Marcin P.:

Proszę się za…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć taką rzecz, ponieważ wyjaśniając Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, 17 sierpnia 2012 r., powiedział pan, że środki włożone w OLT Express były środkami wypracowywanymi przez spółkę Amber Gold, z zysków. Mówił pan prawdę?

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, to jest prawda, tak…

Świadek Marcin P.:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…że z zysków Amber Gold wpakowaliście kilkaset milionów złotych?

Świadek Marcin P.:

Z dochodów wynikających z różnic kursowych, ja to dzisiaj próbowałem wytłumaczyć. Pewnie pan nie zrozumiał, ale to…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Myślę, że wiele osób pana nie zrozumiało, na czele z tysiącami osób pokrzywdzonych i poszkodowanych przez pana działalność.

Powiedział pan podczas tego przesłuchania, 17 sierpnia 2012 r., że na zakup złota wydano 500 mln zł – mówił pan prawdę wtedy?

Świadek Marcin P.:

Tak i wynika to z załącznika 3d elektronicznego do opinii biegłych Ernst & Young.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No dobrze, to zapewne też zeznawał wtedy pan prawdę, kiedy stwierdził pan, *że z żoną znamy się od roku 1999, a do 2008 r. byliśmy w związku konkubenckim. Mieszkamy u mojej teściowej. Dokonaliśmy przez okres wakacji 2008 r. remontu domu, który spłonął w listopadzie 2008 r. przy trakcie ulicy św. Wojciecha 1.*

Mówił pan prawdę, tak, że pożar był w listopadzie 2008 r.?

Świadek Marcin P.:

Tak, dokładnie 2 listopada 2008 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, który z banków chciał pan zakupić i czy to był FM Bank?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A proszę powiedzieć, od kiedy pan zna panią Iwonę Pelplińską?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam na to pytanie odpowiedzi,

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A dlaczego?

Świadek Marcin P.:

…w związku z toczącym się postępowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale dlaczego? No, kiedy pan poznał panią Iwonę Pelplińską?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem karnym przeciwko mnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, mamy jeszcze stenogram, już sobie znajdę tylko w tych dokumentach.

Albo jeszcze tu jest taki… ciekawy artykuł znalazłem. Ponieważ pan buduje taką tezę o tym, że ten pomysł na nazwę Amber Gold, w 2008 r. narodził się i pan, po prostu, miał pomysł na tę firmę, natomiast my doszliśmy do dokumentów, dzisiaj prezentowałem dokument z lipca 2009 r., gdzie pan ponagla sąd do zmiany KRS, ponieważ pojawił się jakiś kontrahent, któremu zależy na tym, żeby zmienić nazwę na Amber Gold. Natomiast, jest artykuł z marca 2011 r. magazyn „Własny Biznes" i pan się wypowiada, jako pełnomocnik zarządu spółki Salony Finansowe Ex: „Nasza strategia na lata 2009-2011 zakłada intensywny rozwój oferowanych produktów bankowych i finansowych. Druga połowa roku 2009 i cały rok 2010…" – jako pełnomocnik zarządu spółki Salony Finansowe Ex – „…będą okresem intensywnego rozwoju własnych placówek sprzedażowych do końca 2011 r. planujemy rozwijać sieć partnerską."

Mówi pan jako pełnomocnik zarządu spółki Salony Finansowe Ex, stąd pytanie: czy w marcu 2009 r., kiedy udzielał pan wywiadu temu czasopismu, pan przebywał w zakładzie karnym?

Świadek Marcin P.:

Ja nie mogłem tego wywiadu udzielać.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, przecież to są pana słowa.

Świadek Marcin P.:

Jak moje słowa, jak ja nie mogłem tego wywiadu udzielić, bo ja wtedy byłem osobą odbywającą karę i pozbawioną wolności, więc jak pan może mówić, że ja wtedy…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, to jakiś inny Marcin P. w takim razie się pojawił i rysował plany salonów finansowych Ex aż do roku 2011.

Świadek Marcin P.:

To proszę spytać dyrektora aresztu śledczego, czy zakładu karnego, bo nie wiem, gdzie to wtedy było, czy był u mnie taki dziennikarz i udzielał…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy tydzień przed osadzeniem, dwa tygodnie przed osadzeniem kontaktował się pan z tą gazetą „Własny biznes"…siedząc… na chwilę przed osadzeniem.

Świadek Marcin P.:

Nie kojarzę żebym się kontaktował i żebym takie rzeczy wypowiadał. Proszę spytać tego redaktora, on będzie wiedział może najlepiej, bo ja takich sytuacji nie pamiętam, żebym udzielał takiego wywiadu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To jak to się ma do to do… rysowanie planów rozwoju salonów finansowych Ex do pana teorii o tym, że w 2008 roku już pan wpadł na pomysł Amber Gold?

Świadek Marcin P.:

Ja zaprzeczam tym słowom i jednoznacznie mówię, że to nie są moje słowa. I kto je napisał nie wiem, ja w tym czasie odbywałem karę.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Oczywiście. ABW ustaliła również, że przez wiele miesięcy, tydzień w tydzień, wypłacał pan z sejfu z siedziby spółki Amber Gold przy ulicy Spichrzowej po 50 tysięcy złotych. Był to sejf, w którym gromadzono środki klientów. Pan przyjeżdżał i wypłacał gotówkę. Ten proceder trwał wiele miesięcy.

Dokąd wywoził pan tę gotówkę, gdzie ją pan gromadził, co się stało z tymi środkami?

Świadek Marcin P.:

W spółce Amber Gold nigdy nie było żadnego sejfu, z którego można by było wypłacić jakiekolwiek środki, więc…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To powiedzmy … w placówce, która tam była.

Świadek Marcin P.:

Nie było możliwości wypłacenia tych… w placówce ja sam nie miałem możliwości wypłaty żadnych środków i nigdy nie wypłacałem żadnych środków, które mogły być gdziekolwiek wywożone.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A Damian Ler, kiedy poznał pan tę osobę?

Świadek Marcin P.:

Nie ma to związku z tym postępowaniem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, z tym – nie, ale ma to związek z pana działalnością wcześniejszą,

Świadek Marcin P.:

Nie ma żadnego związku z moją działalnością ani z tym postępowaniem, które jest przedmiotem działalności tej komisji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No ma, współpracował pan z tą osobą w Stargardzie Szczecińskim.

Świadek Marcin P.:

Nie odpowiem na to pytanie, w związku z tym zakończonym postępowaniem karnym.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak jest.

Proszę świadka, jeszcze odczytam świadkowi stenogram z rozmowy z panem Daszutą 25 sierpnia 2012 roku godzina 17. „Wszystko się wali”. Pan do Daszuty: „Łukasz, a moglibyśmy się jutro spotkać na Helu?” Mecenas: „Słuchaj, jutro będę, wiesz, mam problem, bo ja się na jutro umówiłem. Wiesz być może na rowery, ale jakby to padało, to wtedy pojadę samochodem. No to już wiesz, ja o tym myślałem, bo może być jakiś zwrot, trzeba ustalić linię obrony”. Pan: „Wiem, dlatego chcę się z tobą spotkać”. Pan Daszuta: „Ale ja się już, kurczę, umówiłem, godzinę temu się zdzwoniłem”. Pan: „Dobra, nie będę ci przeszkadzał w rowerach”. Na co pan Daszuta: „Ja nie wiem właśnie czy na rowery, czy samochodem nie pojadę, to zależy od tego czy będzie padać.”

Z kim się spotkał pan Daszuta tego dnia, z kim się umawiał?

Świadek Marcin P.:

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, próbowaliśmy przepytać pana Daszutę, wił się jak węgorz, nie odpowiadał na żadne pytania,

Świadek Marcin P.:

No, ja nie jestem panem Daszutą i nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Piskorz, przepraszam… węgorze też się wiją.

Z kim się spotykał pan Łukasz Daszuta?

Świadek Marcin P.:

Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, bo nie jestem panem Daszutą, nie byłem z panem Daszutą wtedy na Helu.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W takim momencie, kiedy wszystko się wali, adwokat nie znajduje czasu żeby się spotkać?

Świadek Marcin P.:

Proszę pytać pana Daszutę a nie mnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie chciał, niestety, odpowiadać.

Proszę powiedzieć kiedy poznał pana mecenasa Górtowskiego i w jakich okolicznościach?

Świadek Marcin P.:

Jak mówiłem, został mi polecony przez pana Michała Forca w 2009, początek 2010 roku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kiedy nawiązał pan współpracę z salonami Excelo.

Świadek Marcin P.:

W 2009 roku w okolicach, ale to nie były żadne salony, to była firma Excelo.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Tak, tak – z firmą Excelo, racja.

Świadek Marcin P.:

W 2009 roku, w okolicach lipca.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

W lipcu.

Czy to Excelo było tym kontrahentem, które poganiało pana do zmiany nazwy w tym wniosku do KRS?

Świadek Marcin P.:

Nie, bo Excelo chyba poznaliśmy po złożeniu tego wniosku.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Aha, a kto zapoznał was z firmą Excelo?

Świadek Marcin P.:

Znaleźliśmy ją w internecie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę świadka, niech pan powie taką rzecz. Ponieważ rozmawialiśmy na poprzednim przesłuchaniu o panu mecenasie Pieczykolanie, My mamy wiele protokołów oględzin zabezpieczonych przez ABW w siedzibie Amber Gold. W jednym z plików odnaleźliśmy informację o fakturach, sześciu fakturach wystawianych, w których widnieje postać pana mecenasa Pieczykolana.

Czy pan jest pewien, że wy zakończyliście kontakty w roku 2006?

Świadek Marcin P.:

Proszę o okazanie tych faktur.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, próbujemy do nich dotrzeć, tych faktur jest bardzo dużo. Pytam pana, czy wy zakończyliście współpracę w roku 2006?

Świadek Marcin P.:

Tak, zakończyliśmy, z tego, co pamiętam zakończyliśmy w 2006, może to był 2007, ale to było, wydaje mi się 2006 rok.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Proszę pana, na poprzednim przesłuchaniu na pytanie przewodniczącej: „Proszę pana, proszę powiedzieć czy osobą, która uprzedzała pana o czynnościach ABW, był pan Emil Marat…"

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, wtedy pan odpowiedział pani przewodniczącej… niech pan pozwoli mi zadać pytanie i pan potem sobie odmówi.

Przewodniczący poseł Marek Suski (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Przewodnicząca pani poseł Małgorzata Wassermann: „Proszę pana, proszę powiedzieć czy osobą, która uprzedzała pana o czynnościach ABW był pan Emil Marat?" Świadek Marcin P.: „Tak, na pewno tak".

Czy świadek podtrzymuje te zeznania?

Świadek Marcin P.:

Podtrzymuję i odmawiam dalszej części odpowiedzi na to pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No to zadam pytanie, ponieważ mamy stenogram z waszej rozmowy. Pan Emil Marat do pana: „Jestem, panie Marcinie". Pan do Emila Marata: „Witam panie Emilu, wiem od naszego kontrahenta, że jutro lub pojutrze mają się pojawić ludzie z ABW, taką mam informację".

Czy w świetle tego stenogramu, tego fragmentu, podtrzymuje pan zeznania, że pan Emil Marat uprzedził pana o wejściu ABW?

Świadek Marcin P.:

Tak, podtrzymuję. Pan ma jeden wyrwany kontekst z całych setek rozmów z panem Emilem Maratem przeprowadzonych.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kim był ten kontrahent, od którego pan wiedział, że wejdzie jutro ABW?

Świadek Marcin P.:

Nie pamiętam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No nie, no, proszę pana, proszę nie żartować.

Poseł Marek Suski (PiS):

Drugi stenogram mówił, że to pan Marat mówiło kontrahencie, więc… właśnie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Mamy trzeci, z którego wynika to samo. I mamy przede wszystkim nagranie.

Proszę świadka, na koniec takie pytanie. Mamy życiorys świadka z roku 2004, w którym pan powołuje się na działalność w Eucharystycznym Ruchu Młodych, działającym przy pana parafii. Informuje pan, że prowadził pan własną działalność gospodarczą, „byłem współudziałowcem w spółce grupa finansowa handlowa Nova, obecnie jestem zastępcą prezesa spółdzielni pracy. Już w czasie szkoły średniej wszyscy twierdzili, że jestem bardzo dobrym organizatorem. Obecnie prowadzę na czacie czat Opoka.org.pl, o godz. 21 różaniec. Mam dopiero 20 lat, ale poznałem już trochę dorosłego życia. Wiem, że nie zawsze jest ono cudowne, usłane różami, bardzo często…”

Świadek Marcin P.:

Pani przewodnicząca, czy ja mógłbym prosić o uchylenie tego pytania…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„napotykamy w nim na wiele trudności, które dzięki modlitwie…”

Świadek Marcin P.:

…bo to nie ma żadnego związku ze sprawą, to jest 2004 r.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

„…łatwiej jest nam przezwyciężyć. Moimi zainteresowaniami są różne przemiany gospodarcze, jakie zachodzą w Polsce oraz podróże i życie Ojca Świętego Jana Pawła II.”

Czy pan wykorzystywał kontakty w kościele do swojej przestępczej działalności? Czy kiedykolwiek występował pan do jakiegokolwiek proboszcza o opinię, która przedstawiana była w… w postępowaniach karnych?

Świadek Marcin P.:

Odmawiam odpowiedzi na to pytanie jako niemające związku z niniejszym postępowaniem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ono pokazuje, to pytanie, wielką niespójność pomiędzy tym, co pan głosił a tym, jak pan się zachowywał. Czy pan przedstawiał opinię…

Świadek Marcin P.:

Nie chciałbym mówić, co pokazuje pana pytanie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pan… czy pan kiedykolwiek przedstawiał opinie pozyskiwane ze środowisk kościelnych w postępowaniach?

Świadek Marcin P.:

Nie przypominam sobie, żebym taką opinię kiedykolwiek gdziekolwiek przedstawiał. I nie pamiętam także, żebym ją widział w jakichkolwiek aktach.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja mam bardzo krótkie pytanie, bo już jest późno.

Proszę pana, czy propozycje współpracy z Concordią to jest… czy propozycja współpracy i uzgadnianie warunków to jest, to są pana uzgodnienia nie tylko z dyrektorem oddziału, ale również panem Narlochem?

Świadek Marcin P.:

Tak, spotkania z panem Narlochem także były i…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dla państwa wiedzy pan Narloch to jest członek… to był członek zarządu Concordii.

Świadek Marcin P.:

Wcześniej wiceprezes chyba Hestii, o ile dobrze pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dokładnie, bardzo dobrze.

Proszę pana, proszę powiedzieć króciutko, czy pan Narloch wiedział o tym, że nie ma podstawy prawnej do nawiązania współpracy pomiędzy Concordią a Amber Gold z uwagi na to, że nie macie, po prostu, licencji?

Świadek Marcin P.:

Tak, wiedział o tym.

Zaproponował inne rozwiązanie i na to się poparł opinią prawną. Wydawało mi się, że ono zostało przygotowane przez znaną kancelarię, ale później w postępowaniu (nie pamiętam teraz nazwy mecenasa), w postępowaniu karnym zostało ustalone, że to jest zupełnie inna kancelaria, ale taka opinia faktycznie była. I on wymyślił taki sposób, że spółka Amber Gold za umieszczenie logo na stronie internetowej będzie otrzymywała wynagrodzenie za marketing, co popierała (tak mniej więcej, w skrócie bardzo obrazowo mówiąc) co popierała ta opinia prawna i w tym momencie nie będzie potrzeby posiadania licencji pośrednika ubezpieczeniowego. Docelowo, w momencie rozszerzania tej działalności… i poza tym Concordia, my rozmawialiśmy jeszcze z firmą MetLife (o ile dobrze pamiętam, ale tutaj też nie chcę mówić, że na pewno, na temat możliwości zawarcia) Concordia zaproponowała nam (w momencie, kiedy się dowiedziała) o wiele lepsze warunki współpracy. Chciała tę współpracę rozwijać, bardzo mocno naciskała na jej rozwój.

I w pewnym momencie doszliśmy do wniosku, że założymy spółkę celową, która będzie… na której na część etatu będą zatrudnieni pracownicy Amber Gold i ona się będzie zajmowała tylko i wyłącznie ubezpieczeniami. Ci pracownicy poprzez Concordię rozpoczęli (i chyba nawet zakończyli) kurs agentów ubezpieczeniowych. O ile dobrze kojarzę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, ja mam jeszcze dwa pytania w związku z tym.

Dlaczego, w pierwszych swoich zeznaniach pan mówił o szerokich rozmowach z panem Narlochem a potem pan się z tego wycofał i mówił o tym, że to było jedno spotkanie i – jak było w rzeczywistości?

Świadek Marcin P.:

Ja w chwili obecnej nie pamiętam ile tych spotkań było, ale nie wydaje mi się, że było ich więcej niż jedno, ale ja tutaj już mówię, mogę się mylić, bo to jest upływ czasu i nawał informacji, które spływają i one się mogą mieszać. Na pewno były poruszane właśnie kwestie związane z tą kwestią wzajemnych rozliczeń za sprzedaż polis Concordii z panem Narlochem.

Poza tym, była jeszcze jedna osoba z Concordii (nie pamiętam nazwiska tej osoby), która była z Concordii na tej rozmowie z panem Narlochem, bo tam chodziło o jakąś likwidację szkód, jak ją będziemy wzajemnie rozliczać. Chodziło o to, że Concordia miała docelowo przygotowywać przeróżne oferty produktowe pod logo Amber Gold. Miało być to wspólne produkty Amber Gold i Concordii, sprzedawane pod logo Amber Gold z informacją, że sprzedaje je i ubezpiecza Concordia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja państwu chcę powiedzieć, dlaczego ja o to pytam, nie będę teraz rozwijała tego wątku.

Mianowicie, nie wiem, państwo pamiętacie z przesłuchania sprzed prawie roku jak pana Jakubiaka Komisja Nadzoru Finansowego, który przypisywał sobie bardzo wiele zasług związanych z tym, jak to on reagował na Amber Gold. Zapomniał tylko o dwóch rzeczy, nie umiał na nie odpowiedzieć.

Pierwsza to była taka, czy po wybuchu afery dokonał kontroli zgodnie z prawem bankowym w bankach, czy bank, czy banki nie naruszyły ustawy współpracując z Amber Gold i tej kontroli, oczywiście, nie dokonał (nie umiał odpowiedzieć, dlaczego).

Drugi fakt to jest m.in. posiedzenie z 6 listopada 2012 r., gdzie opiniowano kandydata do Rady Nadzorczej i tam zostało złożone oświadczenie, iż żaden z członków Concordii (oczywiście to takim członkiem zarządu był pan Narloch) nie wiedział o tym, że jakiś oddział rozpoczął współpracę z Amber Gold, no i oczywiście pan Narloch ani nikt inny nie miał żadnego kontaktu z Amber Gold.

Później pojawiły się pana zeznania, dokumenty, to tylko tak, żebyście państwo wiedzieli jak wyglądała kwestia rozliczenia przez Komisję Nadzoru Finansowego tych instytucji, które podlegały KNF, a przypominam, iż za tą działalność, zgodnie z ustawą, towarzystwo ubezpieczeniowe powinno mieć wymierzoną ogromną karę. Również pan Jakubiak nie umiał powiedzieć, dlaczego odstąpiono i w ogóle nie przeprowadzono postępowania w stosunku do Concordii i dlaczego odstąpiono od wymierzania kary. Dziękuję.

I jeszcze pan poseł Pięta, bardzo proszę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I jeszcze ja się zgłaszam.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, z dotychchczasowych wypowiedzi pańskich można wnosić, że ma pan kiepską, znaczy, że ma pan ocenę nieudolnej pracy urzędników skarbowych, którzy odwiedzali Amber Gold, dostrzegał pan nieudolność funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a także powiedział pan, że z perspektywy czasu, z perspektywy czasu dostrzega pan pewien parasol ochronny rozciągnięty nad Amber Gold.

W związku z tym, chciałem zapytać, czy bierze pan pod uwagę, że istniała grupa (czy nawet istnieje grupa) ludzi, która mogła odnosić korzyści… liczyła na korzyści w związku z działalnością Amber Gold? I tutaj chciałbym w tym kontekście zapytać pana o tło decyzji, o tło decyzji biznesowej, o inwestycji w linie lotnicze, jak pan mając pewien kapitał, pewien ogląd rynku lotniczego, jak pan dochodził do tej decyzji o zainwestowaniu środków w linie lotnicze?

Świadek Marcin P.:

Tak w pierwszej kolejności tych pytań – tak, potwierdzam to, co pan mówił, jednakże ja nie umiem ocenić tego, czy to był faktycznie parasol ochronny czy nie, to są moje domysły. Czy ktoś liczył na spłatę tzw. długu, bo tak można by było to nazwać – podejrzewam, że jeżeli taki parasol ochronny by był, to tak.

Jeżeli chodzi o inwestowanie w branżę lotniczą, tło tej inwestycji to są… to była moja decyzja, która była związana z tym, że mi się działalność lotnicza bardzo podoba i to jest coś, co mogłoby w przyszłości być „moim hobby", o tak, jakby to można było w cudzysłowie określić, czymś, co by spełniało mnie i zawodowo i finansowo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pan już nam zeznał, że dostał pan takie polecenie od tajemniczego protektora, żeby tam wejść w to.

Świadek Marcin P.:

Ale, żeby… polecenie, żeby wejść w konkretną spółkę, tak było zapewne pytanie, a nie w samą branżę.

Poseł Marek Suski (PiS):

No…

Świadek Marcin P.:

Jeżeli chodzi o to, czy ktoś uzyskał korzyści na moich – tak, na pewno LOT w momencie, kiedy zostały zablokowane spółki OLT i LOT zaczął przynosić dochody, bo nie miał konkurenta. To na pewno tak.

Ja bym mógł tutaj robić jakieś tam o wiele większy wywód, tylko, że to są wszystko moje przemyślenia i ja nie umiem odnaleźć w faktach tego, co ja myślę. I te moje przemyślenia zawsze będą obarczone moim spojrzeniem na tą sytuację i państwo musicie wziąć to pod uwagę. A ja nie chcę stawiać tutaj jakichś tez, takich, które by mogły powodować niepotrzebne konflikty. Ja mówię to, co wiem na pewno, a to, co…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Proszę świadka, proszę się tym nie przejmować, świadek – po prostu – zagląda w swoją głowę i odpowiada na nasze pytania.

Świadek Marcin P.:

Staram się tak robić, ale – po prostu – nie chcę tutaj, żeby to, nie chcę, żeby to wyszło w taki sposób, to inaczej… każda moja wypowiedź i tak jest obarczona moim spojrzeniem na całą sytuację. I to trzeba wziąć pod uwagę…

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Ale właśnie o to nam chodzi, świadek nie siedziałby tu, gdyby nas nie interesowało spojrzenie świadka.

Świadek Marcin P.:

…a ja, nie mając pewności tego, co było na pewno (bo nie byłem uczestnikiem niektórych rozmów), ja się mogę jedynie ich domyślać, albo tak interpretować, jak ja to odebrałem w danej sytuacji, a czy takie było zamierzenie, i taki był cel, tego ja nie wiem.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem, świadek miał takie zainteresowania, pasje…

Świadek Marcin P.:

Pasje, tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

…lotnicze. Czy świadek sobie przypomina rozmowy osoby, które zachęcały świadka do tego rodzaju decyzji biznesowych, które, no, na przykład, przedkładały pewien projekt, pewną wizję, twierdziły, że to, jest naprzykład, luka rynkowa, którą można zagospodarować, bo rozumiem, że jak człowiek zajmujący się biznesem podejmuje decyzję biznesową, no to po to, żeby na tym zarobić. I świadek też chciał na tym zarobić, prawda?

Świadek Marcin P.:

Tak, no, ja nie ukrywam, moim głównym celem było wypromowanie linii, zdobycie rynku i odsprzedaż tego z zyskiem. I ja tego nie ukrywam, ja cały czas to powtarzałem wielokrotnie, że OLT Express było wystawione na sprzedaż w momencie, kiedy zdobyłoby taki udział w rynku, jaki nas interesował.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

Czy świadek pamięta osoby, z którymi rozmawiał na ten temat przed podjęciem decyzji?

Świadek Marcin P.:

Tak, pamiętam te osoby, ale odmówię na odpowiedzi na to pytanie, kto to jest i co doradzał ze względu na toczące się postępowanie karne.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

No to dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Wysoka Komisjo, proszę świadka, proszę powiedzieć, czy kiedykolwiek pracownicy Amber Gold, szczególnie ta kadra kierownicza menadżerska, byli zmuszani do podpisywani weksli *in blanco*?

Świadek Marcin P.:

Żaden z pracowników nigdy nie podpisał żadnego weksla *in blanco*, chyba, że brał pożyczkę pracowniczą z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, to być może, ale ja się tym nie zajmowałem. Być może były takie reguły.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale weksel *in blanco*?

Świadek Marcin P.:

Z deklaracją wekslową.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, z których mennic dokonywał świadek, poprzez narzędzia spółki, zakupów kruszca?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To było w Polsce czy za granicą?

Świadek Marcin P.:
Odmawiam odpowiedzi na to pytanie, w związku z toczącym się postępowaniem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ile świadek posiadał placówek terenowych łącznie w swoim zasobie, punktów sprzedaży Amber Gold?

Świadek Marcin P.:
Około stu, może mniej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Około stu?

Świadek Marcin P.:
Około stu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy w którejkolwiek z tych placówek dochodziło do próby wymuszania od świadka haraczy?

Świadek Marcin P.:
Ja w tych placówkach nigdy nie bywałem, więc w tych placówkach nie mogło dochodzić do mnie wymuszanie jakichkolwiek haraczy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale ja nie pytam, czy pan bywał i czy wobec pana były takie próby, czy zgłaszane były, ewentualnie, gdziekolwiek poprzez całą siatkę pracowników?

Świadek Marcin P.:
W placówkach… nie przypominam sobie, żeby jakakolwiek próba haraczu była w jakiejkolwiek placówce. Przypominam sobie sytuację po upadku spółki Amber Gold, czy przed upadkiem moment, kiedy dyrektor departamentu operacji został nawiedzony przez jakichś osiłków w domu i tylko tyle, ale żadnej innej sytuacji nie kojarzę, żeby się działa w placówkach spółki.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A jak świadek prowadził swoje biznesy, był ofiarą jakichś nacisków, prób wyłudzeń?

Świadek Marcin P.:
Nigdy nie byłem żadnej… ofiarą żadnych nacisków.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli żaden świat przestępczy do świadka nie pukał po pieniądze?

Świadek Marcin P.:
Nigdy nie pukał żaden świat przestępczy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Drzwi otwarte, jednym słowem…

Powiedział świadek (i to dużo uwagi poświęcił, takiemu znęcaniu się nad pracą prokuratury, urzędów skarbowych) i między innymi powiedział pan tak, że zgodziłby się pan z…

Może chwilę przerwy, jak widzę, świadek… niech pan sobie dmuchnie, to zaraz porozmawiamy dalej.

Dobrze, więc… No ale spokojnie, kolego, wytrzyma kolega poseł chwilę…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Wytrzymaj, no, napięcie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Mówił świadek, że zgodziłby się z aktem oskarżenia, gdyby był inaczej sformułowany, gdyby zarzuty były inne. To proszę bardzo sformułować te zarzuty właściwie.

Świadek Marcin P.:
Ja nie będę ich formułował, dlatego, że to jest moja opinia, a poza tym mogłoby mnie to narazić na odpowiedzialność karną.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale gdyby było inaczej sformułowane, to by się świadek zgodził z nimi?

Świadek Marcin P.:
Być może, tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Bardzo ciekawe podejście.
No i teraz…

Świadek Marcin P.:
Zależy, jak by były sformułowane, tak, to jest zasadnicze pytanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To jednak jest takie pośrednie przyznanie się do winy, ale to już inna sprawa.
I na zakończenie, no muszę świadka o to zapytać… no, pewnego dnia przestanie być świadek Marcinem P, to znaczy wyjdzie na wolność i co świadek będzie wtedy robił?

Świadek Marcin P.:
Ale ten dzień nastąpi za około10 lat, więc jeszcze się tym nie zastanawiam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Kolejny biznes?

Świadek Marcin P.:
Nie zastanawiam się nad tym, mówię, to będzie dopiero za 10 lat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A skąd świadek wie, że za 10 akurat?

Świadek Marcin P.:
Ja nie będę tutaj wyrażał opinii na temat prowadzonego procesu ze względu na dobro tego postępowania.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A rozumiem, że to znaczy, że jest ona krytyczna?

Świadek Marcin P.:
Tego nie powiedziałem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Ale 10 lat to jest ten wymiar kary, który świadek sobie rysuje, tak?

Świadek Marcin P.:
Powiedziałem: za 10 lat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Za 10 lat, czyli łącznie trochę więcej.

Świadek Marcin P.:
To jest pana zdanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dobrze, dziękuję, do następnego razu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Ja na ten moment zamykam posiedzenie, bo już nie mamy do pana pytań, no, jeżeli się coś pojawi to będziemy się z państwem kontaktować, gdyby pojawiła się jakaś kwestia w przyszłości, bo przed nami jeszcze jest trochę pracy.

Na dzisiaj dziękuję, jutro widzimy się o godzinie 10.15 w Sejmie.

Sekretarz Komisji Wioletta Więciorkowska:

Panie przewodnicząca, protokół przesłuchania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pouczyć, ze dostanie do podpisania, tak?

Pouczam pana również, tak jak tamtym razem, że po sporządzeniu protokołu dostanie pan go do podpisania i do odesłania.

Dziękuję bardzo.